

# KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

A

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmickowski  
wiadomości potocznych Wiktor Ujma, za inne działy odpowiada Antoni Konieczny, wszyscy w Poznaniu

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska  
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor naczelny: Dr. Marjan Seyda

Nr. 287

Poznań, niedziela dnia 25 czerwca 1933

Rok XXVIII

## WIELKA SPRAWA

Jednym z zasadniczych zadań Ligi Katolickiej jest urządzenie doroczych Zjazdów Katolickich. Spełnia je od dwunastu lat. W tym roku zgromadzą się delegaci i goście XIII. Zjazdu Katolickiego w Wągrówcu.

Program jest obfity. Referaty z różnych dziedzin życia nawiązują i powracają do osoby Jezusa Chrystusa w myśl życzenia Piusa XI Papieża, nawołującego w Roku Świętym do poświęcenia większej, aniżeli zwykle, uwagi sprawom nadprzyrodzonym i wiecznym. Hasło bardzo słuszne i wskazane, bo stosunki, przeżywane w tej chwili przez ludzkość, wykazują najlepiej, do czego doprowadziło nadmierne rozmiłowanie się w zmaterializowanej doczesności.

Głos Ojca św. znalazł szerokie echo i posłuch. Niemniej jednak należy stwierdzić z odwagą, że i myśli katolickiej zagrażają poważne niebezpieczeństwa. Jawne, brutalne, nawet wręcz krwawe prześladowania nie należą może do najgroźniejszych. Budzą bowiem sumienia i świadomość i zmuszają do szczerego wyznawstwa. Do gorszej kategorii należą zamaskowane, pokrywane zewnętrzną kurtuazją, usiłowania ujarzżenia, ubiernienia i spętania myśli katolickiej, wprzagnięcia jej w rydwan planów nietylko ziemskich, ale wręcz Kościołowi wrogich.

Dzieje się to zresztą w różnych dziedzinach. Może najwięcej zagrożoną jest sfera wychowania młodego pokolenia. Wychodzi się bowiem z zupełnie słusznego założenia, że zawiadnięcie młodzieżą oznacza opanowanie przyszłości.

Powiedział ktoś bardzo słusznie, że rodzicom zagraża wywłaszczenie z dzieci. Służą temu wywłaszczeniu najróżniejsze i przemyślane sposoby. Rodziców odzwyczajają się od zajmowania się dziećmi. Bolszewizm czyni to bezceremonialnie i gwałtem, gdzie indziej dzieje się to pod pozorem dobrotliwej opieki, rozrywek, organizacji, zbliżających się w tej chwili już niemal do kołyski. Dziecko umundurowane, zajmowane, opłatane staje się z dnia na dzień coraz więcej obce rodzinie, rodzicom, przechodzi prosto do koszar publicznych. Narazie nie uderza się jawnie w sferę działania Kościoła. Raz, aby nie pozbawić się pewnej pomocy na czas przejściowy, powtóre, aby przedwcześnie nie budzić czujności.

Bardzo jasny program w tym względzie wypowiedział Hitler. Gdzie indziej nie proklamuje się programu, działa się za to z pośpiechem i chytrością.

Wdzięcznym środkiem pomocniczym jest w tym kierunku tolerancja w dziedzinie moralnej. Troską najgłębszą musi napępiać każdego myślącego człowieka swawola, tolerowana w prasie i literaturze pokątnej. Chorobliwy seksualizm w literaturze nie jest żadną nowością. Nie rozprze- strzeniał on się jednak nigdy tak

gwałtownie i bezkarnie jak dzisiaj.

Fale jego dochodzą dzisiaj do młodzieży szkolnej, znieczulając ją na wszystko co prawe i szlachetne. Z patologicznym seksualizmem łączy się apoteoza kłamstwa, nieuczciwości. Detektyw przestał już być bohaterem filmu i kryminalnej powieści. Splantował go i ośmieszył zręczny, dowcipny, elegancki oszust, opryszek i zbrodniarz. Niestety zaciera się coraz częściej granica między filmem i literaturą kryminalistyczną a życiem.

Nie są to jałowe utyskiwania, ale spostrzeżenia, zaczerpnięte z kroniki wypadków każdego niemal dnia. W Polsce powiększa niebezpieczeństwo ogromny odsetek ludności obcej religią i rasą. Przemozny wpływ myśli żydowskiej zatruwa od stuleci duszę polską. Szczególnie jednak w dobie obecnej wdziera się natrętnie we wszystkie sfery życia, opanowując inteligencję zapomocą zagarnianych stanowisk wyższych, a szerokie masy przez pętlę gospodarczą.

Pociesza wysuwanie się na pierwszy plan ciemnego obrazu jasnych szeregów młodego pokolenia. Chce ono rzeczy na pozór bardzo prostych, nie budzących chyba sprzeciwu: aby Polska była polską i katolicką. Stosunek młodzieży narodowej do religii jest bardzo uczciwy i szczerzy, nie podyktowany jakąś racjonalistyczną kalkulacją, albo sentymentalnym tradycjonalizmem. To, co się u niej często cechuje jako namiętną politykerję, jest prosto troską o następne, jeszcze młodsze zastępy, podyktowaną zbliska

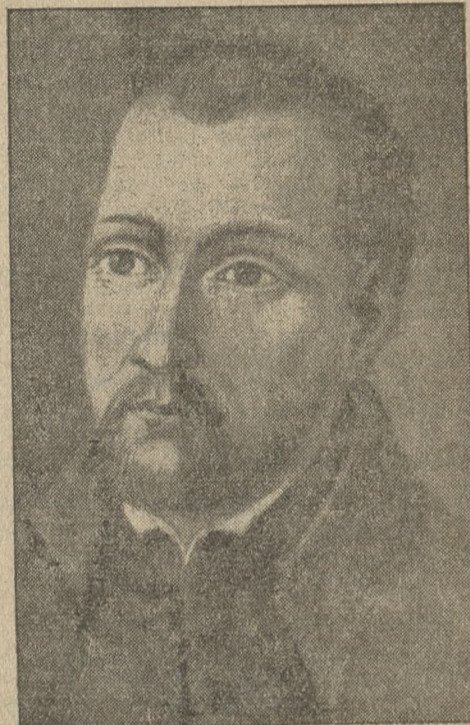
poznaniem niebezpieczeństwem.

Nie brak więc zagadnień pilnych ważnych, mogących być oświetlonymi na XIII. Zjeździe Katolickim w Wągrówcu. Trzeba na nie spojrzeć trzeźwo i odważnie, nie lękając się taniego i przebiegłego zarzutu, że spreycyzowanie pewnych spraw, dotyczących szeregu bolączek, jest polityką, wnoszoną w dziedzinę religii.

Sfera religijna nie rozgrywa się w klasztorze, odgrodzonym wysokim, gęstym parkanem od nurtu życia. Przeciwnie zaczepta ona nieustannie o szeroką jego arenę. Niema poprostu dziedziny dla niej obojętnej. Wtem właśnie objawia się skuteczna działalność religii, jeżeli wszędzie potrafi wnieść swoje tchnienie i swoje oświetlenie.

Dawnem marzeniem masonerji jest oderwać religię od życia i zamknąć ją w nastrojowych i stylowych ostatecznościach, ale bardzo grubych, jak najgrubszych murach Kościoła, a z hierarchji duchownej zrobić miłą, nieszkodliwą, miękką i dobrotliwie wszystko rozumiejącą dekorację świata, naturalnie tylko do czasu, kiedy ludzkość tak „dojrzeje”, że bez niczyjego protestu będzie można piękne, barwne akcesorium duchowne złożyć w muzeum wspomnień dziejowych.

Zjazdy Katolickie nie są tylko zewnętrzną manifestacją. Mają one swoje głębokie znaczenie, przynajmniej dla tych, którzy je rozumieją jako katolicy i członkowie narodu, wyrosłego z podłoża zasad i szczerych przeżyć religijnych.



Portret X. Jakóba Wujka, którego oryginał znajduje się u OO. Jezuitów w Poznaniu.

Przynoszą one rozważania spraw istotnych i wskazania, które potem przez organizacje katolickie i przez rozumną propagandę powinny przejść w świadomość społeczeństwa i pobudzać je do wytrwałego twórczego czynu.

W czasie XIII Zjazdu Katolickiego zostanie odsłonięty pomnik wybitnego kapłana i uczonego teologa-bibliisty ks. Jakóba Wujka T. J., świadczącego, że naród polski nie korzystał tylko samolubnie z dorobku innych, ale potrafił dorzucić do ogólnego skarbcza swoje cenne wartości.

Wielkopolska wita serdecznie i z zaufaniem Zjazd Katolicki w Wągrówcu i przesyła obradom jego szczerze: szczęść Boże!

### I. dzień Zjazdu Katolickiego

Wągrówiec, 24. 6. (Tel. wł.) Wągrówiec przeżywa swoje wielkie dni. Nieomal przez cały piątek oraz w sobotę już od samego świtu, ruch w mieście panował niebywały, gdyż obywatelstwo miejscowe dekorowało domy i ulice. Miasto udekorowane zostało z niebywałym przepychem a ulice przedstawiają się niezwykle barwnie. W każdej niemal ulicy poustawiano bramy triumfalne, nieraz bardzo pomysłowe.

W sobotę z rana nieco padało, lecz w południe — godz. 13 gdy telefonuje — się wypogodziło. W ulicach zaczynają się zbierać tłumy publiczności z miasta i okolicy, aby powitać najdosłojniejszego arcybiskupa ks. Kardynała Prymasa, który przyjeżdża o godz. 15. Po uroczystym powitaniu u granic miasta, ks. Prymas przeprowadzony zostanie w uroczystej procesji do kościoła, poczem po nabożeństwie odbędzie się poświęcenie i odsłonięcie pomnika ks. Wujka.



Kościół farny w Wągrówcu, wspaniały zabytek gotycki z XIII wieku; w pobliżu jego od strony północnej wzniesiono obecnie pomnik X. Wujka (według akwareli K. T. Prausmüllera).

# Wieża Babel nad Tamizą

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego“)

Paryż, 22 czerwca.

Przed zebraniem się w Londynie konferencji gospodarczej, wszystkie kompetentne czynniki francuskie oświadczały zgodnie: nie da ona żadnych konkretnych rezultatów, jeżeli nie zostanie poprzedzona stabilizacją waluty w krajach anglosaskich. W ostatnich dniach jeszcze p. Duchemin, prezes generalnej konferencji produkcji francuskiej potwierdził dobitnie ten pogląd, oświadczaając, że wobec zaniechania przez Stany Zjednoczone parytetu złota, było rozsądniej odroczyć konferencję. Jej zwolnienie wywołało bowiem duże nadzieje, dlatego fiasko konferencji może zadać poważny cios zaufaniu ogólnemu, tak potrzebnemu do przeprowadzania nowych transakcji międzynarodowych. Po odmowie prezydenta Roosevelta co do trójmiesięcznego rozejmu walutowego, sąd ten nabiera tem większego znaczenia.

Ekonomiczna wieża Babel nad brzegami Tamizy stanowi zresztą niezmiernie charakterystyczny przykład stosunków, istniejących pomiędzy Europą a Ameryką. Stary kontynent był dotąd poniekąd oczarowany „kolosalnością” poglądów Nowego Świata. — Dlatego też okazywał tak wielką powolność względem Stanów Zjednoczonych, rozumiejących źle, bądź niedostatecznie umysłowość europejską. Pomimo jednak doktryny Monroego, Ameryka od czasów wielkiej wojny mieszała się ustawicznie w sprawy europejskie, narzucając swą wolę, niemal dyktując swoje „widzimi się”. W chwili jednak, kiedy należało okazać się solidarnym i wziąć na siebie odpowiedzialność za wytworzoną sytuację, Waszyngton umywał ręce, oświadczaając, że wszelkie kroki, zobowiązania, powzięte przez „obserwatorów”, lub nawet przedstawicieli Stanów Zjednoczonych w różnych obradach na starym kontynencie nie obowiązują bynajmniej kongresu waszyngtońskiego.

To też — raz po raz — oświadczenia prezydenta Wilsona na kongresie wersalskim, plan Dawesa, plan Younga, a teraz nad sytuacją gospodarczą — noszą wybitne piętno mieszaniny Ameryki, i to niemal arbitralnego, w sprawy Europy. W momentach wszelkie decydujących, gdy należy od słów przejść do czynów, Wuj Sam wykonywa ustawicznie jeden i ten sam gest, który jest gestem — Pilata.

Pewna osobistość, przebywająca w Londynie w chwili, gdy odbywał się tam wybór prezydenta komisji finansowej i monetarnej konferencji, opowiedziała mi z humorem perypetje wyboru p. Coxa. Delegacja amerykańska, lądując nad Tamizą, była pewna, że to stanowisko nietylko zostanie jej powierzono, ale że nawet przedstawiciele Europy będą prosili Amerykanów o wielki honor przyjęcia przewodnictwa; tymczasem spotkała się z niemal rozczarowaniem. Niemal wszystkie bowiem zebrane delegacje były przeciwnego zdania; jedne pragnęły powierzyć prezydenturę konferencji Francuzom, inne Holendrom — inaczej mówiąc, przedstawicielom państw, dla których parytet złota, t. j. równowaga finansowa, pozostaje nadal dogmatem.

Tego rodzaju nastroje zdziwiły oczywiście mocno Amerykanów, a następnie wprowadziły ich w kłopot. Byli oni tak przekonani, że w dalszym ciągu będą przewodzili Europie, iż na wyjeździe z kraju głosili o tem, jako o fakcie „murowanym”. Rozczarowanie ich miało w sobie coś komicznego — opowiadał mi mój interlokutor. I byłoby może nie doszło do powierzenia prezydentury konferencji przedstawicielom Waszyngtonu, gdyby nie — Anglicy. W międzyczasie bowiem Wielka Brytania wystąpiła z projektem symbolicznej wypłaty długów na 15 czerwca wobec Stanów Zjednoczonych, przyjętym przez prezydenta Roosevelta. I Londyn, łamiąc solidarność europejską, oświadczył się za wyborem p. Coxa.

Ten ostatni coprawda wypowiedział się za zdrową polityką walutową i za stabilizacją, ale p. Cordell Hull wcale nie podziela tego zdania. W gruncie rzeczy każdy działa na swoją rękę, nie angażując w ten sposób ani rządu, ani kongresu waszyngtońskiego. Europa żywiła duże iluzje co do zakresu władzy nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych. Ów jednak, jak wykazują wypadki, ma ręce równie związane, jak i jego poprzednicy.

Trzeba też przedewszystkiem mieć na względzie fakt następujący: stabilizacja walutowa, konieczna do uzdrowienia finansowego, a choćby nawet stabilizacja prowizoryczna, opracowana w Londynie, są w sprzeczności z polityką inflacyjną, prowadzoną obecnie przez Waszyngton. Dewaluacja dolara spowodowała naturalnie pewne ożywienie w obrotach handlowych w Stanach Zjednoczonych, ceny wskutek tego poszły w górę, zdolność zakupu zwiększyła się. Wszelka stabilizacja, nawet przejściowa, mogłaby położyć kres owej wyżycie. Nie zapominajmy zresztą, iż prezydent Roosevelt ma prawo, w danym wypadku, zdevaluować dolara o 50 proc., czyli zredukować jego wartość do 4 złotych 40 groszy.

Nie należy się ludzić co do poczynań Ameryki. Jej delegacja w Londynie ma za zadanie szukania w Europie nowych rynków zbytu dla produktów amerykańskich. W tym celu żąda ona przedewszystkiem obniżenia taryf celnych. Europa natomiast, nauczona tylokrotnie smutnym doświadczeniem, odpowiada, że kwestja ta może być uregulowana, ale dopiero po stabilizacji, chociażby czasowej, walut. Według ostatnich wiadomości odmowna odpowiedź prezydenta Roosevelta w tej sprawie nie jest ostateczną. Ma on podobno wystąpić z propozycją pewnych zmian, bardziej elastycznych, co do projektowanej, prowizorycznej stabilizacji, które posłużyłyby do przyszłych rokowań.

Niemniej jednak panuje pod tym względem w rozmaitych kołach francuskich dużo sceptycyzmu. Oceniając na chłodno sytuację, zapytują one, co się stanie później, jeżeli — i to w najlep-

szym wypadku — doszłoby nawet do stabilizacji prowizorycznej? Nazajutrz po niej — oświadczaają kompetentne osobistości — zamieszanie, stanie się jeszcze większym. Mnożą się konferencje i układy międzynarodowe, ale zmniejsza się równocześnie duch i wola solidarności. Bez niej zaś niema uzdrowienia, ani politycznego, ani gospodarczego.

Europa i świat znajdują się właśnie w takim impasie. Stwarza on podatny grunt pod wszelkiego rodzaju intrygi. Najlepszy tego dowód stanowi choćby niefortunny — ale tylko pozornie niefortunny „wybryk” p. Hugenerberga w Londynie. Sławetne memorandum wodza niemiecko-narodowych zostało bowiem — jak słychać — zredagowane nietylko przez niego, ale także przez p. Schachta. Niedosć na tem: według Pertinaxa, tak zazwyczaj dobrze poinformowanego, memorandum Hugenerberga było znane nawet samemu kanclerzowi Hitlerowi. Wywołało ono jednak tak piorunujące wrażenie, że z pomocą p. MacDonalda delegacja niemiecka poruszyła niebo i ziemię, by wrażenie to zatrzeć, utrzymując, iż memoriał został wycofany, iż przestał istnieć. Powolna tym manewrom pewna część opinii angielskiej popiera to mniemanie. Agencja Reuter utrzymuje nawet, iż memoriał nigdy nie istniał! Przeczą jednak tym twierdzeniom same oświadczenia dzienników angielskich.

Chaos międzynarodowy zwiększa się z każdym miesiącem, a z nim też zapędy różnych państw w kierunku rozbrojenia Francji, tak pod względem politycznym, wojskowym, jak i ekonomicznym. Nie do czego innego bowiem prowadzą wszystkie wieże Babel w Europie powojennej.

L. BRIARES.

Zydz! Natomiast udało mi się przy pomocy policji wyrostka żydowskiego schwytać, a po przeprowadzeniu do 8-go komisariatu policja sporządziła protokół. Ciężko pobitego Polaka opatrzyło Pogotowie Ratunkowe.”

## Zamknięcie szeregu kopalń węgla

U komisarza demobilizacyjnego w Katowicach odbywają się obecnie konferencje w sprawie zamknięcia szeregu kopalń węgla. W szczególności omawiana jest sprawa czasowego unieruchomienia kopalń „Brada” i „Piast”, które miały być zamknięte z dniem 25. bm. Czyni się starania, aby w kopalniach tych zastosować zatrudnienie turnusowe, dzięki czemu uniknęłoby się pozbawienia pracy około 1.300 robotników. Ponadto rozważana jest sprawa zamknięcia kopalni „Bielszowice”, należącej do Skarbofermu.

## Reorganizacja szkolnictwa zawodowego

Jedna z agencji donosi, że ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego zarządziło wstrzymanie zapisów nowowstępujących uczniów do niektórych szkół technicznych. Zarządzenie to pozostaje w związku z rozpoczynającą się z przyszłym rokiem szkolnym 1934—35 reorganizacją szkolnictwa zawodowego w Polsce.

Reforma szkolnictwa zawodowego polegać będzie na przystosowaniu tych szkół do zmiany systemu nauczania w szkołach powszechnych i średnich. Szkoły zawodowe obejmować będą 96 typów uczelni.

## Zdrowie ducha

„Narodu ducha zatruty — to dopiero bólów ból”.

Czy i do naszych czasów słowo to wieszczka nie da się zastosować? Czy trucizna nie wciska się do narodowego ducha tylu kanałami?

Najlepszym na tę truciznę lekarstwem jest radość, z narodowego ducha poczta idea sokola. Pod jej skrzydła garnąć się zatem powinny jak najliczniejsze szeregi młodzieży, a starsze obywatelstwo, dbałe o przyszłość Polski, oparta na zdrowym duchu przy teźyżnie cielesnej, niechaj idei sokolej nie skąpi swej podpory i pomocy.

Na pomoc tę będzie czas i miejsce w niedzielę, dnia 25. bm., która w całej Wielkopolsce stać będzie pod znakiem „Dnia sokolego” ze zbiórka na cele sokole. W „Dniu sokolim” każdy złoży swój grosz do puszek, a więcej da, kto odczuwa konieczność walki z zatrutowaniem ducha.

Niechaj zbiórka publiczna, urządzona przez wszystkie gniazda sokole, da Sokolstwo jak największy fundusz na utwierdzenie zdrowia ducha i ciała — dla Polski.

## Sokoli zlot okręgowy w Rawiczu

Dnia 2 lipca br. urządza Okręg leszczyński Związku Towarzystw Gimnastycznych „Sokół” w Polsce swój tegoroczny Zlot w Rawiczu.

Z uwagi na teren pogranicza zamierza Zarząd Okręgu nadać zlotowi charakter manifestacji narodowej. Program Zlotu przewiduje poza nabożeństwem we farze poświęcenia własnego boiska Tow. Gimn. „Sokół” w Rawiczu, którego dokona Naczelny Kapelan Sokolstwa Wielkopolskiego, ks. prałat Prądzyński. Poza tem odbędą się wolne ćwiczenia młodzieży druchien i druhów, ćwiczących na przyrzędach, sztafeta 4x100, gry i zabawy ruchowe dla młodzieży żeńskiej i męskiej o nagrody Okręgu, piramidy gniazda Gostyni i wieczorem zabawa taneczna w Strzelnicy.

W przeddzień Zlotu dnia 1. 7. br. odbędą się wieczorem o godzinie 20,30 w Strzelnicy Akademja Sokola.

Wszystkie Gniazda sokole okręgu leszczyńskiego wzywa się o liczne obecnoscie Zlotu, a Szanowna Publicznosc uprasza się o jaknajintensywniejsze poparcie Zlotu.

## Umowy z Niemcami

Warszawa, 24. 6. (Tel. wł.) Ministerstwo zagranicznych Rzeszy zapowiedziało ratyfikowanie szeregu umów podpisanych w ciągu ostatniego trzylecia między Niemcami i Polską. Ma być ratyfikowana umowa o kontroli ruchu na pograniczu. (w)

## Niemcy w Chinach

Już w początku maja ukazało się w pismach następujące doniesienie o pojawieniu się gen. von Seeckta, twórcy i pierwszego dowódcy Reichswehry, na Dalekim Wschodzie:

„Saigon, 4. maja. — Generał von Seeckt, b. dowódca Reichswehry, przejechał przez Saigon na pokładzie okrętu „Conte-Verde”, w drodze do Chin. Odmówił wszelkiego interwju. Wedle niektórych pogłosek, miałby być mianowany doradcą technicznym armji chińskiej.”

Od tego czasu glucho o pobycie, zamiarach i działalności w Chinach generała von Seeckta, który nie jest osobistością, podróżującą dla wrażeń, lub podejmującą trudy bez celów.

Jeden ze znawców spraw chińskich we Francji, p. La Pomarede, stara się w „Echo de Paris” (nr. 19605), mającym nieraz styczności z wiadomościami kół wojskowych we Francji, rzucić trochę światła na tę niesamowitą wyprawę.

Niemcy mają już w Chinach wcale mocne stanowisko handlowe. Jest tam 3.500 Niemców i 340 firm handlowych niemieckich. W imporcie do Chin zajmują Niemcy czwarte miejsce po Wielkiej Brytanji, Stanach Zjednoczonych i Japonji, a ten ich import jest czterokrotnie większy niż import z Francji. Znaczy to, że Niemcy, które były w czasie wojny światowej także i z Chinami w wojnie, rychło przywróciły tam swe stanowisko handlowe.

Oprócz tego mają Niemcy w Chinach i inne wpływy. Nietylko misje duchowne. Także np. przez lekarzy niemieckich, którzy osiedlają się tam, są przystępni dla ludności, uczą się języka, docierają, jak żaden inny współzawodnik, w głąb ludności. Ale, co najważniejsze, te wpływy niemieckie stają się niepokojące w dziedzinie wojskowej. Niemcy wiedzą, co robią, bo w Chinach rządzą wojsko. I oto w tej dziedzinie wpływy Niemiec, w sztabie generalnym w Nankinie, są dziś większe niż za Wilhelma II.

Czy ktoś wie o tem bliżej, że w Chinach, przy rządzie Kuo-Min-Tangu w Nankinie, znajdują się stale misja wojskowa niemiecka w liczbie 50 oficerów i podoficerów?

Oto szczegóły: Przedewszystkiem jest tam t. zw. doradca niemiecki rządu centralnego generał-major Wetzel, u boku którego pracuje major Krug i kapitan Krummacher. Dalej jest doradca sztabu generalnego generał-major Gudowius, a obok niego pułk. Heise i dr. Zimmermann. To już 6 wyższych oficerów niemieckich. Dalej 5 oficerów i podoficerów w I dywizji gwardji chińskiej, 7 w drugiej dywizji gwardji, 4 w

czwartej dywizji piechoty, 4 w brygadzie jazdy, 6 w Szkole Wojennej, 2 w Szkole Artylerji, 5 w ministerstwie wojny, 4 w ministerstwie lotnictwa, 5 w służbie topograficznej, 3 w arsenale, 1 w policji. Razem 50.

Co więcej, sięga się to już i poza Nankin, bo np. major Siebien jest w Koang-Si, a plk. Heise został mianowany z przydziałem do sztabu generalnego w Kantonie.

Teraz zaś zjawił się tam sam już generał von Seeckt, naczelna postać wojskowości niemieckiej, co niewątpliwie nietylko wpłynie na zamówienia chińskie z fabryk broni w Niemczech, ale będzie miało także niemałe znaczenie polityczne na tle tej stałej roboty wojskowej niemieckiej w Chinach.

W DNI UPALNE ORZEŻWIĄ CIĘ  
DROPSY niezrównane w smaku  
MARECKIEGO  
nr 10 278

## żydowska nienawiść do studentów

Do redakcji „Gazety Warszawskiej” zgłosił się pewien student wydziału lekarskiego uniwersytetu warszawskiego i opowiedział o następującym zajściu, którego był świadkiem i uczestnikiem:

„Dnia 20 b. m. o godz. 3 po poł., idąc ulicą Królewską, przy zbiegu ul. Granicznej zauważyłem, jak gromada Żydów biła laskami jakiegoś Polaka. Przyczyn tego zajścia nie znam. Gdy przybyła policja, jako świadek zeznałem, że Żydzi bili Polaka, a on się tyłko bronił. Wtedy jakiś wyrostek żydowski, korzystając z tego, że policjant odwrócił się do mnie tyłem, uderzył mnie pięścią w głowę, zrywając przytem czapkę studencką, która upadła na ziemię. Żydzi zaczęli ją deptać, wymyślając pod adresem Polaków i studentów.”

„Gdy uciekającego wyrostka usiłowałem z pomocą policjanta schwytać, jakiś znowu Żyd podstawił mi nogę, przyczem się przewróciłem, tłukąc dotkliwie rękę i łokieć. Czapki oczywiście nie odzyskałem, gdyż podarli ją

## Rola „lokali szturmowych“

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego“)

Berlin, 23 czerwca.

Jakim to się stało sposobem, że hitlerizm zwyciężył? Jak przedewszystkiem zdołali hitlerowcy zmobilizować i zdyscyplinować swoje formacje S. A.? Jakim sposobem z ludzi, którzy przecież wyszli z środowisk rozmaitych i stanowili materiał bardzo trudny, stworzyli oddziały do tego stopnia wierne, iż, mimo rozmaitych prób zahwiania ich, wytrwali w długim okresie prześladowań przy sztandarze partii?

Takie pytania postawił mi niedawno w rozmowie pewien bawiący przejazdem w Berlinie Anglik, z którym spotkałem się na gruncie towarzyskim.

Odpowiedź na te pytania musiałaby być zbyt obszerna, o ileby miała wyczerpać zagadnienie. Pomijając hasła narodowe i programowe, które to sprawiły, a które są dzisiaj już bardziej znane, należy przy odpowiedzi zwrócić uwagę na jedną rzecz, zagranicą naogół w ocenie stosunków nieuwzględnianą. A mianowicie na sposób współżycia członków partii między sobą, a w szczególności formacji S. A.

Gdy dzisiaj hitlerizm czyni szybkie i wyraźne kroki w celu ujęcia w ramy swego sposobu myślenia całego narodu niemieckiego, a zwłaszcza też młodzieży, — która, nawiasem powiedziawszy, w całości, pociągnięta jego charakterem narodowym, opowiedziała się za nim, i która, jak powiedział Goebbels, wogóle zadecydowała o zwycięstwie hitlerizmu w narodzie niemieckim dzięki temu, że robili go ludzie młodzi, — to ani cel ani metoda tej polityki nie jest w partii rzeczą nową. Przeprowadzono je już dawno właśnie w formacjach S. A.

Opowiadano mi w tych dniach następujące prawdziwe zdarzenie: Książę August Wilhelm Hohenzollern, zwany popularnie Auwi, zaszedł w towarzystwie wybitniejszych członków partii do jednego z „Sturmlokale“, to znaczy niedużej restauracji, w której zbierają się szturmowcy. Przy tak zwanej „tece“, to znaczy przy bufecie, stało kilku zwykłych szturmowców. Jeden z nich, zwykły robotnik, patrzył z pewnym niechętnym wiedowaniem na księcia. Po chwili podszedł do stołu i uderzając go jowialnie w ramię, zaproponował: „Ty, napij się ze mną kieliszek wódki“ („ein Korn“). Auwi wstał, podszedł z nim do bufetu i trącili się kieliszkami. Ro-

botnik uspokojony wrócił do swojej grupy.

Zdarzenie jest charakterystyczne. „Wspólnota narodowa“ („Volksgemeinschaft“) — taka jest zasada w partii — nie dopuszcza żadnych różnic klasowych między ludźmi. Wszyscy muszą z sobą współżyć na zasadach równości. Rzeczą inną jest hierarchia służbowa i najsurowsza dyscyplina. Obie zasady można i należy połączyć bezwzględnie. Tylko wtedy można od ludzi wymagać wszystkiego, gdy czują się złączeni z organizacją i narodem wszystkimi węzłami.

To też każdy wstępujący członek partii, a zwłaszcza S. A., przechodzi w tym kierunku prosto wychowanie, i dopiero po dłuższym czasie zostaje uznany za duchowo dojrzałego. Partii nigdy nie zależało na zewnętrznej tylko, a tembardziej oportunistycznej przynależności. Zostać narodowym socjalistą nie było tak łatwo. Wielu ludzi, zwłaszcza tych, którzy wychodzili z dawnych klas panujących, musiało przechodzić dużą wewnętrzną przemianę, zanim zdołali zasymilować się zupełnie. Szczególnie zważano na tych, którzy pochodzili z warstw dawnej szlachty niemieckiej, jak powszechnie wiadomo, bardzo kastowo nastrojonej. W szeregach S. A. znajduje się jej pewna ilość. Byłoby jednak zupełnie myłą rzeczą przypuszczać, że reprezentują oni jakkolwiek dawny sposób myślenia. Usunięto ich w takim wypadku natychmiast jako niedojrzałych do „wspólnoty narodowej“.

Sposób bycia oraz życie S. A. można zaobserwować najlepiej w „lokalach szturmowych“ („Sturmlokale“). Warto to uczynić, żeby zrozumieć to, co się w Niemczech dzieje i na czym opiera się między innymi tajemnica powodzenia hitlerizmu. Rola tych lokali szturmowych zajmuje wydatne miejsce w historii ruchu i rewolucji hitlerowskiej. W nich gromadziły się oddziały przed każdą akcją, w nich układano plany, przeprowadzano dyskusje, urabiano ducha formacji w ciągłym kontakcie z przywódcami. One były też przed dojściem do władzy ruchem widownią niejednego krwawego starcia z przeciwnikami.

Jest ich w samym Berlinie około 500. Każdy „szturm“ posiada swój lokal. Jest to zawsze mała piwiarnia albo restauracja, bardzo skromna, ale czysta.

# MYDŁO



# ELIDA

z najmiłszym  
zapachem

## Nowe mydło toaletowe

Spójrzcie na jego gustowne opakowanie, zwróćcie uwagę na piękny zapach i delikatną, obfitą pianę. Mydło Elida „7 Kwiatów“ posiada właściwości kosmetyczne, jest bowiem specjalnie przefiltrowane i nadaje się dla najwrażliwszej nawet cery.

Wewnątrz wisi portret Hitlera, owity często zielenią, i emblematy hitlerowskie. Wywieszona na zewnątrz chorągiew ze swastyką charakteryzuje ją jako lokal szturmowy. Obok jednego albo dwóch pokojów, w których pije się piwo, albo też można ewtl. dostać tanie ale zdrowe potrawy, znajduje się zawsze pokój, w którym odbywają się zebrania, narady i kursy. Gospodarz, oddając swój lokal „szturmowi“, wyrzeka się nie tylko siłą rzeczy innych gości, ale również w dużej części swych praw gospodarza. Wykonywa je za niego dowódca „szturmu“, który utrzymuje dyscyplinę, rozsądza spory i t. d. Jest on obowiązkowo codziennym gościem w lokalu, do którego zachodzi zwykle dwa razy dziennie, ażeby utrzymać stały kontakt ze swoimi ludźmi. Codziennie albo co najmniej co dwa dni zachodzi do niego w tym samym celu na szklanek piwa albo na pogawędkę „Sturmabannführer“, któremu podlega 4-6 „Sturmabteilungen“. Zgadza także często do wszystkich lokali szturmowych swojej „Standarte“ (pułk) jej dowódca, „Standartenführer“.

Niedawno, pragnąc się naoznie przekonać, jak to wygląda, spędziłem prawie całą noc, zachodząc po kolei do kilku takich „Sturmlokale“ na szklanek piwa. Stanowią one ośrodek stałego kontaktu organizacyjnego i towarzyskiego członka „szturmu“ i stąd jest w nich też ciągły ruch. Wszyscy znają się w nich doskonale, są naogół na „ty“. Najwzwyklejszy szturmowiec mówi swoim przełożonym, z którymi się często spotyka: „ty“, dodając jednak rangę, bez względu na to, z jakiej sfery pochodzi, i siedzi z nimi najspokojniej przy jednym stole. Są to ludzie w dużej części finansowo więcej niż skromnie sytuowani, często bezrobotni. To też wielu z nich siedzi nieraz, nie konsumując i paląc najwyżej „eine Sturmgigarette“. Często się jednak zdarza, że majątniejsi z nich, zwłaszcza z okazji jakichś urodzin czy czegoś podobnego, stawiają kolejkę również dla tych, którzy nie mają. We wszystkich lokalach, w których byłem, panowała atmosfera spokojna. Próby jakichś burd i ekscesów hamuje zresztą bezwzględnie i od razu znajdujący się w lokalu przełożony, któremu się wszyscy podporządkowują. Przy stolikach prowadzi się ożywione rozmowy na temat najnowszych wydarzeń politycznych. Załatwia się tam też liczne sprawy osobiste, starania o pracę itp. Przełożeni znają dokładnie położenie każdego szturmowca i starają się mu dopomóc. Można bez przesady powiedzieć, że lokal szturmowy jest ośrodkiem życia przeciętnego szturmowca. Spełnia on poza tym i tę pożyteczną dla nich rolę, że grupuje tysiące ludzi, zresztą bezrobotnych, którzy znajdują w nim towarzystwo, dyscyplinę i kierownictwo duchowe, co chroni ich od wpływów, którym mogliby podlegać gdzie indziej, a nawet wprost od możliwości stoczenia się w dół.

Każdy z tych lokali ma również swoją indywidualną atmosferę. W jednym z nich siedzieli sami młodzi ludzie do

lat 25, niektórzy ze swoimi narzeczonkami. W pewnej chwili wysypało się z pokoju zebraniowego kilkudziesięciu młodych szturmowców z kursu. Typ tych najmłodszych jest trochę inny od starych szturmowców, materiał świeży, od samego zarania starannie w jednym kierunku szkolony, pełen zresztą entuzjazmu i wiary. Inny trochę charakter noszą lokale, w których przeważa typ starego szturmowca. Są to naogół ludzie mający za sobą życie burzliwe, a znajdują się między nimi i mądrale, umiejący doskonale skorzystać ze sposobności, gdy w lokalu znajdzie się bogatszy członek partii albo protektor (Gönner), żeby taką okazję uczcić, jak należy. Do S. A. szli przecież ludzie, którzy nieraz niewiele mieli do stracenia, członkowie dobrowolnych formacji wojskowych, Czarnej Reichswehry, Grenzschutzu. Elementy to nieraz niebezpieczne, dzięki nim jednak w dużej części partia zdołała wytrzymać napór prześladowań i walki z komunistami i oczywiście ich się nie wyrzeknie. Ale i tu dyscyplina jest ślepa, wierność zupełna. Szkolenie zresztą i ciągły kontakt z przywódcami zrobili również swoje. Narodowo-socjalistyczne hasła, wpajane w prostych i przystępnych słowach, są alfa i omega ich myślenia.

Nad wszystkim zaś góruje zosada bezwzględnej wzajemnej łączności i wierności wobec Hitlera. Węzły S. A. są nie tylko natury formalno-organizacyjnej. Są one nawet w pierwszym rzędzie węzłami duchowymi i uczuciowymi, chociaż oczywiście w formie prostej, i stanowią o sile i powodzeniu organizacji. Życie wielu poszczególnych S. A.-Mannów, to znaczy szturmowców, przebiega od rana do nocy w jej ramach, począwszy od służby i myślenia, a skończywszy na przyjaźni i zabawie. Ta „całkowitość“ stanowi tajemnicę wewnętrzną spójności organizacji i jej zwycięstwa.

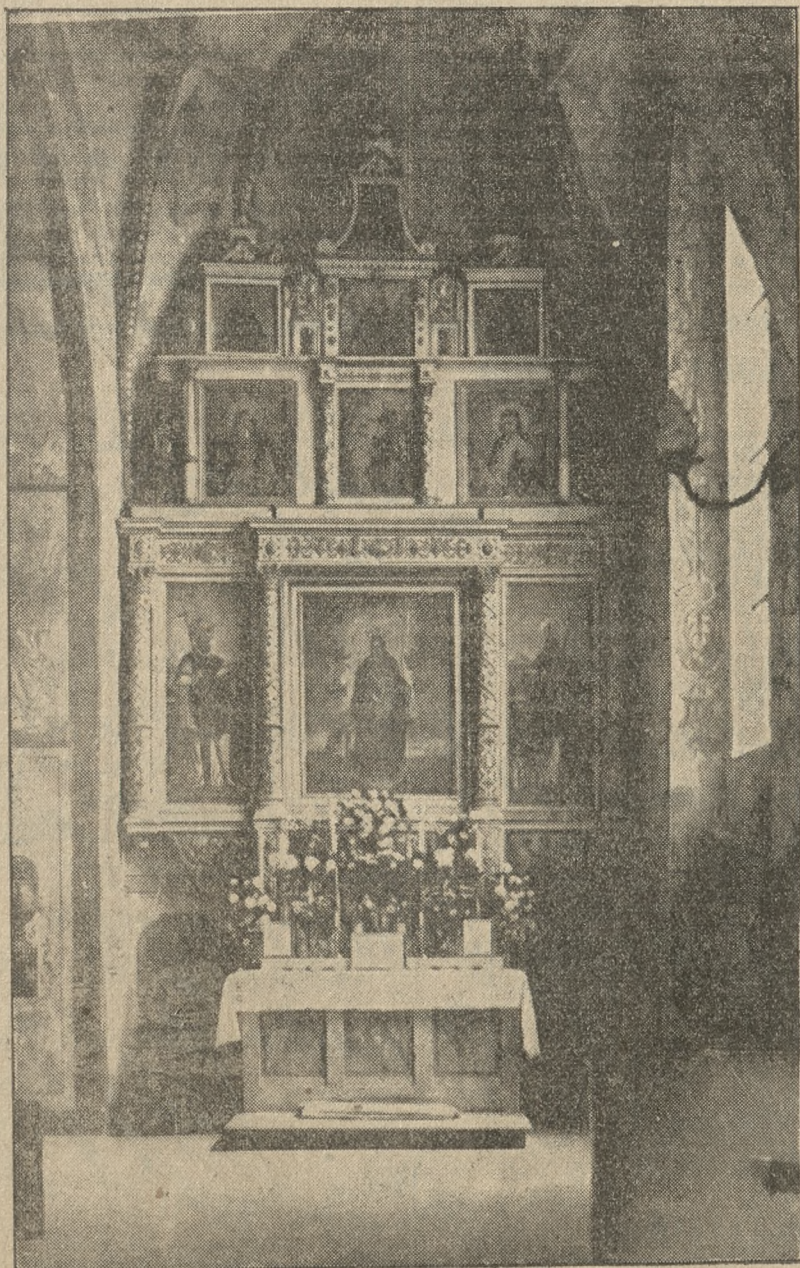
JERZY DROBNIK.

### O żeglugę na naszych rzekach

Warszawa, 24. 6. (Tel. wł.) Rozporządzeniem ministra komunikacji przekazane zostało wojewodzie pomorskiemu prawo udzielania zezwoleń na wjazd obcych statków i łodzi przez Wisłę i Nogat na polskie śródlądowe drogi wodne i uprawianie żeglugi na tych wodach. Równocześnie wojewodzie poznańskiemu udzielono takie samo prawo w stosunku do obcych statków i łodzi wjeżdżających przez Wartę i Notec na polskie śródlądowe drogi wodne. (w)

**Kola tabletki Erbe**  
dodają sił i wzmacniają  
życiową energję

Fig 10 890-19-114



Oryginalny boczny ołtarz renesansowy w kościele farnym. Obrazy, otaczające ołtarz są dziełem malarstwa cechowego wielkopolskiego.

W kraju i w świecie

## Odsiecz Wiednia... z Berlina

Dziwne głosy niemieckie dochodzą nas w bliską 250-tą rocznicę odsieczy Wiednia.

Bywało, że Austriacy i w szczególności Wiedeńczycy jakby się obawiali, że chwala Jana III Sobieskiego w cień odsunie zasługę istotnie bohaterskiego dowódcy obleżonego przez dwa miesiące Wiednia hr. Starhemberga, lub też wyznaczonego przez Leopolda II wodza wszystkich sił cesarskich ks. Karola Lotaryńskiego. To zrozumiałe. I jeśli nie pomniejszenie Sobieskiego jest na widoku, ale pokłon austriackim współuczestnikom zwycięstwa z 12 września 1683, chętnie się do tego w Polsce przyłączamy.

Ale co, za pozwoleniem, mają tu do gadania... z Berlina?

Udział Berlina w potrzebie wiedeńskiej streszcza się krótko, jasno i niespornie. Wielki kurfürst brandenburski Fryderyk Wilhelm, który w r. 1655, jako wasal Polski, zdradził ją w wojnie ze Szwedami, odmówił cesarzowi Leopoldowi I przystąpienia do sojuszu obronnego przeciw Turkom w r. 1683 i odmówił jakiegokolwiek udziału w odsieczy Wiednia. Wolał sobie zachować swe wojsko na dalsze łupieżcze przeprawy w sposobnej chwili. Oto i wszystko, co wszyscy, nie wyłączając niemieckich dziejopisów, mają do powiedzenia o Berlinie z czasu zwycięstwa pod Wiedniem.

Wobec tego zaś w rocznicę wiedeńską przystałoby Berlinowi chyba... najskromniejsze milczenie.

Ale gdzież tam! Pismo „Stahlhelmu“, tygodnik „Der Stahlhelm“, w kolejnych zeszytach czerwcowych nr. 23 i 24, oświetla odsiecz Wiednia z przed 250-ciu lat prostactwami napaściami na Sobieskiego i na Polskę.

Więc naprzód „Kam. Kpt. z S. a. D.“ Martini, który przedstawia się czytelnikowi mimochodem jako znawca dziejów Polski („als Kenner der polnischen Geschichte“) z niemalą prostodusznością, pisze (p. t. „Wer war der Retter?“, tj. kto był zbawcą?) w zeszytach 23 „Stahlhelmu“:

„Zawarł cesarz Leopold 31 czerwca 1683 z królem polskim Janem Sobieskim ścisły sojusz przeciw Turkom, w myśl którego Polska miała posłać cesarzowi 40 tysięcy wojska z pomocą. Ale z tych 40 tysięcy ludzi zrobiło się później tylko 20 tysięcy, co wskazuje, że także w dawniejszych czasach nie było można ufać polskim obietnicom... W całości rozporządzał Karol Lotaryński ostatecznie 84 tysiącami ludzi, z których około 64 tys. przypadło na Niemców, Bawarczyków, Sasów, Austriaków, a 20 tys. na Polaków. Na polach Tule nad Dunajem odbył się przed bitwą 12 września 1683 jeszcze jeden przegląd wojska sprzymierzonego. Naczelne dowództwo objął po trudnych rokowaniach król polski...“

Tutaj jednak nasz berliński znawca dziejów woli oddać głos niemieckiej „Allgemeine Geschichte in Einzeldarstellungen“ pod kierownictwem Wilhelma Onckena, tak jakby to było źródłowe i rozstrzygające przedstawienie, a nie jedno z częstych w tem wydawnictwie naciągów prawdy na rzecz Niemiec:

„Była to gorąca bitwa od wczesnej godziny porannej aż do skłonu dnia. Prowadzona ona była po stronie chrześcijańskiej zupełnie dobrze, przyczem nie można głównej zasługi przypisywać urzędowemu wodzowi naczelnemu, Sobieskiemu. W każdym razie należy się ks. Karolowi Lotaryńskiemu co najmniej równy udział w sławie. W pierwszych godzinach aż do południa prowadzili walkę szczególnie niemieckie wojska lewego skrzydła. Było to powolne postępowanie naprzód cesarskich i saskich ze stanowiska na stanowisko, a w środku przyłączyły się do tego pomocnicze wojska bawarskie i frankońskie. Dopiero w drugim okresie bitwy natarł Poacy, a szczególnie walka jazdy między tureckimi spahisami a polską husarią była bardzo zacięta. Pa zwycięstwem oparł się Turcy o 6 wieczorem opuścić pole bitwy. Nieco później król polski nie mógł sobie odmówić tego, by wkroczyć pierwszy do uwolnionego miasta i zagarnąć pierwsze burzliwe objawy uniesienia wdzięcznej ludności...“

Nawet w tem niemieckim przedstawieniu rzeczy wszystko jest jasne i widać jak na dłoni, tak jak było widać ze wzgórza Kahlenbergu dnia 12 września 1683, kto bitwę wygrał, kto zadał Turkom nieprawdopodobną i dla nich samych zupełnie niespodziewaną klęskę, kto ich zmusił do ucieczki z pod Wiednia, a niemniej widać... jakby to było wyglądało bez Sobieskiego i jego wojsk.

Jeśli p. Martini zachowuje jednak

pewne pozory przyznawania tego, co niewątpliwie, a zarazem pewną ogładę pisarską, swobodniej poczyną sobie p. Wulf Dieter Mueller w zeszytach 24 „Stahlhelmu“:

„Jeszcze jedno kłamstwo historyczne związane jest z bitwą pod Wiedniem: Polska, która tylko niechętnie (widerwillig) brała udział w walce, podaje się dzisiaj za zbawczynię cywilizacji Europy, jedynie dlatego, że po stronie Niemców było się dostatecznie wspaniałomyślnymi, by nie wystąpić stanowczo przeciw bezgranicznej próżności i roszczeniu króla polskiego...“

„Król polski, w czasie obleżenia, zwiąkał. I ciężkiej potrzebie postanowił książkę Karol Lotaryński, który utrzymywał się na północy od Dunaju, sam miasto oswojodzić lub zginać. Dopiero obawa, że Wiedeń może być bez niego ocalony, przyspieszyła przybycie króla polskiego Sobieskiego. I jakże to przybył on ostatecznie? Zamiast umówionej siły 40 tys. ludzi przyprowadził tylko 15 tys. wojska...“

„Omal jeszcze manja wielkości Sobieskiego nie pokrzyżowała wszelkiego działania. To, że cesarz chciał być przy swych wojskach w tej rozstrzygającej bitwie, nie dogadzało Polakowi. Żądał on dla siebie naczelnego dowództwa, które w razie obecności cesarza jemu by oczywiście przypadło. Dla dzieła ocalenia upokorzył się cesarz i zawrócił z powrotem. Ale na żądanie kurfürsta saskiego otrzymał Sobieski, który okazał się tak niedbały i niezręczny, jedynie nominalne dowództwo. Ks. Karol Lotaryński ustalił plan uderzenia, który też Polak przyjął bez wahania...“

„Wojska były ustawione, bitwa miała się zacząć. I tu znowu zabrakło Polaków na wyznaczonym im prawem skrzydle. Wszystko utknęło. Wreszcie ukazał się koło południa jeźdźcy polscy ze swymi włóczniami. Pierwsze ich uderzenie zostało odparte. Dopiero przy pomocy dwu

pułków cesarskich i piechoty niemieckiej zatrzymano znowu idących naprzód Turków. Szalała zażarta walka. Turcy rozwinięli zieloną chorągiew Proroka. Ale i to im nie pomogło. Liczyli oni na szybkie zwycięstwo. Stanowczość ich opadła. Gdy bitwa była na ostrzu rozstrzygnięcia, ks. Karol Lotaryński ruszył lewym skrzydłem i pewnym uderzeniem zwinął front turecki...“

Ten pisarz berliński jest przynajmniej szczerze zabawny. Powiada, że Sobieski przyszedł pod Wiedeń... ze strachu, by go kto inny nie wyswobodził, czego jednak Kara Mustafa... mniej się obawiał. Klóci się nawet z niemieckimi źródłami o liczbę wojska Sobieskiego, choć widać, że go... wystarczyło. Dziwi się, dlaczego wódzem w walce z Turkami został... właśnie Sobieski, chociaż podobno byli potem pewne powody w zwycięstwach poprzednich. Zżyma się, że... husaria nie ruszyła od świtu. Wynajduje wreszcie, że... pobitych Polaków ocaliły dwa pułki cesarskie, a potem jakoś wszystko jest niejasne, aż do ruszenia lewego skrzydła ks. Karola Lotaryńskiego. A oprócz tej strategii jest u tego Muellera jeszcze sporo prostactw o Sobieskim.

Jedno tylko w tem wszystkim jest pewne, mianowicie, jak stwierdza zgodnie z prawdą nawet p. Martini:

„Wielki elektor brandenburski uważał za właściwe swego 24-tysięcznego wojska nie posyłać z pomocą pod Wiedeń, ale trzymać w pogotowiu dla siebie („für sich selbst“) i swych własnych daleko idących zamiarów politycznych.“

Z Berlina zgłaszają się, w sprawie odsieczy Wiednia, właśnie... dopiero po 250 latach, a na dobitkę w chwili, gdy Wiedeń poszukuje znowu w całym świecie... odsieczy przeciw Berlinowi.

STANISŁAW STRONSKI.

## Biskupi niemieccy w obronie katolickich organizacji młodzieży

Mianowany przez Hitlera państwowym przywódcą młodzieży (Reichsjugendführer) Baldur von Schirach wydał szereg zarządzeń, dotyczących życia organizacyjnego młodzieży niemieckiej. Zarządzenia te idą w kierunku podobnej centralizacji i „Gleichschaltung“, jak w innych dziedzinach życia społecznego Niemiec.

Przy „Reichsjugendführerze“ powstaje jako organ doradczy „Niemiecka Rada Przywódców Młodzieży“ („Deutscher Jugendführerrat“), do której należą: jako przedstawiciel młodzieży ewangelickiej lic. d. Stange z Kassel, jako przedstawiciel młodzieży katolickiej prezes generałmajor Albrod z Essen, jako przedstawiciel młodzieży z organizacji wojskowych Vogt z Berlina, od młodzieży sportowej dr. Neundorff z Berlina, od zawodowych organizacji młodzieży Heinz Otto z Berlina.

W obradach rady biorą udział delegaci zainteresowanych ministerstw. Dla spraw organizacji młodzieży po-

zostaje przy „Reichsjugendführerze“ specjalny oddział p. n. „Związek“.

Dla krajów Rzeszy i prowincji pruskich mianuje „Reichsjugendführer“ swych zastępców, noszących nazwę „przywódców młodzieży hitlerowskiej“ („Führer der Hitlerjugend“), którzy mianują znowu kierowników okręgowych i lokalnych.

Rozwiązany został t. zw. „Grossdeutscher Bund“, obejmujący następujące organizacje: „Freischar Junge Nation“, „Deutsche Freischar“, „Deutscher Pfadfinderbund“, „Die Geusen“, „Die Ringgemeinschaft Deutscher Pfadfinder“, „Der Ring Deutscher Pfadfindergaue“, „Das Deutsche Pfadfinderkorps“, „Freischar Evangelischer Pfadfinder“. Również rozwiązany został „Reichsausschuss der deutschen Jugendverbände“.

Wszystkie inne organizacje muszą być zgłoszone do 15 lipca „Reichsjugendführerze“.



## W torbecce podróźnej

powinny się zawsze znajdować tabletki Aspirin, gdyż podczas podróży najłatwiej można się przeziębic. Istnieje tylko jedna **ASPIRINA!**



Do nabycia we wszystkich aptekach. ng 10 514

gendführerowi“, w przeciwnym razie uznane są za rozwiązane.

Zarządzenia rządu Hitlera wywołały duże zaniepokojenie w sferach katolickich. W Fuldzie obradowała znów konferencja biskupów katolickich Rzeszy, którzy powzięli rezolucję, domagającą się zupełnej swobody dla katolickich organizacji młodzieży i pełnego równouprawnienia tych organizacji w szkole, w t. zw. służbie pracy, służbie wojskowej i wogóle w życiu państwowem.

Rezolucja podkreśla, że nieznośnym byłby stan niepewności prawnej i traktowania młodzieży katolickiej, zrzeszonej w swych organizacjach, jako młodzieży drugiej klasy, choćby przejawiało się to w takich sprawach, jak sprawa odznak, pochodów i innych dziedzin życia publicznego. Nieznośnym byłby przedewszystkiem wszelki bezpośredni lub pośredni przymus, zdawany sumieniu, w kierunku należenia do organizacji o innym poglądzie na świat, oraz w kierunku przymuszania do form i deklaracji partyjnych.

Biskupi domagają się dalej zabezpieczenia przez państwo ruchomej i nieruchomej własności katolickich organizacji młodzieży, oraz pełnej swobody dla tych organizacji w szkołach powszechnych, zawodowych, średnich i wyższych. Zarazem stwierdzają, że niedopuszczalne jest werbowanie przez sfery oficjalne w szkołach członków dla jednej tylko organizacji młodzieży, ani też dążenie do legalizowania w szkołach jednej tylko organizacji.

Zaznaczyć należy, że katolickie organizacje młodzieży liczą w Niemczech blisko półtora miliona członków.

## Aresztowanie Loebego

Berlin, 24. 6. (PAT.) B. prezydent Reichstagu, socj. dem. Loeb, wraz z innymi znanymi przywódcami partji socj. dem. aresztowany został w piątek przez policję polityczną.

## ODCISKI

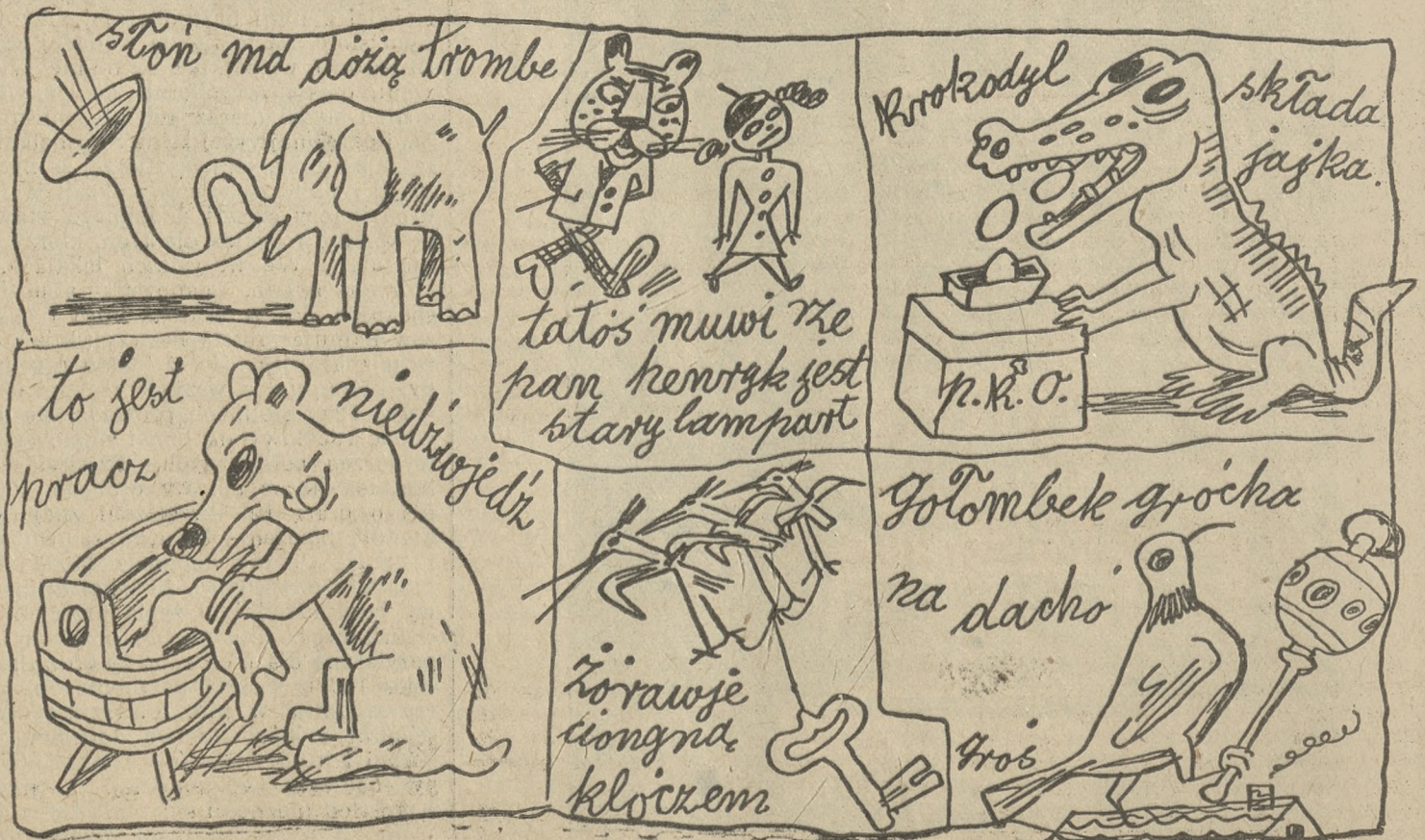
i zgrubienia skóry usuwa

## SALVATOR

Aptekarza W. Borowskiego, znany od 50 lat. Zadać w aptekach i drogerjach. Skład główny: „SALBOR“ Lab. Chem.-Farm. Warszawa, Wallców 11.

ng 10 855

## Mały Kazio i zwierzęta



## Hitler zbiori rosyjskich emigrantów?

London, 24. 6. (PAT.) „Daily Herald” przynosi sensacyjną wiadomość o formowaniu przez Hitlera dywizji białych wojsk rosyjskich.

Obóz wojskowy znajduje się w Juterborg w pobliżu Brandenburga. Ćwiczy się tam 2,000 emigrantów. Są oni szkoleni narazie przez oficerów Reichswehry, ale dowódcami mają być Rosjanie a komenda rosyjska. Gdy pierwsze 2,000 emigrantów rosyjskich będzie gotowych, rozpocznie się ćwiczenie następnych 2,000, aż pełna dywizja, składająca się z 12.000 ludzi, będzie skompletowana. Ta dywizja pomyślana jest

jako praktyczna pomoc dla hitlerowskiej polityki kolonizowania Rosji i wschodniej Europy, o której to kolonizacji tak niedyskretnie wspominał Hugenberg w swoim słynnym memorandum.

„Hitler myli się w rachubach — stwierdza „Daily Herald” — jeżeli przypuszcza, że gdyby Niemcy przedsięwzięli „misję cywilizacyjną” w Rosji i państwach z nią graniczących, to mocarstwa zachodnie byłyby podobnie obojętne, jak wobec japońskiej misji cywilizacyjnej w Mandżurji.”

## Po niem.-narodowych i socjalistach — Centrum?

Berlin, 24. 6. (Tel. wł.) Zakaz partii socjalistycznej i akcja przeciwko Baw. Par. Lud. wywołała w Niemczech silne napięcie. W kołach politycznych przypuszcza się, że jest to początek akcji, która w dalszych konsekwencjach może doprowadzić do wystąpienia przeciw Centrum. Stosunek nar.-soc. do Centrum nigdy, jak wiadomo, nie był dobry.

Bardzo silne niezadowolenie w kołach hitlerowskich wywołała też konferencja biskupów w Fuldzie i katolickich organizacji młodzieży. Uważana ona jest jako odpowiedź przywódcy organizacji młodzieży „nazi” Baldura v. Schirach, dążącego do ujednoczenia wszystkich organizacji pod wyłącznym kierownictwem hitlerowskim.

Jeżeli wystąpienie przeciwko Baw. Partji Lud. uzasadnia się łącznością tej partii z rządem Dollfussa w Austrii to należy przypomnieć, że nie tak dawno temu prasa hitlerowska zupełnie ten sam zarzut podniosła przeciwko Centrum, na który to zarzut Centrum odpowiedziało poprawdą zaprzeczeniem. Być może, iż akcja przeciwko Baw. Partji Lud. jest tylko rodzajem wstępu.

W każdym razie zwraca uwagę

fakt, że przewodca Frontu Pracy dr. Ley zarządził bezwzględną walkę przeciwko organizacjom wyznaniowym i to zarówno katolickim jak ewangelickim, określając je jako wrogię dla państwa. W praktyce zwraca się to przeciw organizacjom katolickim. Jednocześnie dr. Ley usunął wszystkich przewodców i urzędników zawodowych związków chrześcijańskich m. i. Stegerwalda, obsadzając wszystkie stanowiska hitlerowcami. Nadchodzą również wiadomości o aresztowaniu posta centrowego prof. Dessauera z powodu wykładu wygłoszonego w klubie młodokatolickim w Duisburgu. Aresztowany został też przewodniczący tego klubu. Obu zwolniono dopiero wczoraj. Zakazano wreszcie odbycia obchodu zrównania dnia z nocą przez organizację młodzieży katolickiej pod Monachjum. D.

Berlin, 24. 6. (Tel. wł.) Dziś rano punktualnie o godz. 9 obsadzone zostały przez hitlerowców wszystkie gmachy i biura chrześcijańskich związków zawodowych. W gmachu berlińskiego związku znajdowali się członkowie zarządu Otte i Kaiser, którzy wezwani zostali do natychmiastowego opuszczenia gmachu, co też uczynili.

## Zdementowana pogłoska o niewypłacalności Polski

London, 24. 6. (PAT.) „New Chronicle” wystąpił z notatką, zapowiadającą, że Polska zdecydowana jest ogłosić moratorium transferu dla swoich długów zagranicznych o ile konferencja ekonomiczna nie da konkretnych wyników.

Dziennik stwierdza, że zachęta do uczynienia takiego kroku ma być dla Polski przykład Niemiec, oraz przytacza, jako argumenty na rzecz wiarygodności swoich informacyj obliczenie, że obsługa pożyczek zagr. Polski wynosi około 16 milj. ft., a nadwyżka zaś eksportu tylko 5 milj. ft.

Delegat Polski zdementował tę wiadomość kategorycznie, wykazując równocześnie całą bałamutność cyfr, zawartych w tej informacji a mianowicie obsługa polskich państwowych

długów zagr. łącznie z gwarancją wynosiła w rzeczywistości w r. 1932 nie 16 milj. ft., lecz około 165 milj. zł, czyli oko 5 i pół milj. ft., saldo zaś dodatnie bilansu handlowego za ten rok wynosiło nie 5 milj. ft., lecz 210 milj. zł, czyli 7 milj. ft.

Warszawa, 24. 6. (PAT.) Urzędowo informują:

Wiadomość, podana przez jeden z dzienników londyńskich, jakoby rząd polski zdecydowany był na ogłoszenie moratorium transferowego dla długów zagr. o ile konferencja ekonomiczna nie da konkretnych wyników, pozbawiona jest wszelkiej podstawy. Pogłoski tego rodzaju mogą oznaczać jedynie próbę podważenia zaufania, jakie utrzymało się powszechnie w stosunku do polskich finansów.

## Kto oskarżył red. Ciesielskiego i tow.?

Starogard, 24. 6. (Tel. wł.) Odbyła się tu rozprawa sądowa przeciwko red. odpowiedzialnemu „Słowa Pomorskiego” p. Kumowi i dyrektorowi wydawnictwa p. Bokowi.

Ze skargą wystąpił „sanator” z Tezewa adw. Ćwikliński, który czuł się dotkniętym treścią artykułu przedrukowanego częściowo z „Pielgrzymka” z odpowiednimi komentarzami, a omawiającego rolę, jaką wymieniony adw. odegrał przy przesłuchaniu Żyda Kohna.

Akt oskarżenia wymieniał 6 zarzutów rzekomo obrażających i nieprawdziwych i to: 1. św. Kohna odnalazł osk. prywatny adw. Ćwikliński; 2.

przesłuchanie Kohna odbyło się z udziałem adw. Ćw., 3. ofiarował pomoc prokuratorowi i pisywał donosy; 4. osk. prywatny, to nie pierwszy tego rodzaju okaz na Pomorzu. Dalsze zarzuty dotyczyły również działalności osk. prywatnego.

Na wniosek stron rozprawa została odroczone, celem przesłuchania w charakterze świadka Żyda i znanego aferzysty Kohna, który to jak wiadomo swemi zeznaniami przyczynił się do aresztowania dziennikarzy-narodowców. Oskarżonych bronił p. adw. Stankiewicz, a osk. prywatny występował sam. (wa)

## Obce samoloty nad Berlinem?

Czy nie propagandowy wytwór bujnej fantazji „Biura Conti”?

Berlin, 24. 6. (PAT.) Biuro Conti donosi, że wczoraj po południu pojawiły się nad Berlinem samoloty zagraniczne o nieznanym w Niemczech typie, z których nad gmachami rządowymi, oraz w dzielnicy wschodniej zrzucano ulotki o treści podburzającej przeciwko obecnemu rządowi Rzeszy

Samolotom udało się umknąć. Zaalarmowana policja lotnicza nie mogła wyruszyć w pościg, nie mając do dyspozycji własnych aparatów. Pościg, urządzony przez samoloty sportowe nie dał wyniku.

Wiadomość tę biuro Conti zaopatrzuje komentarzem, w którym przed-



Czyste mydło...  
piękna bielizna...  
oto szczyt zadowolenia  
każdej gospodyni

**MYDŁO JELEŃ SCHICHT**



**WYRÓB KRAJOWY**

Pg 10 979 - 62-333

stawia incydent, jako dowód bezbronności Niemiec. Dziś, oświadcza Biuro Conti, samoloty zrzucają ulotki, jutro mogą to być bomby gazowe. Komuni-

kat apeluje do rządu Rzeszy, aby niezwłocznie wydał odpowiednie zarządzenia, zapewniając natychmiastową ochronę powietrzną.

## Pierwsze kroki nowego senatu gdańskiego

Gdańsk, 24. 6. (Tel. wł.) Nowy prezydent senatu Rausching przyjął dziś przed południem przedstawicieli prasy gdańskiej i Niemiec.

Oświadczył, że nie będzie ograniczał prawa prasy co do rzeczowej krytyki, lecz przeciw krytyce podburzającej będzie występował bezwzględnie. Aby uniknąć tarć w polityce gospodarczej obejmie osobiście obok kierownictwa sprawami zagranicznymi również

i resort gospodarczy. Już w przyszłym tygodniu ukaże się dekret o obowiązkowej służbie pracy i z dniem 1 października nastąpi wcielenie na pierwsze półrocze.

Senator od spraw finansowych dr. Hoppenrath zapowiedział przeobrażenie już w przyszłym tygodniu Banku Gdańskiego na bank państwowy, który będzie miał specjalnie określone cele.

## Rosenberg o wytycznych narodowych socjalistów

Berlin, 24. 6. (PAT.) Na zaproszenie nar.-soc. urzędu polityki zagr. odbyło się w hotelu „Adlon” przyjęcie dla dziennikarzy zagranicznych, podczas którego szef tego urzędu, Rosenberg wygłosił przemówienie.

W zakazie partii soc.-dem. Rosenberg upatruje akt o znaczeniu historycznym, symbolizujący zamknięcie minionego okresu walki między nacjonalizmem i socjalizmem w Niemczech

Jako podstawę odrodzenia państwowości Niemcy hitlerowskie przyjęły wspólnotę ich ziemi. Nie jest to proklamowaniem walki ras, lecz dążeniem do ochrony własnej rasy.

Rosenberg przypomniał oświadczenie Hitlera, że narodowi niemieckiemu obce są dążenia germanizacyjne względem innych narodów. Nowy nacjonalizm niemiecki nie ma nic wspólnego z nienawiścią i nie chce narzucić swojej woli innym państwom, w szczególności państwom na wschodzie a zwłaszcza krajom nadbałtyckim. Niemcy wierzą, że znajdują zrozumienie właśnie

w tych państwach, z którymi łączy je wspólnota losu.

Rewolucja narodowa w Niemczech dopiero się rozpoczęła. Zwycięstwo jej jest pewne, chyba, że przeciwko Niemcom wystąpi jakaś koalicja światowa. W tym jednak wypadku istnieją dwie możliwości, albo Hitler utrzyma się przy władzy, albo Europa środkowa wtrącona zostanie w krwawy chaos. O tych kwestjach świat powinien pamiętać.

Nar.-soc. nie mieszają się do spraw wewnętrznych innych państw i tego samego od nich oczekują. Ze specjalnym naciskiem Rosenberg domaga się uznania tej zasady od Rosji.

**WONICZ „WILLA TRZY LILJE”**  
neurolog  
**Dr. LEOPOLD HESSEL.**  
Pz 11 357-72.9

**Kurs dolara.** Dziś rano notowano kurs dolara w obrotach nieoficjalnych w Warszawie 7.12 — 7.13 zł, w Gdańsku na Warszawę 7.15 zł.

**Kurs marki niem. i guld. gd.** Bank Polski oddział w Poznaniu, płacił dziś za 100 mk. niem. w dewizach 208.30 zł, gotówką 203.00 zł, za 100 guld. gd. w dewizach 173.51 zł, gotówką 173.17 zł.

**POZNAŃSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA**  
Poznań, 24. 6. 1933 r.

Tendencja dzisiejszego zebrania giełdowego była spokojna.

Z pożyczek państwowych poszukiwano 5% poz. konwers. po 43. — oraz 3% poz. bud. po 37; pozatem poszukiwano 4% poz. inwestycyjną po 98. — bez notowania.

Z papierów lokacyjnych P. Z. K. obniżyły się ponownie 4½% listy stare i były po 31% w zaoferowaniu, natomiast 4½% listy dol. amort. poszukiwano po 36¼%; w końcu handlowano 4½% listy żytnie po 6. — w zaoferowaniu.

Z akcji bankowych poszukiwano Bank Polski po 74. — bez oddawców.

**Cedula Urzędowa Giełdy Poznańskiej. Papiery procentowe:**

(Kurs w procentach nominalu)  
5% Pożyczka konwersyjna 43% P.  
4½% listy dolarowe Pozn. Ziemstwa Kredytowego 31% O.  
4½% listy dolarowe w złocie amort. P. Z. K. 36¼% P.

(Kurs w złotych)  
4½% listy żytnie konwert. Pozn. Ziem. Kredyt. 6. — O.  
3% pożyczka budowlana, serja I. 37. — P.  
Tendencja spokojna.

**Urzędowa cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu**

Poznań, 24. 6. 1933r.

**Warunki: Handel hurtowy parytet Poznań, ładunki wagonowo, dostawa bieżąca za 100 kg.:**

Standardy: 1. żyto poznańskie 700 g/l. 2. żyto pomorskie 695 g/l. 3. pszenica poznańska i pomorska 721 g/l. 4. Owies poznański i pomorski 445 g/l.

**Ceny orientacyjne**

Zyto	18,75 — 19,00
Usposobienie stałe	
Pszenica	36,00 — 37,00
Usposobienie stałe	
Jęczmień 681—691 g/l.	15,50 — 16,25
Jęczmień 643—662 g/l.	15,00 — 15,50
Usposobienie spokojne	
Owies	13,25 — 13,75
Usposobienie spokojne	
Mąka żytnia 65% wł. work.	29,00 — 30,00
Usposobienie stałe	
Mąka pszenna 65% wł. work.	54,50 — 56,50
Usposobienie stałe	
Otręby żytnie	11,75 — 12,50
Otręby pszenne	10,00 — 11,00
Otręby pszenne (grube)	11,25 — 12,25
Gorzycza	52,00 — 58,00
Wyka latowa	11,50 — 12,50
Peluszka	11,00 — 12,00
Groch Victoria	24,00 — 26,00
Łubin niebieski	6,00 — 7,00
Łubin żółty	8,00 — 9,00

Ogólne usposobienie spokojne.  
Transakcje na odmiennych warunkach: żyta 245 tonn, pszenicy 135 tonn, jęczmienia 15 tonn, otrąb żytnich 32,5 tonn, otrąb pszenicznych 7,5 tonn, łubinu żółtego 15 tonn.

# Energiczny protest Sowietów wobec rządu Rzeszy

**Amb. Chinczuk wręczył w Berlinie ostrą notę protestującą przeciwko słynnemu memorandum Hugenerga i pomawiającą Rzeszę o pogwałcenie zobowiązań traktatowych**

Moskwa, 24. 6. (PAT.) Dzisiejsza prasa moskiewska donosi, że ambasador Z. S. R. R. w Berlinie, Chinczuk złożył na ręce wicemin. spr. zagr. von Bülowa notę, zawierającą energiczny protest przeciwko memorandum Hugenerga.

Nota oświadcza, że w ustępie memorandum, dotyczącym Z. S. R. R., delegacja niemiecka na konferencję londyńską nawołuje przedstawicieli innych państw, aby wspólnymi siłami położono kres rewolucji i wewnętrznej nieladowności, pochodzącej z Rosji, to znaczy, nawołuje do wojny przeciwko Z. S. R. R. Poza tem z tekstu powyższego ustępu wynika żądanie Niemiec, aby terytorjum sowieckie było dostarczone w celach kolonizacyjnych.

Ponieważ tego rodzaju wrogie oświadczenia stoją w jaskrawej sprzeczności z zobowiązaniami, przyjętymi przez rząd niemiecki w traktacie berlińskim z 1926 r. mówiącym o neutralności i przyjaźni, amb. Chinczuk z polecenia swojego rządu energicznie protestuje wobec rządu Rzeszy przeciwko pogwałceniu przez stronę niemiecką zobowiązań traktatowych, istniejących między obu krajami.

Jest to pierwszy wypadek stwierdzenia pogwałcenia traktatu przez Niemcy wobec Sowietów.

Moskwa, 24. 6. (PAT.) Źródła so-

wieckie donoszą z Berlina, że w ciągu ostatnich 2 dni dokonano tam ponownie szeregu rewizji u wielu współpracowników tamtejszego przedstawiciel-

stwa handlowego Z. S. R. R. i w sowieckiej firmie naftowej Derop. Rewizji dokonała policja wspólnie z oddziałami bojowymi nar.-sec.

## Wszystkie jachty dotarły do Bornholmu

Gdynia, 24. 6. (Tel. wł.) Do wczoraj wieczorem oddział morski Yacht Klubu Polski nie otrzymał żadnych wiadomości o polskich jachtach żaglowych, które w ubiegły wtorek wystartowały do regat Gdynia i Bornholm. Brak wiadomości spowodował pewien niepokój, ponieważ według komunikatów meteorologicznych ostatnio otwarty Bałtyk był burzliwy.

W nocy Wasz korespondent telefonował na stację w Rönne na Bornholmie i dowiedział się od dyżurnego urzędnika, że do godz. 19 do portu w Rönne zawinęły cztery polskie jachty, m. i. „Jurand”. Nazwy trzech pozostałych, które szczęśliwie ukończyły

regaty, nie były mu znane. Podobnie nie wiedział nic o losie dalszych pięciu polskich statkach. S. B.

Gdynia, 24. 6. (Tel. wł.) Zarząd oddziału morskiego „Yacht-Klubu Polski” otrzymał dziś w południe dwie depesze z Rönne w sprawie regat Gdynia-Bornholm:

„Regaty zakończone pomyślnie czwartek godz. 18”.

„Czwartek między godz. 12 a 18 przybyły do Rönne jachty: „Witeź”, „Jurand”, „Orion”, „Chochlik”, „Irka”, „Halina”, „Fladra”, „Mohort” i „Temi-da 2”. Poza konkursem w piątek rano jacht „Pirat”. Prasa duńska bardzo przychylna”. S. B.

## Przed likwidacją rosyjsko-brytyjskiego zatargu

Londyn, 24. 6. (Tel. wł.) Rząd angielski zrobił pierwszy krok w celu odprężenia stosunków angielsko-rosyjskich.

Min. spraw zagranicznych Simon zaprosił Litwinowa na konferencję w poniedziałek, na której niewątpliwie omawiany będzie zakaz importu z Rosji do Anglii oraz zwolnienie z więzienia inż. MacDonalda i Thorntona.

Dzienniki angielskie z całą pewnością liczą się z tem, że w rezultacie

poniedziałkowej konferencji zakaz importu zostanie zniesiony a równocześnie zostaną zwolnieni angielscy inżynierowie. Główne wytyczne tego porozumienia zostały już opracowane w nieoficjalnych rozmowach. Należy się spodziewać wymiany not w tej sprawie, przyczem Anglija uzna prawo Rosji

## Sąd doraźny w Ostrowie

**Morderca sędziego ś. p. Arendta w obliczu sprawiedliwości**

Z Ostrowa donosi nasz korespondent: Jak już pokrótce donosiliśmy w wydaniu porannem „K. P.”, w piątek 23. bm. rozpoczął się tutaj w trybie doraźnym sąd nad 57-letnim rolnikiem Walentym Ramięgą, oskarżonym o zabójstwo śp. sędziego Tadeusza Brochwicz-Arendta.

Oskarżony Ramięga tępym wzrokiem wodząc po sali, przepełnionej publicznością, zeznaje, że nie miał zamiaru zabić sędziego Arendta, lecz chciał go „tylko” zranić w nogę i przstraszyć. W tym celu 13. bm. rano przyjechał do Krotoszyzna, gdzie bił się przez kilka godzin po parku. Wreszcie opodal gmachu sądowego spotkał śp. Arendta. Padły dwa strzały, poczem dalsze dwa. Śp. Arendt runął zbroczony krwią i zmarł — jak wiadomo — po 36-godzinnych męczarniach.

Akt oskarżenia i zeznający w procesie oskarżony Ramięga tak kreślił tło zbrodni, której ofiarą padł spełniający swój zawód sędzia i która tak głęboko wstrząsnęła społeczeństwem:

W r. 1931 przed sędzią grodzkim śp. Arendtem jako prowadzącym sprawę cywilną i egzekucyjną znalazła się m. in. sprawa Walentego Ramięgi, właściciela kilkunastumorgowego gospodarstwa, przeciwko któremu wdrożono przetarg przymusowy. Ramięga właścicielce wspomnianego gospodarstwa dał 1000 zł kaucji. W terminie przetargu stawiał on wniosek, by nowonabywca zwrócił mu wpłaconą kaucję. Takiemu uzupełnieniu warunków przetargu sprzeciwili się wierzyciele; sprzeciwiał się temu również przepis § 572 k. c., wobec czego sędzia Arendt wniosek Ramięgi słusznie oddalił.

Od tegoż to czasu datuje się nienawiść Ramięgi do śp. sędziego Arendta. W listach Ramięga grozi mu zabiciem. Jeden z takich listów staje się znów przedmiotem rozprawy sądowej. Ramięga skazany zostaje na 2 lata więzienia. Sąd Apelacyjny w Poznaniu uchyla areszt śledczy i zawieszając warunkowo wykonanie tej kary, wobec czego Ramięga, w styczniu br. wypuszczony zostaje na wolność. W międzyczasie przed sądem grodzkim w Krotoszyźnie znalazły się przeciw niemu sprawy o eksmisję z mieszkania, za które od dłuższego czasu nie płacił komornego. Zapadły w tych sprawach wyroki zasadzające, jednakże wydane one były przez innego sędziego, gdyż śp. sędzia Arendt wyłączył się od ich prowadzenia. Ramięga był przekonany, że i tym razem wyrok wydał śp. sędzia Arendt. Nie pomogły pouczenia innego sędziego, który właśnie te spra-

wy prowadził. Odtąd Ramięga knuje już konkretnie plan swojej strasznej zemsty, którą wykonuje 13 czerwca.

Po zeznaniach oskarżonego Ramięgi obrońca z urzędu adw. dr. Różyński stawiał wnioski o przekazanie sprawy sądowi zwykłemu i poddanie oskarżonego badaniom psychiatrycznym. Sąd sprzeciwił się temu wnioskowi, dopuścił natomiast drugi wniosek obrony o przesłuchanie żony Ramięgi, 20-letniego jego syna i sołtysa wsi Rzemichowa. Żona uchylła się od złożenia zeznań, syn Ramięgi natomiast zeznał, że ojciec po tych przejściach wpadł nieraz w szal, bijąc i tłukąc wszystko w domu.

Przesłuchiwany następnie sołtys zeznał, że Ramięga był to spokojny i zrównoważony gospodarz.

O godz. 12,30 rozpoczęło się badanie świadków, bezpośrednich widzów krwawego zajścia w Krotoszyźnie. Ważniejsze zeznania złożył adw. Kuzdowicz z Krotoszyzna, który zeznał m. in., że moralnym sprawcą nieszczęścia Ramięgi była właścicielka nieruchomości, którą dzierżawił Ramięga i Dyba, nowonabywca tej nieruchomości, a postępowanie właścicielki Walińskiej szło zgóry na pokrzywdzenie dzierżawcy, który takiego tylko szukał, aby go móc wyzyskać.

Na popołudniowej rozprawie sąd przesłuchiwał resztę świadków, którzy stwierdzili, że strzał, którym ugodzony był w pierś sędzia Arendt, a który okazał się śmiertelnym, padł dopiero w czasie szamotania się śp. Arendta z Ramięgą. Takie samo orzeczenie wydał przesłuchany rzeczoznawca dr. Krzyżański.

O godz. 19 zamknięte zostało postępowanie dowodowe i dalszy ciąg rozprawy wyznaczono na sobotę godz. 9 rano.

## Wyrok śmierci

Ostrów, 24. 6. (Tel. wł.) Wyrok zapadł o godzinie 13. Sąd uznał Walentego Ramięgę winnym zabójstwa sędziego Arendta i skazał go na karę śmierci. Oskarżony przyjął wyrok z rezygnacją i spokojem. Narada trwała przeszło 2 i pół godziny. Poprzednio przemawiali przez pół godziny prokurator, a obrońcy przez trzy kwadranse, domagając się okoliczności łagodzących dla oskarżonego.

Po ogłoszeniu wyroku obrońcy odwołali się do łaski P. Prezydenta. Skazaniec oczekuje obecnie w celi więziennej odpowiedzi. (n)

Warszawa, 24. 6. (PAT.) Ambasador Rzplitej w Waszyngtonie doręczył St. Zjedn. odpowiedź rządu polskiego na memorandum Ameryki z 18. bm.

W odpowiedzi swej rząd polski stwierdza, że memorandum St. Zj. nie porusza propozycji rokowań co do ca-

## Na tropie sprawców zbrodni nadnoteckiej

W sprawie morderstwa w pobliżu Kowalewka - Dworu w pow. szubińskim w nocy na 15 bm. władze prowadzą dalsze śledztwo. Tożsamości zamordowanego, którego zwłoki znalezione w Noteci, nie zdołano jeszcze ustalić. Poszukuje się trzech podejrzaných osobników, a mianowicie: jeden z nich jest blondynem o stosunkowo długich włosach zaczesanych do góry, gółonej i pociągłej ogorzalej twarzy, u którego zwracają uwagę cztery zęby złote w górnej szczęce. Na lewym oku na białku od strony zewnętrznej miał on czerwoną plamę i posinielenie jak po uderzeniu a na twarzy ma bliznę. Jest to osobnik wysmukły, wzrostu 1,70 m. Mógł mieć plecak zielonkawy, podobny od wojskowego. Mówi płynnie po niemiecku tak, że może uchodzić za Niemca. Opowiada, że był we Francji w kopalni przodownikiem i okazuje książeczkę koloru brązowego, wzgl. inny dowód, w którym ma być jego fotografia i fotografia żony, pozostającej w

do sądowego wystąpienia przeciw podejrzanym obcokrajowcom oraz zgodnie z prawem przeprowadzenie procesu moskiewskiego. Litwinow, który chciał już powrócić do Moskwy, swój wyjazd naturalnie odłożył.

Konserwatywna „Morning Post” jest oburzona krokiem rządu. „Zaproszenie Simona — pisze dziennik — podziałało jak bomba w kołach konserwatywnych, które są zdania, że zakaz importu z Rosji powinien być przedłużony po za 10 lipca.”

Litwinow odbył także kilka rozmów z delegatami Stanów Zjednoczonych m. i. z Bullittem, któremu przedstawił życzenia Rosji w sprawie dochodzenia do porozumienia ze Stanami Zjednoczonymi. Według „Daily Telegraph” delegat amerykański zrobił mu pewne nadzieje, że Ameryka już wkrótce przyzna prawo nietykalności dyplomatycznej sowieckim misjom handlowym.

Zbliżenie się Litwinowa do kół francuskich zostało przyjęte przez nie bardzo chłodno. Jego usiłowania uzyskania większej pożyczki względnie kredytu handlowego nie odniosły u przedstawicieli banku francuskiego żadnego skutku.

## Zakaz gry

Siedlce, 24. 6. (PAT.) Zast. dowódcy 9 dywizji piechoty Świtalski wydał w piątek rozkaz, zabraniający drużynom wojskowym brania udziału w rozgrywkach ligowych o mistrzostwo Polski. Wobec powyższego rozkazu drużyna ligowa 22 p. p. będzie musiała w niedzielę oddać Ł. K. S. dwa punkty bez gry, względnie wystawić drużynę rezerwową, złożoną z graczy cywilnych.

## Odpowiedź na notę Ameryki w sprawie długów

Warszawa, 24. 6. (PAT.) Ambasador Rzplitej w Waszyngtonie doręczył St. Zjedn. odpowiedź rządu polskiego na memorandum Ameryki z 18. bm.

W odpowiedzi swej rząd polski stwierdza, że memorandum St. Zj. nie porusza propozycji rokowań co do ca-

loksztatu długów wojennych Polski w Ameryce, propozycji, ponawianej przez rząd polski kilkakrotnie.

Równocześnie zwraca się uwagę na to, że termin konstytucyjny w Polsce przewiduje ustalenie cyfr budżetowych do miesiąca października każdego roku.

## Monopol handlu zagranicznego?

Berlin, 24. 6. (Tel. wł.) Krażą tu wiadomości o istniejących podobno zamiarach zaprowadzenia w przyszłości monopolu handlu zagranicznego przez państwo. Jedna z agencji podała nawet o tem wiadomość, później jednak ją wycofała, tak że w prasie nic się nie ukazało.

## Pogrzeb redaktora ś. p. Kaz. Ziółkowskiego

W sobotę w godzinach przedpołudniowych odbył się w Murowanej Goślinie obrząd żałobny odprowadzenia zwłok ś. p. red. Kazimierza Ziółkowskiego na miejsce wiecznego spoczynku. Przy zwłokach, spoczywających w kościele parafjalnym, zgromadziła się rodzina, liczni przyjaciele i znajomi Zmarłego, a między innymi delegacje szeregu instytucji i organizacji z Poznania oraz z Murowanej Gośliny.

Mszę św. żałobną z egzekwiami odprawił ks. prob. Adamek, który też z ambony wygłosił bardzo piękne, płomienne wspomnienie pośmiertne, sta-

Ostrowie czy też w okolicy Ostrowa. Ubrany był w ciemną marynarkę, kołnierzyk i krawat i liczy około 35 lat. Mówi, że idzie ze Śląska i rzekomo poszukuje pracy.

Drugi osobnik podobnego wzrostu liczy 28 lat, jest ciemno blondynem o zaczesanych do góry włosach, pociągłej, ogolonej, ogorzalej twarzy; zwracają uwagę dwa złote zęby. Również miał plecak mocno naładowany. Okazywał w rozmowie fotografję, na której jest przedstawiony jako ułan wraz z drugim kolegą. Władza językiem niemieckim i mówi, że pochodzi z okolicy już powyżej opisanego towarzysza. Obaj mieli podłużne woreczki skórzane, podobne do tych, jakich używają przekupnie czy reżnicy naphane machorką, z której krećli papierosy. Trzeci osobnik miał czapkę granatową z takimż daszkiem.

Władze zarządziły pościg za domniemanymi mordercami, którzy udać się mogli na Pomorzę lub też w kierunku granicy. (kl)

wiące zalety charakteru Zmarłego, nigdy nie zawodzące w ofiarnej walce o dobrą sprawę: katolicką i narodową.

Następnie kondukt żałobny, prowadzony przez ks. proboszcza Adamka, udał się na cmentarz, gdzie po modlitwach kościelnych pożegnali ś. p. Kazimierza Ziółkowskiego w słowach serdecznych: imieniem wydawnictwa i redakcyj „Kurjera Poznańskiego” i „Ore-downika Wielkopolskiego” senator dr. M. Seyda, imieniem zaś Syndykatu Dziennikarzy Wielkopolskich członek jego zarządu red. Sz. Nawrocki. Chór Towarzystwa Oratoryjnego (dawn. Koła Śpiewackiego) z Poznania wykonał na cmentarzu piękne pienia żałobne, podobnie, jak uprzednio podczas nabożeństwa żałobnego, w toku którego śpiewali też artystycznie soliści wspomnianego Towarzystwa. Sztandar jego oraz sztandar Towarzystwa Przemysłowego z Murowanej Gośliny pochyliły się nad trumną, na której spoczęły ostatecznie wieńce rodziny, „Kurjera Poznańskiego” i „Ore-downika Wielkopolskiego”, wymienionych powyżej organizacji, dalej miejscowego Związku Młodych Narodowców i in. Z myślą o Zmarłym ci, którzy mu oddali ostatnią zasługę, opuścili cmentarz.

# DZIAŁ GOSPODARCZY

Z chwili

## Matura, ... i co potem?

Koniec roku szkolnego i roku akademickiego — skądinąd tak radosne momenty zdania matury i uzyskania dyplomu uniwersyteckiego, w dzisiejszych czasach, nastrożają sporo przykrych refleksyj, które pragniemy podzielić się z Czytelnikami. Inny jest kompleks zagadnień, gnębiących maturzystę — inny znów spłót kwestyj, dręczących absolwenta uczelni akademickich. Pomówimy dzisiaj o maturzystach.

Jest ich w Polsce corocznie około 20 000, którzy ukończywszy gimnazja ogólno-kształcące, stają wobec zagadki: co dalej? Mniej więcej połowa z pośród nich idzie na wyższe studia, do których szkoła średnia należy ich przygotowała. Co począć ma ze sobą 10 000 maturzystów gimnazjalnych, którzy z tych lub innych względów nie idą na uniwersytet?

Pozostawiamy na uboczu zastęp maturzystów, którym rodzina zapewniła przyszłość. Natomiast interesujemy się losem tych młodych ludzi, których jedyną kwalifikacją i jedyną szansą jest matura gimnazjalna. Co tu długo rozprawiać: matura gimnazjalna jest w dzisiejszych czasach najłatwiejszą bronią do walki o byt, jaką sobie wyobrazić można.

Jeśli ludzie z ukończonymi studiami uniwersyteckimi pozostają bez pracy, to cóż dopiero mówić o maturzystach, którzy — z natury rzeczy — nie są przygotowani do żadnego zawodu. Szkoła średnia ogólno-kształcąca przygotowuje kandydatów na uniwersytet czy politechnikę. Do życia zawodowego nie przygotowuje. Kto nie zamierza wzgl. nie może iść na uniwersytet po zdaniu matury, względnie: komu rodzina nie przygotowała przyszłości — ten niepotrzebnie chodził do gimnazjum.

Trzeba było pójść do szkoły zawodowej! Niestety, dla ogromnej większości społeczeństwa polskiego idea szkolnictwa zawodowego jest obca. — Dowodzi tego statystyka, wykazująca, iż na 4 i pół miliona młodzieży kształcącej się w szkołach, zaledwie 73 tysiące uczniów uczęszczało do uczelni zawodowych. Odsetek 1,4 reprezentujący procent uczniów szkół zawodowych w porównaniu z ogółem uczącej się młodzieży — jest poprostu zastraszający.

Wprowadzona ostatnio ustawa o ustroju szkolnictwa stwarza duże możliwości dla szkół zawodowych. Przyszłość dopiero pokaże, czy ustawa ta pchnie u nas naprzód sprawę wiedzy zawodowej. W każdym razie stwierdzić należy, że istniejące dotąd w tej mierze stosunki pozostawiały wiele do życzenia, przedewszystkiem dlatego, że szkolnictwo nasze, nastawione na wykształcenie gimnazjalne, stawiało wykształcenie zawodowe na drugim miejscu, przeznaczając do szkół zawodowych przeważnie mniej zdolną młodzież.

Dotychczasowe stosunki powinny ulec zmianie. I to radykalnej. Społeczeństwo powinno zrozumieć, że brak nam odpowiednio przygotowanych rolników, przemysłowców, kupców, rzemieślników i że na wykształcenie techniczne i gospodarcze powinien być położony główny nacisk. W tym kierunku powinna działać szeroko zakrojona propaganda, której brak dotkliwie odczuwamy. Także poradnictwo zawodowe jest u nas w powijakach. Przez to marnuje się bezcenne nasze bogactwo: materiał ludzki...

Tak!... Ale, co począć z tegorocznymi maturzystami, ciężącymi na przesyconym rynku pracy? Rzucamy myśli dwie: 1. mianowicie sądzimy, iż bardzoby się przydała owocna działalność jakiejś „komisji dla zbadania możliwości zatrudnienia młodzieży w dziedzinach dotychczas nienależycie obsłanych“ (że istnieją takie dziedziny, tego dowodzi choćby taki oto drobny fakt, iż niema w Poznaniu naprawdę białych stenotypistów, a brak ich daje się we znaki); 2. nadto sądzimy, iż przydałoby się „doraźne przeszkolenie zawodowe“ bezbronnych w swym braku przygotowania zawodowego maturzystów.

Rzucamy te dwie myśli z nadzieją, że zachęca Czytelników do zabrania głosu w tej tak palącej kwestji. Łamy „Kurjera“ stoją otworem!

— Donoszą z New-Yorku, że w ciągu maja podjęło czynności 419 banków amerykańskich, które zamknięto w lutym w okresie pamiętnego krachu bankowego.

## Co się dzieje w Ameryce?

### USTAWA O KONTROLI PAŃSTWA W U. S. A.

W najbliższych dniach wejdzie w życie nowa ustawa bankowa w Stanach Zjednoczonych. Ustawa ta udziela państwu olbrzymich pełnomocnictw w sprawie nadzoru i kar w stosunku do instytucji bankowych. Olbrzymia ilość banków amerykańskich, które nie mogą lub nie chcą w zupełności zastosować się do przepisów, przyłączających je do Federal Reserve systemu — skazana została na zagładę. Wszystkie pozostałe banki, które podporządkują się całkowicie kontroli władz centralnych, skonsolidowane będą w specjalny fundusz gwarancyjny, na rzecz którego będą musiały oddać 1/2% swych wkładów. W ten sposób powstanie fundusz w wysokości 2 miliardów dolarów, do którego skarb państwa ze swej strony złoży 150 milionów dolarów. W tym systemie gwarancyjnym wkłady bankowe do wysokości 10.000 dolarów gwarantowane będą w pełnej ich sumie, wkłady do 50.000 dolarów — do 75% sumy wkładu i wkłady ponad 50.000 dolarów — do 50% wysokości sumy wkładu. Kierownictwo tej instytucji obejmują 5-cio osobowy dyrektorjat. Jednocześnie banki prywatne, przyjmujące depozyty, nie mogą równocześnie emitować akcji ani bonów. Banki te muszą w ciągu roku zlikwidować całkowicie swe stosunki z przedsiębiorstwami emitującymi obligacje. Banki nie mogą udzielać swym dyrektorom i pracownikom żadnych kredytów. Bankierzy prywatni nie mogą zajmować stanowisk dyrektorów w instytucjach bankowych. Federal Reserve Board otrzymuje upoważnienie zamykania kredytu tym bankom, które udzielają pożyczek na cele spekulacji. Federal Reserve Board może również ustalać stopę procentową dla wkładów długoterminowych. Oprocento-

wanie wkładów dziennych zostaje zabronione.

### SPEKULOWANIE NA ZWYŻKĘ CEN

Charakterystycznym przykładem skutków, jakie pociąga za sobą zwyżkowa tendencja cen, jest przemysł metalowy przetwórczy Stanów Zjednoczonych. Podczas, gdy wykorzystanie zdolności wytwórczej tego przemysłu wynosiło w końcu marca zaledwie 13%, to w końcu maja wzrosło ono do 48%. Wpłynęła na to zwyżka cen surowców. Przewidując bowiem dalszą zwyżkę, przemysł przetwórczy zwiększył zakupy surowca żelaznego, a licząc, że zwyżka ta i związany z nią wzrost zapotrzebowania przeniesie się z kolei na wytwarzane z tego surowca artykuły — zwiększył również ich produkcję. To ostatnie przewidywanie okazało się o tyle słuszne, że już początek czerwca wykazał zwiększony dopływ zamówień przy zwyżkowej tendencji cen.

### O PRZYWRÓCENIE SIŁY NABYWCZEJ ROLNICTWU AMERYKAŃSKIEMU

Rynek Stanów Zjednoczonych przywiązuje duże nadzieje do uchwalonej niedawno ustawy o pomocy dla rolnictwa, t. zw. „Farm Relief Bill“. Wyrazem tego jest zwyżkowa tendencja cen na rynku artykułów rolnych. Podczas gdy w maju ub. r. wskaźnik cen płodów rolnych wyrażał się cyfrą 66,8, to w maju r. b. wzrósł on do 79,7, a więc do nienotowanego od dwóch lat poziomu. Jak wiadomo, celem wspomnianej ustawy, traktującej zarówno o interwencji na rynku wewnętrznym, jak i o pomocy przy wywozie, jest ustalenie takiego stosunku między cenami rolnymi, a przemysłowymi przez zwyżkę cen rolnych, aby rolnictwu przywrócić siłę nabywczą z okresu przedwojennego.

## KRONIKA GOSPODARCZA

### Z JAKIEMI PAŃSTWAMI MAMY DODATNI BILANS HANDLOWY?

Obserwując aktywne salda bilansu handlowego Polski, osiągnęte w poszczególnych krajami w ciągu pierwszych 4 miesięcy r. b. w porównaniu z analogicznym okresem ub. r., konstatujemy, iż w stosunku do Anglii saldo to obniżyło się z 37.177 tys. zł do 29.457 tys. zł, czyli o 20,7%. Anglja zajmuje nadal pierwsze miejsce pod względem wysokości naszego salda aktywnego. Drugie miejsce zajmowała w r. ub. Czechosłowacja z 22.029 tys. zł. W r. b. jednakże saldo aktywne z Czechosłowacją zmniejszyło się do 3.962 tys. zł, t. j. o 82%, a Czechosłowacja zajęła dopiero 8 miejsce wśród państw, z którymi posiadamy saldo czynne. Trzecie miejsce zajmowała w r. ub. Austria z saldem 17.451 tys. zł, w r. b. zajmuje 6 miejsce z saldem 7.569 tys. zł, co oznacza spadek o 56,6% w stosunku do r. ub. Czwarte miejsce zajmowała w r. ub. Szwecja z saldem 16.311 tys. zł, w r. b. zajmuje trzecie miejsce z saldem 10.189 tys. zł, cz-

w zmniejszonym stosunku do r. ub. o 37,5%. Danja zajmuje w r. ub. i w r. b. piąte miejsce z saldami 12.595 tys. zł i 8.378 tys. zł, co oznacza zmniejszenie o 33,5%. Belgja, zajmująca w r. ub. szóste miejsce z saldem 12.465 tys. zł, w r. b. zajmuje siódme miejsce z saldem 4.752 tys. zł, co oznacza spadek o 61,9% w stosunku do r. ub. Holandia, zajmująca w r. ub. siódme miejsce z saldem 7.958 tys. zł, w r. b. wysunęła się na czwarte miejsce z saldem 8.627 tys. zł, co oznacza wzrost tego salda o 8,4%. Rumunja, zajmująca w r. ub. ósme miejsce z saldem 5.533 tys. zł, zajmuje w r. b. dziewiąte miejsce z saldem 2.477 tys. zł, co oznacza spadek o 55,2%. Dziesiąte miejsce w r. b. zajmuje Francja, a jedenaste — Lotwa. Powyższe przesunięcia wykazują szczególny gwałtowny spadek aktywności salda bilansu handlowego z Czechosłowacją, Belgją, Austrią i Rumunją.

### Z KRAJU

(k) **A więc fundusz interwencyjny jednak będzie utworzony.** Według informacji nadchodzących z Warszawy, sprawa utworzenia rolniczego funduszu interwencyjnego, o której pisaliśmy onegdaj, zdaje się być przesądzoną w sensie pozytywnym. Opór Związku Izb Przemysłowo-Handlowych przeciwko wprowadzeniu funduszu został w drodze pertraktacji z kołami rolniczymi przełamany. Przypomnieć należy w związku z tem, że projekt wyszedł właśnie nie z kół rolniczych, ale przemysłowych. mianowicie wysunął go Centralny Zw. Przem. Polskiego t. zw. „Lewiatan“. Koła przemysłowe też oświadczyły gotowość poniesienia pewnych ofiar finansowych na rzecz funduszu. Ale za jaką cenę? Znawcy kulis tej transakcji twierdzą, że fundusz, zmierzający do podniesienia cen rolniczych, powstanie pod warunkiem zaprzestania dalszej akcji zniżki cen artykułów przemysłowych, w pierwszym rzędzie kartelowych. Wobec zmiany stanowiska izb przemysłowo-handlowych rząd prawdopodobnie „ratyfikowałby“ ze swej strony układ między przedstawicielami sfer rolniczych i przemysłowo-handlowych i zgodziłby się na wyłom w swej dotychczasowej deflacyjnej polityce cen przemysłowych. Mamy poważne wątpliwości, czy ta nowa linja polityki cen jest pożyteczna dla kraju, niezależnie od wszystkich wątpliwości, jakie nasuwa sama idea i przeprowadzenie projektu funduszu interwencyjnego, który nałoży ciężary na społeczeństwo po to, by więcej płaciło za środki żywności i conajmniej to samo za artykuły przemysłowe. Ponieważ projekt nie

jest jeszcze w całości ustalony, powstrzymujemy się narazie z podaniem finansowych źródeł jego powstania. Wysokość funduszu określona ma być na 75 milionów zł.

(k) **Dalszy spadek obiegu — wzrost pokrycia.** Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę czerwca wykazuje wzrost zapasu złota o 71 tys. zł do 472,4 milj. zł, nato-

miast spadek stanu pieniędzy zagranicznych i dewiz o 9,7 milj. zł do sumy 77,8 milj. zł. Portfel wekslowy obniżył się o 15,1 milj. zł do 609,0 milj. zł, zaś pożyczki zastawowe — o 0,1 milj. zł, do 102,6 milj. zł. Stan zdyskontowanych biletów skarbowych powiększył się o 0,1 milj. zł i wynosi obecnie 31,7 milj. zł. Zapas polskich monet srebrnych i bilonu obniżył się o 0,9 milj. zł do sumy 48,5 milj. zł. Pozycja „inne aktywa“ wzrosła o 13,8 milj. zł do 146,0 milj. zł, zaś pozycja „inne pasywa“ — o 0,5 milj. zł do 304,4 milj. zł. Natychmiast platne zobowiązania wzrosły o 14,8 milj. zł do kwoty 160,2 milj. zł. Wreszcie obieg biletów bankowych — w wyniku wyżej wymienionych zmian na poszczególnych rachunkach — obniżył się o 27,4 milj. zł do 971,9 milj. zł. Pokrycie statutowe, wobec zmniejszenia się ogólnej sumy obiegu biletów bankowych i natychmiast platnych zobowiązań, podniosło się z 45,21 proc do 45,77 proc., przekraczając normę statutową o bezmała 16.

(k) **Zwłerciadło nędzy.** W Radomiu otwarta została wystawa chałupnicza. Znajdujące się na wystawie tablice i ekspozyty dają obraz niedoli, jaką cierpi polskie rzemiosło chałupnicze. Okazuje się, że czeladnik krawiecki zarabia około 20 do 25 gr za godzinę pracy, a w Brzezinach pod Łodzią robotki rozpoczynają się już od 7 gr. Chałupnicy zegarmistrzowscy pobierają za swą żmudną pracę około 20 gr za zmontowanie jednego zegarka, a trzeba dodać, że pracownik wykwalifikowany może zmontować najwyżej 12 zegarków na dobę. Równie źle wynagradzana jest praca przy wyrobie kłodek. Według stawek zarobkowych obowiązujących w Świątyni wykwalifikowany ślusarz pracujący po 15 godzin na dobę zarabia 4 do 6 gr na godzinę. Szwaczka chałupnicza dostaje od hurtownika za uszycie koszuli 12 gr za uszycie kaletonów 5 gr. Za godzinę pracy przy moźolnym zawodzie koronkarskim chałupnik dostaje około 10 gr. Za barwne ubranko ulańskie dla dzieci chałupnik dostaje 3 zł. W sklepie takie ubranko kosztuje 12 zł. Zarobek w zawodzie zabawkarskim sięgają aż 30 gr za godzinę pracy. Zarobki chałupników garncarskich, zgrupowanych przeważnie w województwach wschodnich, nie przekraczają 5—10 groszy za godzinę pracy...

### Z ZAGRANICY

(z) **Możliwość zbytu towarów polskich na rynku angielskim.** W związku z ujawniającymi się na rynku angielskim tendencjami bojkotowania towarów niemieckich istnieją możliwości wyeksportowania z Polski szeregu artykułów. M. in. kupcy angielscy interesują się możliwością sprowadzenia z Polski następujących artykułów: tkanin wełnianych na płaszcze damskie, szmat do wyrobu tkanin, artykułów elektrycznych, środków leczniczych, żwiru do filtrowania i rafinowania ropy, futer i t. p. Zainteresowani eksporterzy winni w powyższej sprawie skomunikować się z Państwowym Instytutem Eksportowym.

(z) **Rokowania handlowe Anglii z państwami bałtyckimi.** Zakończywszy rokowania handlowe z państwami skandynawskimi podpisaniem trzech traktatów, Anglja rozpoczyna rokowania z państwami bałtyckimi, dając z kolei przedewszystkiem do zwiększenia swego wywozu węgla i do tych krajów. Z Finlandją rokowania toczą się już od pewnego czasu. Lotewski minister spraw zagranicznych, stojący na czele delegacji na konferencję londyńską, ma przeprowadzić rokowania o zawarcie nowego traktatu handlowego. Lotwa dążyć będzie do uzyskania większych kontyngentów dla swych bekonów i dogodniejszych warunków zbytu masła na rynku angielskim.

## KRONIKA BYDGOSKA

— **Niemła przygoda gości z Chojnic.** Większe towarzystwo z Chojnic wybrało się dla załatwienia różnych sprawunków samochodem do Bydgoszczy. Aby mieć swobodę ruchów, jak to w zwyczaju bywa, auto zostawiono na podwórzu Hotelu „Pod Orłem“, przedtem je zabezpieczywszy tak, aby nikt nie mógł zaglądnąć do wnętrza, lub wprowadzić w ruch maszynę. Po załatwieniu interesów w mieście pasażerowie postanowili wrócić do domu. Jakże byli jednak zdziwieni, gdy spostrzegli, że szyba samochodu jest wybita, a z wnętrza zniknęły wszystkie poprzednio uskutecznione i pozostawione zakupy. I tak p. Tuchler Annie z Chojnic skradł złodziej większą ilość bielizny i czekolady, wartości 175 zł, Rudnikowi Janowi z Chojnic — parę rękawiczek oraz aparat do ostrzenia ołówek oraz Grzeni Janowi z Chojnic — swetr, teczkę, portfel i akta ubezpieczeniowe, ogólnej wartości 285 zł. Policja wszczęła natychmiastowe śledztwo za sprawami śmiałej kradzieży, a poszkodowane towarzystwo musiało wracać do domu... z nadzieją, że złodzieje będą wykryci.

— **Woleli wyjść z kościoła, niż zdjąć czapki!** Ubiegłej niedzieli szwederowski placówka Powstańców i Wojaków D. O. K. 8 („sanacyjna“) obchodziła jubileusz swego istnienia. Z tej racji na obchód przy-

było kilka innych „sanacyjnych“ organizacji, no i oczywiście również miejscowy „Strzelec“, który wysunął się według zwyczaju na czoło i który na nabożeństwo do kościoła wmaszerował w czapkach. Wywołało to ogólne oburzenie wśród obecnych w świątyni, to też ks. prob. Konopczyński polecił kościelnemu, aby ten wezwał „Strzelców“ do zdjęcia czapek w Domu Bożym. „Strzelcy“ jednak uparli się i nie usłuchali nakazu, oświadczając, że reprezentują organizację, która narównie w wojsku w świątyni czapek zdejmować nie potrzebuje. „Strzelcy“ wobec tego woleli opuścić świątynię.

— **Kradzieże.** Służewski Jan, ul. Gdańska 139, zgłosił kradzież gitary wartości 40 zł. Małeckiemu Franciszkowi, ul. Pomorska 53, skradł nieznany złodziej większą ilość drutu elektrycznego, wartości 50 zł. Pecha miał niejaki Świątkowski Bolesław z Bielawek, którego na gorącym uczynku rozbicia skobla do drzwi piwnicy z zamiarem dokonania kradzieży, przychwycił Stachowski Paweł, u. Krakowska 16.

— **Żywe szachy na Stadionie miejskim.** W niedzielę, dnia 25 bm., o godz. 16 odbędzie się na Stadionie Miejskim żywe szachy oraz mecz piłki nożnej Olympja — Sokół I. Impreza budzi duże zaciekawienie.

# WIADOMOŚCI POTOCZNE

## Wspaniała procesja ekspiacyjna do Pomnika Wdzięczności

Wielka procesja ekspiacyjna do Najświętszego Serca Jezusowego w tym roku, zamiast, jak dotąd na pl. Bernardyński, wyruszyła ulicami śródmieścia pod Pomnik Wdzięczności.

Nieprzejrzałe tłumy wiernych, setki organizacji ze sztandarami utworzyły imponujący swą powagą pochód, który przez godzinę przeszedł przeciągał ulicami miasta. Nabożnemu śpiewowi wiernych wótowały orkiestry wojskowe 58 p. p. pod batutą p. kpt. kapelm. Chmielewicz i 7 pik. strzelców konnych pod kierunkiem p. kapelmistrza Renca.

W otoczeniu długich szeregów duchowieństwa celebrował procesję J. E. ks. biskup Dymek. Przy Pomniku Wdzięczności zaległy plac olbrzymie tłumy. Po odmówieniu litanii do Najśw. Serca Jezusowego w akcie ofiarowania i po kazaniu wygłoszonym przez O. superjora Gołębiowskiego, oraz po błogosławieństwie Najśw. Sakramentem nastąpiło zakończenie uroczystej procesji. Podniosłe śpiewy, które słyszeć było w całej dzielnicy miasta, wykonał chór mieszany Związku Chórów Kościelnych okręgu poznańskiego pod batutą dyrygenta okręgowego dyr. Pawlaka i chór męski okręgu Zw. Chórów Kościelnych pod kierunkiem p. St. Siedleckiego, dyrygenta chóru kościelnego OO. Jezuitów. Śpiewom

chórów wótowała orkiestra reprezentacyjna 58 p. p. (kl.)



W olbrzymim pochodzie procesji ekspiacyjnej uwagę zwracały bamberki poznańskie w strojnych szatach, niosące feretrony



W procesji ekspiacyjnej do Pomnika Wdzięczności wzięło udział, prócz niezliczonych organizacji ze sztandarami, kilkadziesiąt tysięcy wiernych. Oto moment przed pomnikiem.

## Odezwa prezydenta miasta na „Święto Morza“

Dnia 29 czerwca 1933 r. odbędzie się uroczysty obchód „Święta morza“, który ma zadokumentować jedynomyślność wszystkich obywateli Rzeczypospolitej do bezwzględnej utrzymania stanu posiadania Polski nad Bałtykiem. Uroczystości rozpoczną się dnia 28 czerwca 1933 r. o godz. 15 i trwać będą do dnia 29 czerwca 1933 wieczorem.

Proszę Szan. Obywatelstwo miasta Poznania w czasie trwania „Święta morza“ o wywieszenie chorągwi państwowych oraz flag Ligi Morskiej i Kolonjalnej, jak również o udekorowanie okien domów i wystaw.

Prezydent miasta  
(—) Ratajski.

## Zniżkowe bilety tramwajowe

Pożyteczne zarządzenie P. K. E.

Poznańska Kolej Elektryczna komunikuje: Z dniem 1 lipca rb. wprowadza się tramwajowe bilety zniżkowe w blockach po 10 i po 20 sztuk. Cena blocka, zawierającego 10 biletów wynosi 2 złote, po 20 biletów — 4 złote.

Bločki nabywać można w biurze P. K. E. przy ul. Gajowej 1, oraz w niższej podanych miejscach sprzedaży znaczków tramwajowych: Zygarkowski ul. Gwarna, Wlekiński Hotel „Bazar“,

Centkowski pl. Wolności 3, Grabarkiewicz kiosk na Kaponierze i przy ul. św. Marcina nar. Gwarnej, Hanusz Rynek Wildecki, Trybus ul. Marszałka Focha, „Orbis“ plac Wolności, Bayer ul. Wielka 1, Sierszulski ul. Kraszewskiego 15, Dybicki ul. Wrocławska 10, Jerzykiewicz ul. Pocztowa 30, Kurczewski ul. Górna Wilda 43.

Biletów zniżkowych używać można na przejazd tramwajem w dowolnym

kierunku, nie wyłączając prawa przesiadania. Pasażerom korzystającym z blocków zwraca się uwagę na specjalne przepisy uwidocznione na biletach.

## Zatwierdzenie dyrektora W. S. H.

P. minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego zatwierdził prof. dr. Antoniego Peretiatkowicza w charakterze dyrektora Wyższej Szkoły Handlowej w Poznaniu na okres 3-letni 1933—1936.

## Jutro poświęcenie cmentarza na Winiarach

W niedzielę, 25 b. m. o godz. 5 po poł. dokona J. E. ks. biskup Dymek rzadkiej ceremonii poświęcenia cmentarza na Winiarach.

Cmentarz winiarski znajduje się u wylotu ul. Piątkowskiej, w pobliżu Warowni Va. Obecnie czyni się tam ostatecznie przygotowania, mianowicie dojsię do cmentarza umacnia częściowo magistrat, częściowo parafja, poza tem stawia się już bramy powitalne. Uroczystość ta zgromadzi niewątpliwie wielką rzeszę wiernych, zapewne także z pora parafji winiarskiej.

## Wyrok na zwyrodnialców

Rozprawie, która toczy się przy drzwiach zamkniętych, przewodniczy sędzia dr. Woźniak oskarża prok. Elznerowicz. Na rozprawę powołano szereg świadków, m. i. dziewczynki, z którymi oskarżeni dopuszczali się czynów nierządnych.

Po 7-godzinnej, prowadzonej przy drzwiach zamkniętych, rozprawie przeciwko zbrojeńcom z t. zw. „domu samotnych“ przy ul. Rybaki, sąd ogłosił wyrok skazujący: Józefa Wawrzyńska na 13 miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego. Szczepana Dworaka na 7 mies. więzienia z zawieszeniem na 3 lata.

Helene Bisior na 6 mies. aresztu z zawieszeniem na 3 lata.

Oskarżonych Józefa Piątkowskiego i Eulogjusza Jarczewskiego uwolniono z powodu braku dowodów winy.

Z pośród skazanych apelację zapowiedział jedynie Dworak, reszta wyrok przyjął.

W motywach sąd podkreślił, że wymiar kary jest tak niski tylko z tej przyczyny, iż małoletnie dziewczęta miały już bardzo bliskie znajomości z innymi mężczyznami i moralność ich pozostawia bardzo dużo do życzenia. (kl.)

## Tajemnicze zaginięcie

W dniu 11 b. m. oddalił się z mieszkania przy ul. Krętej 11, 43-letni Wincenty Pijarowski, z zawodu kupiec, rodem z Obudna w pow. żnińskim. Pan Pijarowski, dawniejszy kierownik restauracji „Gastronomia“, dotychczas nie powrócił do swej rodziny, która jego zaginięciem bardzo się zaniepokoiła i zwróciła się do policji o zarządzenie poszukiwań. Zachodzi podejrzenie, że p. Pijarowski uległ nieszczerliwemu wypadkowi. Jest on wzrostu 1,80 m., szczupłym brunetem o pociągłej twarzy i piwnych oczach, czarnym przyszyzonym wąsami. Ubrany był w czarną marynarkę, spodnie w paski, czarny kapelusz sztywny, czarne obuwie, szczególniejszym znamię jest blizna na dolnej wardze. P. Pijarowski cierpi ponadto na zanik pamięci.

Również drugie zaginięcie zajmuje obecnie uwagę policji poznańskiej. Mianowicie w dniu 10 b. m. z mieszkania przy pl. Działowym nr. 10 zaginął student W. S. H. Józef Stanisław Galica i dotychczas nie wrócił. P. Galica jest blondynem wzrostu 1,50 m., o niebieskich oczach i okrągłej twarzy. Ubrany był w płaszcz gabardynowy, zielony kapelusz i brązowe buty. (kl.)

## KALENDARZYK

Sobota, 24 czerwca 1933.

Słońce: wschód 3.30 — zachód 20.19 — długość dnia 16 godzin 49 min.  
Księżyc: wschód 4.08 — zachód 21.48 — po nowiu.

Stan pogody według spostrzeżeń Instytutu Meteorologicznego Uniw. Pozn.: Sobota, godz. 7 rano. Temperatura powietrza umiarkowana plus 15 st. Cels. — Pogodnie. — Wiatr południowy. — Ciśnienie atmosferyczne niskie 744 mm. — W ubiegłej dobie temperatura najwyższa plus 22 st. C., najniższa plus 14 st. C.

Kal. rzk.: Jan Chrzciciel — jutro Prosper Kal. słow.: Janisław — jutro Władimir.

## Zebrania

Jutro o 10 Cech Krawiectwa Damskiego (wydział uczenie), w Domu Rzemieślniczym;

- o 10.45 Koło Absolwentek VI szkoły wydziałowej, w auli;
- o 11 Zjednoczenie Podmistrzów Budowlanych, u p. Beyerowej, plac Bernardyński 2;
- o 15 Słow. Pań Miłosierdzia (Fara) — wielki festyn nad Wartą na rzecz ubogich w ogrodzie Bractwa Kurkowego na Szelagu, (autobusy kursować będą co 20 minut ze St. Rynku).

## OSOBISTE

— \* Z Uniwersytetu Poznańskiego Dyplom magistra filozofii uzyskali: w zakresie filologii polskiej pp. Stefania Antonina Laszczyńska z Miedzianki, w woj. kieleckim, Paweł Czarnecki z Włocławka, Władysław Baran z Rzeszowa, w woj. lwowskim, Roman Ludwik Weiss z Wolsztyna, Aurelia Marianna Bijakówna z Klonowej, w woj. łódzkim, Marja Ewa Muszyńska z Kozłowa, w woj. poznańskim; w zakresie historii p. Karol Wegner z Berlina, — pedagogiki p. Jan Wierzbicki z Gutowa, w woj. poznańskim, — nauk filozoficznych p. Feliks Marja Nowowiejski z Krakowa, — filologii niemieckiej p. Eleonora Marianna Brykalska ze Sosnowca, w woj. kieleckim.

Dyplom magistra praw uzyskali pp.: Franciszek Józef Cichoń z Dąbrowy, w woj. krakowskim, Florjan Bernard Czerwiński z Budzyna, w woj. poznańskim.

Stopień magistra farmacji p. Marja Jankowska z Ekaterynburgu.

— \* Egzamin dojrzałości w gimnazjum matematyczno-przyrodniczym im. Berghera w Poznaniu złożyli pp.: Bóbr Tadeusz Cendlak Henryk, Czapliski Marcei, Fengler Dominik, Józwiak Jan, Kempinski Lech, Lasociński Marjan, Matwin Władysław, Majewski Henryk, Maćkiewicz Adam, Michalski Mieczysław, Napierała Władysław, Niedziela Piotr, Pogonowski Wacław, Rączka Adolf, Rosiński Adam, Rypiński Adam, Sroczyński Marjan, Straszewski Zygmunt, Szachner Lech, Tipelt Jan, Tylczyński Wacław, Ziegler Jan.

— \* Dyplomy w Państw. Konserwatorium Muz. Dnia 9 czerwca r. b. wydało Państwowe Konserwatorium Muzyczne w Poznaniu 10 absolwentom dyplom nauczyciela muzyki i śpiewu, uprawniający do nauczania w szkołach średnich. Dyplomy uzyskali pp.: Dowbór - Muśnicka, Przykucka, Hirschberzanka, Domiczkówna, Nitz, Gniot, Buchwald, Kubacki, Wawrzynkiewicz i Lubatowski.

— \* Srebrne gody małżeńskie obchodzą w dniu 25 bm. pp. Adam Domicz z żoną Heleną z d. Szumnarska. Msza św. za pomyślność jubilatów odprawi się w kościele św. Józefa w niedzielę 25 bm. o godzinie 9 rano. Jubilat znany jest ze swej pożytecznej pracy społecznej i narodowej. Szczęść Boże!

## WYKŁADY

— \* Polska misja w Japonji. W niedzielę 25 bm. o godz. 20 wygłosi misjonarz O. Maksymilian Kolbe — Franciszkanin w sali Domu Królowej Jadwigi, przy Alejach Marcinkowskiej nr. 1 — wykład misyjny z przeżyciami n. t. „Polska misja w Japonji“. — Wstęp bezpłatny.

— \* Odczyt o Powstaniu 1848 r. Z okazji otwarcia Wystawy Pamiątek Powstania 1848 r. wygłosi odczyt p. dr. Wojtkowski, dyr. Biblioteki Raczyńskich, w niedzielę 25 bm. o godz. 12.30 na sali odczytowej Biblioteki Uniwersyteckiej. Wstęp bezpłatny.

## ŻYCIE SOKOLE

— \* „Sokol“ Poznań 8 Śródka urządza w niedzielę 25 bm. w ogrodzie starostrzeleckim swą doroczną zabawę lato-wą. Dalej wzywa się wszystkich członków do zbiórki na godz. 13.30, celem wzięcia udziału w wymarszu, który poprzedzi zabawę.

## KOMUNIKATY RÓŻNE

— \* Bacność Hallerczyca! Placówka Poznań. W niedzielę 25 bm. udajemy się do Śmigła na uroczystość poświęcenia sztandaru. Obecny będzie także p. gen. Haller. Zbiórka dla jadących autobusem o godz. 6.15 rano przy ul. Fr. Ratajczaka nar. ul. Skarbowej. Cena przejazdu około 2 zł w obie strony.

— \* Towarzystwo Przemysłowców w Jeżycach. Uroczystość towarzystwa odbędzie się, jak rok rocznie, w dniu 29 bm. O godz. 8.30 odprawi się uroczysta msza św. w kościele parafjalnym, poczem uroczyste posiedzenie i rozdanie dyplomów na sali poisedzeń ul. Kraszewskiego 16. O godz. 11, po zebraniu uroczystem, nadzwyczajne walne zebranie w celu przyjęcia nowego statutu.

— \* Polskie Towarzystwo Krajoznawcze urządza w niedzielę 25 bm. wycieczkę do Tomia — Stęszewa — Łodzi — Ludwikowa. W terenie wiele lasów i jezior, zabytki architektury i grodziska przed



historyczne. Pieszej drogi ok. 35 km. Wyjazd z Poznania o godz. 7.48, zbiórka na dworcu głównym o godz. 7.30. Powrót do Poznania o godz. 20.02 lub 21.05. Bilet kolejowy w obie strony 1,70 zł. Prowadzi p. Jaśkowiak.

**Koło Absolwentek II Szkoły Wydziałowej.** Dnia 25 czerwca wycieczka do Kiekrza. Zbiórka o godz. 6 na mszy św. w kościele św. Marcina, poczem (6.30) pieszo do Kiekrza, powrót koleją (70 gr).

**Pielgrzymka do Częstochowy,** organizowana przez Związek Kobiet Katolickich w Poznaniu, wyrusza we wtorek, dnia 27 czerwca o godzinie 10 rano pod kier. ks. Marlewskiego, dyr. Związku, i ks. dyr. Michałowicza, patrona hon. „Pielgrzymka”. Msza św. przed wyjazdem odprawi się o godzinie 8 w kościele św. Marcina, skąd pochód na dworzec. Zgłoszenia na pielgrzymkę przyjmuje w dalszym ciągu do dnia 26 czerwca godz. 13 biuro Związku Kobiet Katolickich, Poznań, Al. Marcinkowskiego 1, tel. 15-27. — Oplata za przejazd wynosi w III klasie 13,50 zł, w II klasie 19,50 zł, którą można przesłać przez P. K. O. nr. konta 200 368.

**10-lecie Związku Urzędników Kolejowych.** W niedzielę, dnia 25 bm., odbędzie się w Poznaniu uroczystość obchodu 10-lecia Związku Urzędników Kolejowych i poświęcenia sztandaru. O godzinie 9 przed lokalem Związku zbiórka do pochodu na nabożeństwo do kościoła Bernardynów, podczas którego ks. infułat Ruciński dokona poświęcenia sztandaru. Następnie, po defiladzie przed pomnikiem Najśw. Serca Jezusowego odbędzie się akademja na wielkiej sali „Domu Rzemieślniczego”. W uroczystości wezmą udział przedstawiciele władz państwowych i kolejowych.

**Polskie Towarzystwo Krajoznawcze** urządza w niedzielę 25 bm. wycieczkę do Tomic, Stęszewa, Łodzi, Ludwikowa. Pieszej drogi około 35 km. Wyjazd z Poznania o godz. 7.48, zbiórka na dworcu głównym o godz. 7.30. Powrót do Poznania o godz. 20.02 lub 21.05. Bilet kolejowy w obie strony 1,70 zł. Prowadzi p. Jaśkowiak.

**Związek Inwalidów Wojennych R. P., Okręgowe Koło Poznań** urządza w niedzielę, dnia 25 czerwca 1933 r. tradycyjną wycieczkę parostatkiem „Leszek” do Radojewa. Wyjazd punktualnie o godzinie 8 rano z przystani za Bramą Szelegowską (dojazd tramwajem nr. 6). Powrót o godzinie 20. Ceny biletu w obie strony: na parostatek 1,40 zł. na sztukę 1 zł. 2 dzieci niżej lat 10 przejazd wolny, ponad dwoje dzieci płaca połowę. Podczas jazdy i w lesie przegrzewać będzie orkiestra. Na placu własny obfity bufet po cenach przystępnych. Przedsprzedaż biletów w biurze Związku Inwalidów Wojennych R. P., Poznań, ul. Koźła 8, pok. 1. Na wycieczkę uprzejmie zaprasza wszystkich członków i sympatyków Zarząd.

**Żeńskie Tow. „Przemysł”** urządza wycieczkę do Kątnik w niedzielę 25 bm. Wyjazd o godz. 2 po południu z dworca wycieczkowego (pawilon ofic.).

**„Akord” Tow. Śpiew. Poznań-Jeżyce.** Dnia 25 bm. odbędzie się wycieczka na Malbę. Zbiórka o godz. 6.45 przy końcowym przystanku tramwajowym na Śródcie.

**Poznańskie Towarzystwo Oratoryjne.** Lekcja chóru męskiego w poniedziałek o godz. 20 u Fary w sali nad zakrystją. Ze względu na bliski występ na „Wiankach” dn. 28 bm., prosimy usilnie o przybycie wszystkich członków.

## PODZIĘKOWANIA

**Echa „Dnia Matki”.** Wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia dorocznego obchodu święta „Dnia Matki” i „Tygodnia Dziecka”, składam niniejszem na tej drodze serdeczne podziękowania. Wydział opieki społ. m. Poznania.

## KRONIKA MIEJSCOWA

**Polska widziana z lotu ptaka.** Polskie Linie Lotnicze „Lot” wprowadziły ostatnio ciekawą inowację, mianowicie, prócz tak popularnych już lotów okrężnych nad Poznaniem, odbędzie się w niedzielę, 25 bm., pierwszy dalszy lot turystyczny pod nazwą: „Polska widziana z samolotu”. Luksusowy samolot „Lotu”, 4-osobowy pasażerski „P. W. S. 24”, wystartuje o godz. 18 — następnie przeleci wzdłuż Warty przez Dębiec, Starolekę, Puszczykowo, Puszczykówko, Ludwikowo, Mosinę, Rogalin, Rogalinek, Bnin, Kurnik, Kamionkę, Gądkę, Głuszyn, Krzesiny z powrotem na lotnisko w Ławicy. — Trasa wynosi prawie 100 km. — Cena biletu 21,90 zł od osoby. Prócz lotu turystycznego — krajoznawczego odbędzie się jak zwykle loty okrężne nad miastem w cenie 7,30 zł (dla członków L. O. P. P. tylko 6,30) od osoby, łącznie z przejazdem na Ławicę. Żadni więc napowietrznych wrażeń i przepięknych widoków stawia się punktualnie w niedzielę 25 bm. o godzinie 17,15 przed szpitalem Diakonisk (tramwaj nr. 6), skąd autobus przewiezie ich na Ławicę.

**Koło Polonistyczne im. Cyprjana Norwida** uczennie gimn. SS. Urszulanek urządziło uroczystą akademję ku czci wielkiego poety. Na program złożyły się tragedia „Ślodycz”, „Pompeja”, „Fortepian Chopina” (ilustrowany utworami Chopina) i nakoniec „Litanja do Najświętszej Marij Panny”, odtworzona jako deklamacja zbiorowa z rytmika, podkładem muzycznym i chórami, które ułożył ks. Michał Krawczyk, prof. gimn. im. K. Marcinkowskiego.

**Nowa cukiernia p. Ruprychta.** Na Wierzbicicach 27 przy rogu ulicy Zupańskiego odbyło się dziś poświęcenie nowej cukierni, urządzonej przez mistrza cu-

kierniczego p. Stanisława Ruprychta, właściciela Cukierni Wiedeńskiej na ul. Marszałka Focha 35 i kilku filij. W obecności właścicieli i licznych gości, m. in. przedstawicieli prasy i cechu mistrzów cukierniczych z p. prezesem Luczakiem, poświęcił nową placówkę przemysłową ks. Stanisław Tatar. Podczas przyjęcia przez gościnnych właścicieli wypowiedziano szereg toastów i odczytano liczne telegramy i pisma gratulacyjne. Przy cukierni jest piękny cieniutki ogródek tarasowy. (kl)

## KRONIKA WYPADKÓW

**Kobieta i rewolwer.** W piątek po południu w mieszkaniu p. Polackowej przy ul. Kramarskiej 25, postrzeliła się wystrzałem z rewolweru 27-letnia urzędniczka wojskowego szpitala okręgowego Zofja Wiśniewska. Kula ugodziła ją w brzuch i po przebicu żołądka wyszła pod łową łopatką. Według jednej z wersji p. Wiśniewska oglądała rewolwer i nieostrożnym manipulowaniem spowodowała wystrzał. Po opatrzeniu doraźnym przez Pogotowie Lekarskie (tel. 55-55) przewieziono ją do szpitala Przemienienia Pańskiego w stanie bardzo groźnym. (kl)

**Wóz najechał na autobus.** Na ul. Wodnej róg Starego Rynku woźnica firmy „Tranzypol” najechał wozem w przednią część autobusu P Z 48361. Przy zderzeniu u auta uszkodzona została chłodnica i maska motoru. Z ludzi nikt nie poniósł szwanku. Wypadkową zawinił woźnica, gdyż jechał ul. Wodną w nieprzepisowym kierunku. (kl)

## KRONIKA POLICYJNA

**Kradzieże i włamania.** Przy ul. Wierzbicice 14 nieznani złoczyńcy włamali się przez okno spiżarni do mieszkania p. Franciszka Szynaka i zabrali różną bieliznę, obuwie i drobne sprzęty, wartości przeszło 200 zł. — Przy ul. Skłodowej 3 w nocy na piątek nieznani złodzieje włamali się do biur Drukarni Państwowej i Kuratorium Szkolnego. Włamywacze poturlali przemocą szuflady, schowki i inne, zbiegli jednak niepoznani, zabierając 160 zł gotówki. (kl)

**Usiłowane samobójstwo z powodu eksmisji?** W domu przy ul. Strumykowej 15 usiłowała się zatruć liżemem męzarka Marja Bartkowiakowa. Powodem rozpaczliwego kroku miała być podobno eksmisja, która czekała desperatkę w najbliższych dniach. Po opatrunku pogotowia ratunkowego p. Bartkowiakową zostawiono w mieszkaniu. (kl)

**Czyje to rzeczy?** W komisariacie IV. przechowuje się linkę do bielizny, lewarek i szarą wielką chustkę wiejską. Przedmioty te odebrano osobom podejrzanym o kradzież. (kl)

## Z Poznańskiego

**BOREK,** pow. Krotoszyn. (Wielki odpust.) Wielki odpust w Borku na Nawiędzenie Najśw. Marij Panny odprawi się w tym roku od dnia 28 czerwca do 3 lipca. Główne nieszpory 1 lipca o godzinie 18, główna suma 2 lipca o godzinie 11,30. Niech w tym roku jubileuszowym popłyną liczne pielgrzymki wraz z czcigodnym duchowieństwem przed ukoronowany wizerunek Matki Pocieszenia na Dziedzcu. —) Ks. St. Pawłowski.

**GNIEZNO,** (Matura w gimnazjum.) W czasie od 16 do 21 czerwca rb. w gimnazjum męskim w Gnieźnie zdali maturę z typu klasycznego pp.: Brączkowski Gwidon, Bruch Alfons, Cabański Jan, Ciemnoczłowski Dominik, Ciesielski Bernard, Figas Ireneusz, Gawrych Czesław, Konarkowski Czesław, Lampasiak Henryk, Nowaczewski Feliks, Piotrowski Marjan, Plewiński Bernard, Pućka Józef, Pućka Mieczysław, Baduła Teodor, Rafiński Marjan, Schmidt Paweł, Sławiński Stefan, Szlapyński Józef, Wojciechowski Zbigniew. Z typu matematyczno - przyrodniczego pp.: Bąkowski Józef, Błaszka Czesław, Bukowski Leon, Ciemnoczłowski Dionizy, Cieśla Józef, Hernes Nikodem, Kubiak Aleksander, Pacholski Leon, Szymczak Leon, Wójcicki Wacław i Wilk Antoni. Egzaminu odbywały się pod przewodnictwem p. dyr. Birgfellnera. (br)

## Krobia

Agencja „Kurjera Poznańskiego” objął p.

## Jan Posadzy

### Krobia

Poznańska 2.

Zamówienia oraz przedpłatę na lipiec i dalsze miesiące prosimy uskutecznić odtąd tylko u p. J. Posadzygo. Agencja przyjmuje abonament i ogłoszenia po cenach oryginalnych bez żadnych dopłat.

**KOZMIN,** (Tragiczny wypadek samochodowy.) Na skrócie szosy pomiędzy Borzęczkami a Gałązkami (pow. krotoszyński) został przejechany 78-letni Jan Wierzowiecki, gospodarz z Gałazek, przez samochód osobowy p. Rodericha Jessa z Wzłachowa. Samochodem w krytycznej chwili kierował szofer p. Talaga. — Wierzowiecki poniósł ciężkie obrażenia

# f u s t r j a

Kraj piękny i tani

## zaprasza Was do siebie!

Historyczne miasta • Góry średnie i wysokie • Ciepłe jeziora • Kąpiele plażowe • Źródła lecznicze • Kąpiele termiczne • Koleje linewkowe • Nadzwyczajne zniżki kolejowe!

Informacyj udziela:

Biuro informacyjne „Wiedeń i Austria” Warszawa, Wierzbowa 6

Biuro podróży „Orbis” w Warszawie i we wszystkich jego filjach, tudzież wszystkie Biura podróży

ng 10 470

całego ciała, szczególnie klatki piersiowej i miednicy oraz szereg wewnętrznych obrażeń. W stanie beznadziejnym przewieziono go do domu, gdzie w godzinę po wypadku zmarł. Sekcje zwłok przeprowadzono w szpitalu powiatowym w Kozminie w obecności p. sędziego Wieczorkiewicza, lekarzy p. dr. Stęszewskiego i p. dr. Wiatrolika.

**OBORNIKI,** (Uratowanie tonacego.) Onegdaj podczas kąpielii w rzece Warcie stracił nagle grunt pod nogami 14-letni Sylwester Jasiński z Poznania, przebywający tu na wakacjach. Wypadek ten zauważył p. Rudolf Kasprzyca, wicedyrektor Banku Ludowego w Obornikach, który, jadąc kajakiem, niezwłocznie popieszył z pomocą nieszczęśliwemu i dzięki szybkiej orientacji ocalił chłopca przed niechybną śmiercią.

(Z kolonii letniej.) W tych dniach przybyło do Obornik 96 dziewcząt szkolnych z Poznania na 4-tygodniowe wakacje letnie.

(Z parafji.) Z dniem 1 lipca opuszcza tu parafję ks. wlk. Frankiewicz i udaje się do Tumu w Poznaniu. — Ks. prof. Edmundowi Lewandowskiemu z Obornik przydzielono z dniem 1 lipca probostwo w Wieszczyźnie pow. Śrem.

(Uroczystość.) Tow. Powstańców i Wojaków w Długiej Goślinie obchodzi 2 lipca uroczystość 10-lecia istnienia, połączonej z apelem okręgu II. (kko)

**OSTRZESZÓW,** (Napad na narzeczoną.) We wsi Kaliszkowice kaliskie napadli zamaskowany bandyta w mieszkaniu wdowę Anielę Wawrzyniakową, żądając wydania pieniędzy. Wobec usiłowania wszczęcia alarmu przez napadniętą ofiarę, bandyta uderzył ją kijem przez głowę, poczem, obawiając się pościgu, zbiegł. Wobec tego, że napadnięta rozpoznała w bandycie narzeczonego swego, 22-letniego Ludwika Idczaka z Kaliszkowice, policja go zaaresztowała i odstawiła do dyspozycji sędziego śledczego w Ostreszowie. W toku śledztwa Idczak przyznał się do zarzuczonego mu czynu i wyjaśnił, że jako narzeczony wiedział, iż Wawrzyniakowa posiadała schowane pieniądze i znał wszelkie okoliczności dla ułatwienia sobie napadu. Idczaka czeka sąd doraźny. (op)

**OPALENICA,** (Samobójstwo.) W ub. nocy popelniała samobójstwo przez powieszenie w suterenu własnego mieszkania żona robotnika kolejowego Magdalena Zybórowa, lat 54. Powodem rozpaczliwego kroku był prawdopodobnie rozstrój nerwowy. Denatka przygotowała się na śmierć, rano tegoż dnia przystępując do Stołu Pańskiego, wieczorem zaś poprzynosiła z piwnicy ziemniaki i węgiel, by jej w zamiarze samobójczym nikt nie przeszkadzał, poczem się powiesiła.

**OSTRÓW,** (Sąd Okręgowy nie będzie zlikwidowany?) Wielkie zaniepokojenie wywołała tu pogłoska o zamiarze zlikwidowania sądu okręgowego. Obecnie nadeszła, jak słycać, odpowiedź na memoriał wysłany w tej sprawie do miarodajnych czynników. Z odpowiedzi wynika, że sąd okręgowy w Ostrowie nie zostanie zlikwidowany.

**SWARZEDZ,** (Wyłowienie tajemniczego topielca.) Dnia 22 bm. w godz. popołudniowych właściciel jeziora swarzędzkiego p. Hoffmayer, łowiąc wraz z rybakami ryby, wyciągnął z sieciami topielca, który był już częściowo w rozkładzie. Tożsamości topielca nie zdołano dotychczas stwierdzić. Przepuszczalnie liczy on około lat 35. Na razie nie wiadomo, czy zachodzi tu wypadek zabójstwa czy samobójstwa. Tajemniczą sprawą zajęły się władze bezpieczeństwa, które niewątpliwie ustalą pochodzenie zwłok. Zwłoki topielca leżały we wodzie już od piątku, 16 bm. a obecnie znajdują się u p. Hoffmayera w stodole. — W ostatniej chwili dowiadujemy się, że w topielcu rozpoznano zwłoki niej. Malinowskiego z Poznania, który zmarł na udar serca. — („Wianki”) Z inicjatywy Tow.

Sportowego Swarzędz odbędzie się 24 bm. o godz. 8,30 wiecz. „wianki”.

(Złot Młodych Polek.) Złot ten nie odbędzie się 20 lipca, jak mylnie podaliśmy, lecz 2 lipca.

**SREM,** (Matura.) W państw. gimnazjum klasycznym zdało egzamin dojrzałości na 24 kandydatów 18-tu i to pp.: Cierniak Edward, Gatniejewski Marjan, Hetman Stanisław, Jągsch Aleksander, Jankowiak Bolesław, Kozubski Jan, Misiak Henryk, Misiótek Alfons, Napierała Marcin, Naskręt Edmund, Nowak Tadeusz, Osiniński Antoni, Ossowidzki Kazimierz, Ratajczak Józef, Różański Alfons, Salamon Alfred, Tomyslak Bolesław, Wojciechowski Konstanty.

**WITKOWO,** (Pożar.) W pobliskiej majątności Odrowąż, własności p. Skarbek - Malczewskiego, wybuchł w nocy z czwartku na piątek około godz. 11 pożar. Spaliła się doszczętnie oficyna. — Aczkolwiek oficyna była niezamieszkiwana, to jednak straty są ogromne, gdyż spaliły się wielkie ilości różnorodnego drobiu i narzędzi. Okoliczne straże pożarne do pożaru nie przybyły, natomiast zlokalizowaniem ognia zajęła się miejscowa służba, której udało się uratować pobliskie zagrożone zabudowania. Przyczyną pożaru narazie definitywnie nie ustalono.

## Z Pomorza

**GRUDZIĄDZ,** (Matura.) W gimnazjum klasycznym otrzymali świadectwo dojrzałości pp.: Bogajewicz Rościński, Dembek Ludwik, Dziegielewski Roman, Głiszczyński Alojzy, Goryński Tomasz, Jochelson Cyryl, Kisielewski Tadeusz, Klimek Janusz, Kocikowski Paweł, Kuehn Romuald, Pawski Zygmunt, Porziński Alfons, Strzyżewicz Alfons i Zieliński Michał. (ski)

(Plaża.) Na lewym brzegu Wisły naprzeciw góry Zamkowej miasto urządziła plażę wraz z basenami kąpielowymi. Prace wykonuje się w przyspieszonym tempie, ażeby otwarcie plaży mogło odbyć się już w dniu „Święta Morza”. (ski)

**STAROGARD,** (Matura.) Od 19 do 22 b. m. odbywał się tu egzamin dojrzałości, który zdali pp.: Berent, Bieliński, Faleński, Gdaniec, Hapka, Hacia, Janca, Klaman, Kuśnier, Łukowicz, Mielewski, Olszewski, Przybylski, Rocławski, Szandrach, Trap, Wejrowski, Zychski.

(Poświęcenie pomnika.) W Karzanku tu powiatu, gdzie w sposób skrytobójczy został zamordowany przez kłusownika leśniczy Jeske, odbyło się uroczyste poświęcenie pomnika ku jego czci. Uroczystość ta zgromadziła kilkudziesięciu leśniczych i tłumy publiczności.

(Znów sołtys popełnił defraudację.) W Osieku tu powiatu, sołtys Kwiczor popełnił sprzeniewierzenie pieniędzy podatkowych. Wysokości defraudacji nie zdołano dotychczas ustalić. Jest to już ósmy wypadek popełnienia defraudacji przez sołtysa w ostatnim czasie w tut. powiecie. (wa)

## Z Kaliskiego

**KONIN,** (Egzaminy maturalne.) Dn. 21 bm. d koedukacyjnym gimnazjum konińskim zakończyły się egzaminy maturalne. Klasa VIII, w ciąg uroku liczyła 20 uczniów, z tego dopuszczono do egzaminu 19, zdało egzamin 16, a mianowicie pp. Bendziński Kazimierz, Dunin Leszek, Gieryng Henryk, Kulesza Kazimierz, Organkiewicz Jan, Pomocka Stanisław, Sadownik Witold, Sadownikówna Kazimiera, Szczepańska Sabina, Elberg Icek, Erlichówna Rula, Gerszówna Kofcia, Kapianówna Anula, Miechowski Tobiasz, Piekarczyk Heim, Prostówna Rachela.

Na 16 zatem maturzystów jest aż 7 Żydów. Zaznaczyć należy, że nie wszystkim maturzystom Polakom starczy na dalsze kształcenie się, Żydom natomiast starczy na wszystko.

Na ostrzu języka

## Dzień polskiego Żyda

Powoli przychodzę do przekonania, że kryzys mija.

Dziś miałem sposobność przekonać się o tem. Postanowiłem, kupić sobie nowy krawat (właściwie już to jest dowodem, że z kryzysem kłapa). Wehdołem do sklepu i proszę o krawat: „Ten różowy, za sześć złotych, z wystawy”. I — o dziwo! Chociaż w sklepie, poza mną, nie było ani jednego gościa, oświadczono mi, że nie opłaci się wyjąć krawatu z okna, i że mam się pofatygować ewentualnie, w przyszłym tygodniu... I jeszcze śmie ktoś powiedzieć, że jest kryzys!

Powyższa anegdota nie jest zabawna, ale za to prawdziwa. Zresztą — krawat, sześć złotych — to drobiazg. Lecz są jeszcze ludzie, którzy kupują obrazy. Pewien jegomość wybrał się do znanego grafika Wronieckiego, by nabyć cykl jego litografij. Przychodzi do pracowni Wronieckiego, lecz ściany puste. Wroniecki mu to odradza wytłumaczając: „Panie szanowny — prawdziwy Wroniecki kosztuje dziś przynajmniej sto złotych; mnie nie stać na ten luksus, mieć na ścianie prawdziwego Wronieckiego!”

Powyższa anegdota nie jest prawdziwa, ale za to zabawna...

Nie rozumiem, że ludzie dziś jeszcze skarżą się na kryzys, na brak mieszkania itp. Jest na to sposób pierwszorzędny. Należy poprostu prowadzić życie lotne...

Kilka lat temu byli bardzo w modzie podróże dookoła świata, a przynajmniej dookoła Polski. Podróżowano przeważnie pieszo. Na każdym kroku spotykało się młodych, opalonych ludzi, sprzedających pocztówki ze swą fotografią i życiorysem. Tłukło się to bractwo po świecie, żyjąc z sprzedaży pocztówek, i było im dobrze... Byli też tacy, którzy podróżowali na rowerach, motocyklach — lub prozaicznie koleją. Gdy człowiek w Orbisie kupował bilet do Gniezna czy Wroniek, spojrzano na niego ze zdziwieniem, że tylko do Gniezna jedzie, a nie przynajmniej do Marsylii. — Ostatnio te podróże wyszły z mody. Wobec tego wzięto się na sposób. Kolej zachęca ludzi do podróży. W pociągach są dancingi i stoliki do brydza. Proszę sobie wyobrazić: za trzydzieści złotych ma się przejazd na Święto Morza — bilet do Gdyni i zpowrotem wraz z kwaterą. To prawie darmo. I komornik nie grozi, bo na szczęście jeszcze nie ma lotnych komorników.

Życie w kolei jest tańsze i bezpieczniejsze, aniżeli życie stałe, w mieście, mieszkaniu czy hotelu. — Potrzebne do tego są oczywiście obchody i jubileusze. A tych jest pod dostatkiem. — Niedawno jubileusz Zegadłowicza, teraz Święto Morza. Obchody te są zresztą bardzo do siebie podobne: w jednym i w drugim chodzi o wodę... Na załączonej fotografii widzimy autentyczną Beskidziankę nad... nowym



tomem poezyj Zegadłowicza. Czekają nas jeszcze rocznice odsieczy Wiednia i koronacji Kazimierza Wielkiego.

Ten ostatni obchód poddał mi pomysł: a możeby tak urządzić obchód sprowadzenia Żydów do Polski?

Obchód ten musiałby się odbyć oczywiście w Krakowie, Kraków miał zawsze wszystko z pierwszej ręki, więc także i Żydów.

Rzecz jest bardzo prosta: Thomas wyda nową broszurkę ze swego cyklu: „Jak urządzić obchód...?” Uroczystość odbędzie się na Rynku krakowskim.

Oczywiście na linii A—B, przed tym szkaradnym niebotykiem z żelaza, betonu i szkła, którym Szyszka-Bohun spaskudził całą piękną architekturę Rynku. Gdy ujrzałem ten kolos po raz pierwszy, wykrzyknąłem: „Oj Bohunie, Bohunie — co z ciebie za Szyszka!” — Przed owym niebotykiem odegranoby w żargonie znana sztukę „Żyd w beczce”, w przeróbce Hemara i Tuwima na komedję muzyczną. Przeobionoby odrazu sam tytuł; sztuka nazywałaby się „Żyd w beczce Danaid”. Danaidy, były to jak wiadomo, takie greckie damy, które za karę musiały lać wodę do beczki bez dna. W naszej sztuce sypanoby Żydów do takiej wielkiej beczki, której dno stanowiłaby mapa Polski. Odpowiednią ilość aktorów, powiedzmy skromnie dziesięć tysięcy, dostarczy Hitler. — Aktorzy zostaliby oczywiście już w Polsce. Muzyczną stroną widowiska zająłby się nasz drogi mistrz, któryby nawet odłożył swój koncert paryski na cele żydowskiej emigracji. Mistrz ten podobno układa już nowy menuet, do którego słowa tworzy Włast (ten ze starszej linii Włastów). Tekst rozpoczyna się od słów: „A biedna Esterka zerka wciąż i zerka...” Dla utrwalenia pamiętki obchodu mistrz ma nawet zamiar, zafundować nowy pomnik; tworzy go znany amerykański rzeźbiarz, mister Knot.

„Wiadomości Literackie” wydadzą z okazji obchodu specjalny numer z dodatkiem: „Żydzie świadome”. Arty-

## Kasa Chorych w Poznaniu

zawiadamia, że na podstawie ustawy o Funduszu Pracy z dnia 16. 3. 1933 r. (Dz. U. R. P. 22 poz. 163)

obowiązani są do świadczeń

### na rzecz Funduszu Pracy:

- 1) **pracownicy** — w wysokości 1% od całkowitego wynagrodzenia w gotówce i w naturaljach,
- 2) **pracodawcy** — wysokości 1% ogólnych poborów wypłacanych wszystkim pracownikom (w gotówce i w naturaljach).

(Pracodawcy rolni, uiszczają opłatę od zarobków tylko za pracowników umysłowych).

PRACODAWCY winni składać do 5-go każdego miesiąca za miesiąc poprzedni deklaracje w Kasie Chorych, które będą podstawą do wymiaru opłat.

Przy pierwszej deklaracji, należy dołączyć imienny spis pracowników.

Deklaracje są do nabycia w biurach Kasy Chorych. (Na odwrotnej stronie deklaracji znajduje się instrukcja, dotycząca obowiązków płatników).

Niezłożenie deklaracji w podanym wyżej terminie, Kasa uważać będzie jako przekroczenie ustawy, co pociąga za sobą sankcje przewidziane w art. 33 ustawy o Funduszu Pracy.

**OPŁATY NA FUNDUSZ PRACY NALEŻY WPLACAĆ DO KASY CHORYCH W POZNANIU, UL. POCZTOWA 25, LUB NA KONTO P. K. O. 202.827.**

kuł wstępny napisze Boy i stwierdzi, że Esterka była matką sławnego węgierskiego rodu Esterkaty. Krzywicka ogłosi rozprawę, w której zajmie się kwestją, czy lekarz żydowski, urzędujący w Poradni Świadomego Macierzyństwa, uprawia mord rytualny. — Pan Napierski, primo voto Eiger, napisze entuzjastyczną recenzję o nowym tomie poezyj swej żony, Ireny Tuwim. Wreszcie Słonimski w swej „Kronice tygodniowej” wykrzyknie: „Audeatur et altera parchi!”

W ten sposób będziemy mieli nowy obchód — i nowe pociągi po cenach znizowanych.

ARTUR MARJA SWINARSKI.

## Sprawa P. E. N. Clubów

Zrzeszenie pisarzy całego świata, poprzez krajowe stowarzyszenia P. E. N. Clubów, w jedną wielką organizację powstawało pod pięknymi hasłami. — Dziś już wartość tej efektownej frazeologii jest przeceniona, ale przed kilku laty wołanie o pacyfikację i ukulturalnienie świata można było brać za dobrą monetę. Prawdę rzekłszy, mało kto jest bardziej powołany do łagodzenia antagonizmów jak właśnie pisarz, jeśli się jego rolę upatruje w formule Bandy. Skład wszakże personalny P. E. N. Clubów i pewne ich pociągnięcia — kazaly się odnieść do tych organizacji z rezerwą. Rodziły się podejrzenia, że pod wzniosłymi pozorami pracy dla uzyskania harmonii powszechnej i zwycięstwa słuszości, kryją się dążenia jednostronne, które nie wszystkim odpowiadają, nie znajdują powszechnej aprobaty.

Przypuszczenia te już podczas poprzednich dorocznych zjazdów P. E. N. Clubów nabierały począty prawdopodobieństwa, ale dopiero ostatni tegoroczny zjazd w Dubrowniku (25 do 27 V.) w sposób nie pozostawiający wątpliwości okazał, czem w rzeczywistości jest ta „literacka Liga Narodów”.

Po przewrocie hitlerowskim w Niemczech dotychczasowy P. E. N. Club niemiecki został rozwiązany, na to zaś miejsce powstał nowy, do którego weszli pisarze-zwolennicy obecnego regimu. Pisarze usunięci ze stowarzyszenia i z kraju, postanowili fakt swej banicji wytoczyć przed międzynarodowy trybunał literacki, za jaki uważa się związek P. E. N. Clubów, i uczynić zeń potężny taran przeciwko rządowi Hitlera. Jakoż w Dubrowniku doszło do rozgrywki. Niemcy oficjalnie reprezentowane były przez delegatów nowego P. E. N. Clubu niemieckiego, ale interesy wygnanych pisarzy miały bardzo silne oparcie u większości delegatów wielu krajów.

Przebieg obrad dubrownickich był kopją dobrze znanych z terenu parlamentarnego awantur i niesnasek. Zgłoszono szereg rezolucyj, potępiających gwałty niemieckie, palenie ksiązek i rozbewstwienie hitleryzmu. Delegacja niemiecka w odpowiedzi na owe projekty rezolucyj zagroziła secesją (która ostatecznie nastąpiła w ostatnim dniu zjazdu). Przewodniczący H. G. Wells starał się, jakkolwiek bez wielkiego skutku, kompromisowo i polubownie łagodzić zatargi. Owa kompromisowość wyraziła się w przyjęciu rezolucji w redakcji amerykańskiej, która to rezolucja coppersadnie nie wspominała Niemiec, ani nazwiska Hitlera, posiadała natomiast taki w swej treści passus: „objawy nacjonalizmu poniżają ducha człowieka, podniecając go do prześladowania swych braci i odbierając mu wszelką wielkoduszność, szlachetność i zrozumienie”.

Aby ocenić należycie wypadki dubrownickie i zrozumieć podłoże, z którego wyrosły, trzeba przypomnieć pewien niedawny szczegół. W lutym

1931 r. P. E. N. Club niemiecki w dawnym swym składzie, a więc złożony z tych pisarzy, którzy dziś najgłośniejszy krzyk o pokrzywdzeniu, przemocy i gwałcie, zainicjował odezwę, którą podpisało 186 uczonych i literatów, następującej treści (według relacji prasowej):

„W odpowiedzi na memorjał francuskiego świata intelektualnego, niemieckie sfery naukowe i literackie wydały oświadczenie, w którym, stwierdzając potrzebę propagandy powszechnego pokoju, oświadczają równocześnie, że pokój taki uważają wtenczas jedynie za możliwy, jeśli niemieckie postulaty polityczne zostaną wypełnione.”

Znaczy to: jeśli Niemcy otrzymają Pomorze, Śląsk, gdy pozwolą się im zbroić i skreślić długi wojenne. Okazuje się więc, że P. E. N. Clubowcy nie zawsze przeciwni są gwałtowi i przemocy. Przeciwni są im tylko wówczas, gdy ich uciskają, ale nie, gdy oni zadają gwałt.

Z przebiegu obrad dubrownickich wynika zupełnie wyraźnie, że akcja którą prowadzą P. E. N. Cluby, ma określone cele polityczne, że są one rzecznikiem pewnego, określonego poglądu politycznego i społecznego, oraz, że są zdecydowane zwalczać wszystkie inne poglądy. A więc nie jest to organizacja tylko literacka, nie jest to ów gołąb pokoju, który chce godzić powaśnione ludy.

Awantury hitlerowskie posłużyły tylko za pretekst. Ze względów taktycznych może lepiej było organizacji literackiej nie mieszać się do wewnętrznych spraw jednego kraju. Ale skoro już płonęła taką namietnością apostolstwa, trzeba było ostro i wyraźnie potępić gwałty bojówek hitlerowskich, nieludzkie zniecanie się nad ludźmi i zaborczość niemiecką, z czem solidaryzowały się cały świat kulturalny. Ale zjazd dubrownicki nie czyni tego. Wymienienia Niemiec i Hitlera strzeże się jak ognia. Wzamian za to występuje z ostrą i jednostronną deklaracją, potępiającą wszelki ruch nacjonalistyczny, bez względu na jego charakter, dyskwalifikującą samą zasadę narodowego poglądu politycznego.

Czy to nie za daleko posunięty cynizm? Deklaracja ta oznacza przede wszystkim, że P. E. N. Cluby angażują się w sprawy polityczne, dalej, że potępiają nacjonalizm, a stoją na stanowisku liberalnego światopoglądu i mówią o konieczności porządkowania świata, chcą go porządkować według jednostronnej recepty. Z buńczuczności bukietu frazesów P. E. N. Clubowców musimy wobec tego odpaść kilka najefektowniejszych: A więc stwierdzić należy, że „światowe porozumienie pisarzy” nie jest apolityczne, nie dąży do uspokojenia świata, nie przyjmuje postawy obiektywnej i nie jest wyłącznie organizacją literacką. Gdyby było przeciwnie, P. E. N. Cluby nie

czułyby się w możności i uprawnieniu do kierowania ataków przeciwko zasadom myśli narodowej. Obiektywizm medjatora ostrzegłby wporę przed daniem pierwszeństwa jakimkolwiek poglądom na świat. Stosunki ludzkie są tak skłócone, świat tak wyważony z trybów, że trzeba mieć zaiste odwagę, aby stawiać tak kategorię djagnozę. Zwłaszcza gdy się oceni obecny wzrost nacjonalizmu w krajach Europy jako remedium na chaos, wywołany właśnie dotychczasowym panowaniem systemu, który się w dalszym ciągu zaleca.

Zjazd dubrownicki odsłonił polityczny charakter stowarzyszenia. Ale to nie wszystko. Wraz z wejściem tego elementu w organizację literacką — wszedł w nią cały kram politycznego warcholstwa. Konszachty zakulisowe, zatajanie korespondencji, torpedowanie mówców, frakcje, grupy, targi i gwizdanie podczas przemówień. Jakżeż daleko odbiegło nasze wyobrażenie o misji pisarskiej, tej najwyższej rzeczniczki najlepszych dążeń ludzkich, od dubrownickiej rzeczywistości, od owego zapienionego, rozkrzyczanego osobnika, który przeprowadzał tam swoje osobiste kombinacje. Trzeba przeczytać sprawozdanie polskiego delegata W. Sieroszewskiego w „Kurjerze Porannym”, aby dowiedzieć się, do jak niskich metod doprowadziła pisarzy atmosfera zjazdu. Motywy takiego czy innego zachowania się delegatów na zjeździe oceniano się na podstawie insynuacji i pogłosek, czy np. książki ich idą dobrze w Niemczech, czy nie.

Nikt nie zaprzecza pisarzowi prawa do propagowania swoich poglądów. Powinien on jednak czynić to w swoich książkach. Wówczas zaś, gdy występuje gromadnie, organizacyjnie, i ma w dodatku ambicję zespалania ludzkości — musi unikać wszelkich momentów, mogących tym dążeniom przeszkadzać. Jest to duża rezygnacja i wyrzeczenie; na pierwszy rzut oka, taka wstrzemięźliwość bardzo ogranicza teren działania. Ale przecież uspokojenia świata i ściszenia rozpięchłych namietności nie dokonuje się przez wnoszenie zarzewia nowych nieporozumień. Uspokojenia powszechnego ludzkości bardzo potrzebuje. Tylko, że nie P. E. N. Cluby sprowadzą je na świat.

Skład delegacji polskiej był następujący: Emil Breiter, J. Kaden-Bandrowski, Jan Parandowski i Wacław Sieroszewski. Delegacja polska głosiła za rezolucją. Delegaci polscy, zgłaszając do niej swój akces, musieli mieć świadomość, że w sprawie tej naruszają zasadę obiektywizmu, wywołaną od pisarza, i że staną w sprzeczności z wielką częścią swojego społeczeństwa.

JÓZEF KISIELEWSKI.

### Po raz ostatni

W Domu Akademickim przy Wacławach Leszczyńskiego 6 odbędzie się dziś „sobótka” z tańcami uroczajona wesolemi „występkami” na deskach dawnej „Stratosfery”.

Przystojni i sympatyczni młodzieńcy wystąpią tym razem z ciekawym i uroczajonym programem po raz ostatni, ażeby w „stratosferycznym” nastroju ducha rozstać się z sympatykami na czas upałów i chłódów letnich. Pozostałe wolne stoliki zamywać można telefonem 16-49. Początek tańców o godz. 19. Zysk przeznaczony na rzecz Biura Opłat Studentkich.

W Londynie

Kelner zwraca się do kolegi po wyjściu jednego z gości z restauracji:

— Tylko 2 pensy napiwku! Chyba delegat na konferencję gospodarczą?

# DZIAŁ KULTURY I SZTUKI

## ŻYCIE KULTURALNE

**Red. Witold Noskowski**, kierownik Działu Kultury i Sztuki rozpoczął wycieczkę wakacyjną. W sprawach redakcyjnych zastępuje go red. Tadeusz Kraszewski. Godziny przyjęć niezmiennie.

### W NAUKOWYM POZNANIU

Odział Poznański Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika odbędzie posiedzenie we wtorek, 27 czerwca o godz. 18 w sali wykładowej Zakładu Fizycznego U. P. (Coll. Minus, II p.). Na porządku dziennym — referaty: dr. B. Malewskiego pt. „O ściślejsze połączenie elektrostatyki z elektrodynamiką” (zdemonstracjami) oraz dr. J. Rżoński pt. „Sprawozdania z konferencji naukowej na Helu w sprawie badania morza”. Osoby wprowadzone, interesujące się sprawami naukowymi są mile widziane.

**Odniesienie uczonego poznańskiego.** Komisja do dzieł oświaty i szkolnictwa Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie uchwalała z dnia 26 maja r. b. zaprosiła do współpracy ks. kan. Edmunda Majkowskiego, dyrektora biblioteki i archiwum archidiecezjalnego w Poznaniu. — Wiadomość o tem zaszczytnym odznaczeniu naukowemu doszła ks. kan. Majkowskiego w Londynie, dokąd wyjechał na dwuletnie studia i poszukiwania do dzieł naukowych o zakonie Kawalerów Maltańskich, nad którym obecnie pracuje. Dział Kultury i Sztuki szczerze się oddawał współpracą zaszczytnie wyróżnionemu uczonego.

**Z Polskiej Akademii Umiejętności.** Dnia 16 czerwca 1933 na posiedzeniu Wydziału Historyczno-Filozoficznego Polskiej Akad. Um. prof. Zygmunt Wojciechowski z Poznania wygłosił referat p. t. „Powstanie szlachectwa w Polsce”.

**Trzeci zjazd chemików polskich.** Piszą nam ze Lwowa: Dziś rozpoczyna obrady trzeci zjazd Chemików Polskich. Potrwać one przez sobotę, niedzielę i poniedziałek. Protektorat nad zjazdem przyjął Pan Prezydent Rzeczypospolitej. (nl)

### DOKĄD JADĄ JUTRO NASI KRAJOZNAWCY?

Jutrzejszą niedzielę użytkuje poznański oddział Polskiego Tow. Krajoznawczego na wycieczkę do Tomia — Sieszeza — Łodzi — Ludwikowa. Zwiedzanie zabytków architektury oraz grodzisk historycznych urozmaici tę wycieczkę. Wycieczkowie przejadą pieszo około 35 kilometrów, wśród malowniczej okolicy, lasów i jezior. Zbiórka — na dworcu głównym o godz. 7 min. 30, wyjazd o godz. 7 m. 48. Powrót do Poznania o godz. 20 min. 2 lub 21 min. 5. Bilet kolejowy w obie strony — 1,70 zł. Wycieczkę prowadzi sekretarz oddziału P. T. K., p. Jaśkowiak.

## PLASTYKA I ZDOBNICTWO

**Polskie medale w Belgii.** Piszą nam z Pragi: Wystawa współczesnego medalierstwa polskiego, która wielkim zainteresowaniem cieszyła się w większych miastach Czechosłowacji przynosi się stąd do Belgii. I tam również instalować się będzie w większych miastach belgijskich. Pierwszym etapem będzie Bruksela, gdzie w początkach lipca wystawa zostanie otwarta w Gabinetie Numizmatycznym Królewskiej Biblioteki. (pz)

Jak się dowiadujemy na otwarcie wystawy współczesnego medalierstwa polskiego wyjeżdża do Brukseli z Poznania prof. J. Wysocki.

## LITERATURA

**Glaesera „Pokój”** wydany w przekładzie przez „Rój” jest dzisiaj książką historyczną. Ernst Glaser opisuje powrót pobitej armii niemieckiej i pierwsze dni rewolucji listopadowej roku 1918, więc Niemcy pobite, zdemoralizowane, zagrożone komunizmem spartakowców i ratujące się przed nim zapomocą... socjalizmu. Obraz jest wierny. Takim chaosem i taką krwawą mgłą istotnie były Niemcy w listopadzie 1918. Puczające jest zestawienie tych antywojennych, antywojskowych, antypruskich i walk kontrklasowych nastrojów z dzisiejszą Niemcami Hitlera. Wskazuje ono że w czternastu latach, jakie od tego czasu upłynęły, mieści się przynajmniej czterdzieści, liczonych według przedwojennej rachuby. Ale Glaeser odrazu ujmuje społecznych demokratów jako ludzi słabej ręki i niezdrowego kompromisu. Objęli rządy po monarchii która upadła sama, ich rewolucyjność wyczerpała się w zajęciu posad, krzykliwy przedtem radykalizm społeczny nie wyraził się w żadnych gruntownych reformach, ich ideologia pozostała teorią, w praktykę niczego nie wprowadzili, stali się nęwa burżuazją. Te naszkicowane przez Glaesera zarysy pozwalają zorientować się w jednej z przyczyn, dla których Niemcy poszły za hitleryzmem, przynoszącym i wyraziście ideologię i prawdziwy radykalizm w jej wcielaniu w życie. Odrzucenie socjaldemokracji od władzy przez hitlerizm dokonało się, jak wiadomo, w okolicznościach które osłabły niedołęstwo i tchórzostwo socjaldemokratycznych przywódców. U Glaesera można wyczytać jakby tego zapowiedź. (ln)

## MUZYKA W POZNANIU

### ROK PRACY POZNAŃSKIEGO TOWARZYSTWA ORATORYJNEGO

Rok 1932/1933 zaznaczył się w Poznaniu Towarzystwie Oratoryjnym dużymi zmianami organizacyjnymi, które przynoszą rozszerzenie i pogłębienie jego dotychczasowej działalności. Dotychczas było ono stowarzyszeniem śpiewu chóralnego, mającym na celu wykonywanie większych dzieł estradowych poważnego repertuaru. — Obecnie powstały w niem cztery sekcje, mianowicie orkiestralna, sekcja muzyki dawnej, sekcja muzyki współczesnej oraz sekcja szkolna. Cel ich tłumaczą nazwy, dodać zaś należy, że sekcja muzyki dawnej i współczesnej ma za zadanie obznajamiać publiczność szczególnie z takimi utworami dawnymi i współczesnymi, które w programach koncertowych zwykle bywają pomijane, bądź zamało w nich miejsca znajdują.

Urządzono w ten sposób cztery audycje muzyki dawnej i trzy muzyki współczesnej; odbywały się one za zaproszeniami, które otrzymywały, poza członkami stowarzyszenia, osoby działające muzycznie lub interesujące się głębiej muzyką. Każdą audycję poprzedzał odpowiedni referat, którym wprowadzano słuchaczy w treść wieczoru. Osobne miejsce zajął wieczór dyskusyjny o Wagnerze, zainicjowany z powodu półwiecza zgonu Wagnera, a wypełniony referatami prof. dr. Lujana Kamińskiego, dyr. Teofila Trzcinińskiego i red. Witolda Noskowskiego.

Koncertów publicznych i audycji odbyło się wogóle 17, wykonano na nich 45 utworów, w których liczbie znalazły się: Szymanowskiego „Veni Creator”, Opieńskiego „Syn Marnotrawny”, Maliszewskiego „Requiem”, Moniuszki „Sonety Krymskie”, Dembińskiego „Pieśń o ziemi naszej”, Bacha „Magnificat” i „Weinen klagen” — wszystko na sola, chóry i orkiestrę. Dalej wykonano na orkiestrę, względnie na orkiestrę, instrumenty i śpiew Haendla, Lullyego, Wagnera, Mozarta, Stamitzę, Schulhoffa, Hindemitha, Wypaleka, Strawińskiego, Szymanowskiego, Maciejewskiego. Referaty były nieraz ilustrowane płytami gramofonowymi i w ten sposób usłyszeli zebrani dzieła Honeggera, Strawińskiego, Respighiego i Ravela. Referaty, o obok już wymienionych wyżej, wygłosili pp. T. Z. Kassern, Kwiek i Wiechowicz.

Z solistów wystąpili pp. Bak, Barańska, Bojarski, Dobroczyńska, Heising, Janowska-Kopczyńska, Jarochowska, Kamińska, Łuczyński, Musielewska, Roy (śpiew), dalej Konatkowska, Łasińska, Maciejewski, Padlewska (fortepian), Ciechański (kontrabas), Madeja (klarnet), Pawlak (organy), Szulc (skrzypce), Rakowski (wiola d'amore). Dyrygowali pp. Nowowiejski, Raczkowski i Wiechowicz, który jest kierownikiem artystycznym Towarzystwa.

Jeżeli sekcja orkiestralna rozwinię się tak, jak możnaby sądzić po zgłoszeniach wybitnych amatorów, to Towarzystwo zyskałoby ważną podstawę do pracy estradowej zarówno w szerszym znaczeniu wielkich produkcji, jak przy audycjach w ściślejszym gronie. Sekcja muzyki dawnej i współczesnej ma również ważne przed sobą cele. Przy poparciu sfer interesujących się muzyką ma Towarzystwo możliwość rozwinięcia działalności kulturalnej o głębszym i poważnym znaczeniu.

### Pisma nadesłane

„Slavia Occidentalis”. T. 11. Treść: „Dr. K. A. Muka”. — J. Knieza: „Przyczynki do słownika polabskiego”. — Z. Stieber: „Prasłowiańskie e i a w gwarach środkowo-słowackich”. — G. Jliński: „K woprosu o smerdach”. — L. Koczy: „Związki małżeńskie Piastów ze Skandynawami”. — L. Koczy: „Źródła staronordyjskie do dzieł Słowian”. — L. Zabrocki: „Gostycyn i Cękycyn”. — A. Śmieszek: „Polskie patres”. — Dział krytyczny. — Książki nadesłane. — Do czytelników. — Adr. Red. Poznań Uniwersytet. Coll. Maius.

„Dom, Osiedle, Mieszkanie”. Nr. 6. Treść: T. Toepflitz: „Artykuł wstępny”. — J. Ginett-Wojnarowicz: „Nowoczesne mieszkanie na usługach dziecka”. — H. Wojska: „Kilka uwag o pokoju dziecięcym”. — J. T.: „Dziecko w ogrodzie”. — A. Zielonko: „Tragizm dzieci podmiejskich a bielmo na oczach”. — N. J.: „Region dziecka”. — T. Filipowicz: „Wyniki konkursu na zastosowanie blachy cynkowej w budownictwie i architekturze wewnątrz”. — Kronika. — Adres Red. Warszawa, Krak. Przedmieście 5, m. 5.

## JAKIE GODZINKI TŁUMACZYŁ KS. WUJEK?

W dniu jutrzejszym, w niedzielę 25 czerwca br., odbywa się w Wągrówcu odsłonięcie pomnika ks. Jakóba Wujka. Zamieszczamy poniżej artykuł ks. dr. Bronisława Gładysza, docenta Uniw. Pozn., dotyczący jednego z odgałęzień pracy, jaką zdobył ks. Wujek niezapomniane imię.

Utarło się zdanie, że Godzinki ku czci Matki Bożej:

Zacznijcie wargi nasze chwalić Pannę świętą,  
Zacznijcie opowiadać cześć jej niepojętą,

z takim zamiłowaniem i nabożeństwem po kościołach od pokoleń już przez lud nasz śpiewane, przekładał z języka łacińskiego niezrównany nasz tłumacz Pisma św. ks. Jakób Wujek. Zdanie to, powtarzające się w rozmaitych rozprawach i encyklopediach, nie odpowiada jednak prawdzie. Prawdą jest, że ks. Wujek tłumaczył jakieś Godzinki o Najśw. Marji Pannie, ale to nie były te Godzinki o Niepokalanem Poczęciu Najśw. Marji Panny, które tak bardzo rozpowszechniły się po kościołach i u ludu naszego, lecz było to t. zw. „Małe Oficjum Błog. Marji Panny”, jakie znajdujemy w brewjarzu kapłańskim.

O tym przekładzie mamy wiadomość u współczesnego ks. Wujkowi wybitnego uczonego jezuitskiego Antoniego Possevina piszącego, że ks. Jakób Wujek przełożył na język polski Godzinki do Najśw. Panny za naleganiami wielu Polaków i z koniecznej potrzeby zapobieżenia wpływowi, jaki wywierało wówczas śpiewanie pieśni heretyckich (Apparatus sacer t. I, 294). Przekład ten wyszedł drukiem, ale dopiero po śmierci ks. Wujka, zmarłego w r. 1597. Godzinki w przekładzie ks. Wujka cieszyły się u ludzi ówczesnych niemierną popularnością, aniżeli Godzinki będące obecnie w użyciu, gdyż książka ks. Wujka zupełnie się zużyła i zaginęła, tak, iż w tej chwili istnieje jedynie znany nam egzemplarz, który swego czasu należał do biblioteki hr. Czarneckiego w Rusku, a niedawno temu razem z cennym tym księgozbiorem powędrował do Lwowa i jest obecnie w bibliotece Baworowskich. Oto tytuł rzadkiej tej książki, zawierającej obok Godzinek szereg innych, dziś po części już nieznanymi nabożeństw i modlitw: „Officium abo Godziny Błogosławionej Panny Marię. Nie dawno-reformowane y z rozkazania Piusa Papieża piątego wydane. A przez D. Iakuba Wuyka, Theologa Societatis Iesu, przełożone, y z nowu z pilnością przezyrane, y do druku dane. Z dozwoleniem Starszych. Cum Gratia & Priuilegio S. R. M. Roku Pańskiego 1598”. Na końcu zaś książki ówczesnym zwyczajem podano drukarnię: „W Krakowie, W Drukarni An-drzeja Piotrkowczyka 1598”.

Między Godzinkami naszymi a temi, które tłumaczył ks. Wujek, są znaczne różnice i tylko bardzo powierzchownemu traktowaniu przedmiotu można przypisać, że uważano je za identyczne; widocznie z tych, którzy o nich pisali, nikt nie miał w ręku książki ks. Wujka. W ostateczności wystarczyłoby uważne przejrzanie zbioru „polskich pieśni Kościoła Katolickiego” ks. Józefa Surzyńskiego (Poznań 1891), który przytacza także hymny z Godzinek w przekładzie ks. Wujka. Podczas gdy nasze Godzinki są bardzo krótkie i składają się przede wszystkim z wierszowanych hymnów, przepłatanych jedynie prozaičnymi wersetami i modlitwami, Godzinki tłumaczone przez ks. Wujka są znacznie dłuższe, liczą bowiem 242 stron, a przeważa w nich proza, wobec której nikt nie liczył i krótkie hymny wierszowane. Z tłumaczeniem psalmów, zajmujących najwięcej miejsca, ks. Wujek nie miał trudności, gdyż brał je ze swego przekładu Pisma św. Więcej przeto zaciekawia nas pytanie, jak sobie ks. Wujek radził z wierszowanymi częściami łacińskich Godzinek. Odnosi się wrażenie, że brał je, skąd się dało, i tak znany hymn „Ave, maris stella” w przekładzie, niemal dosłownie zgodnym, spotykamy już w modlitewniku jego towarzysza zakonnego Marcina Laterny, wydanym w Krakowie 1588 r. p. t. „Harfa Duchowna”:

Zdrowaś gwiazdo morska,  
Wierna Matko Bozka:  
Panno wiekuista,  
Bramo rayska czysta.

U Laterny zamiast „Zdrowaś” czytamy na początku „Witaj”. W hymnie Fortunatusowym na jutrznię:

Którego świat, ziemia, morze,  
Dosyć wychwalić nie może:  
Wszego stworzenia dziedzica,  
Nosila czysta dziewica;

Ks. Wujek korzystał niezawodnie z wcześniejszego wzoru, jaki znalazł się w rękopiśmiennym modlitewniku p. t. „Szczyt duszny”, pochodzącym z czasu przed r. 1533, a znajdującym się obecnie w monachijskiej bibliotece państwowej, niektóre bowiem wiersze tłumaczenia Wujkowego wyglądają jakby żywcem stamtąd wypisane, np. zwrotka druga u Wujka brzmi:

Tego komu miesiąc, gwiazdy,  
Słońce służy, żywioł każdy:  
Pełne niebieskiej miłości,  
Noszą panięskie wnętrzości;

a teraz w brzmieniu wspomnianego modlitewnika:

Któremu miesiąc, gwiazdy  
I słońce służy, zyouat koždy,  
Pełny niebieskiej miłości,  
Nossa panięskie wnatrzności.

Podobieństwa, pomijając oczywiście udoskonaloną już u Wujka pisownię, są zbyt wyraźne, by mogły polegać na przypadkowym zbliżeniu. Dla innych natomiast przekładów nie mamy dotąd wzorów wcześniejszych, możemy zatem przypuścić, że ks. Wujek odwarzał je samodzielnie, okazując w tem nawet dużo zręczności poetyckiej. — Hymn Fortunatusa „O gloriośa Domina” przybiera u ks. Wujka taką polską postać:

O Gospodze uwielbiona,  
Nad niebiosa wywyższona,  
Twórceś swego porodziła,  
Mlekiemś Go swym karmiła.

Dalszemu hymnowi łacińskiemu „Memento, rerum Conditor” ks. Wujek w polskich przekładzie nadaje dwojakie brzmienie, mianowicie najpierw:

Wspomni o sprawco zbawienia,  
Ześ dla ludzkiego plemienia,  
Z czystej Panny narodzony,  
Ciałem naszym obłeczony;

a później:

Pamiętaj zbawienia sprawco,  
Żywota wiecznego dawco,  
Ześ z Panny wziął nasze ciało,  
Które dla nas ucierpiało.

Przekład tych hymnów, jakkolwiek niezawsze oryginalny, zasługuje na uwagę jako jeden z najwcześniejszych, poprzedzający albo przynajmniej współczesny pierwszemu zbiorowi ks. Stanisława Grochowskiego, który p. t. „Hymny kościelne” ukazał się w Krakowie 1598 r.

Jest jeszcze jedna zasadnicza różnica między przekładem ks. Wujka, a obecnymi Godzinkami. Oficjum małe oddawna stanowiło część składową oficjalnej liturgii kościelnej, i dawniej było nawet obowiązkowe, hymny zaś jego należały do najstarszych w nabożeństwie kościelnym, tymczasem nasze Godzinki wyrosły, i to dopiero dość późno, z pobożności prywatnej i chociaż przez Kościół uznane dla prywatnego użytku wiernych, nigdy nie wchodziły w skład nabożeństwa oficjalnego. Najwcześniejsze źródła naszych Godzinek odnalazł zasłużony hymnolog ks. Drees w rękopiśmiennym modlitewniku klasztoru bawarskiego Amberg z r. 1476 oraz w takimże modlitewniku niejakiego Kleofasa de Baden, mnicha klasztoru Vallis Gratiarum, z r. 1516. Jeżeli Godzinki nasze zdołano pomieszać z oficjum, przełożonym przez ks. Wujka, to już ten szczegół jest najmowniejszym dowodem na to, jak mało właściwie wiemy o polskim przekładzie tych Godzinek. — Zadaniem niniejszego studjum było tylko wykazanie, jakie Godzinki przełożył na język polski ks. Wujek; dzieło polskiego przekładu Godzinek, śpiewanych obecnie w Kościele wymagają osobnego gruntownego studjum.

Ks. dr. Bron. Gładysz.  
Poznań.

### Książki nadesłane

Władysław Baliński: „Metody porządkowania i przechowywania papierów w biurze i w domu”. Warszawa 1933. Wyd. „Ligi Pracy”, Nr. 73.

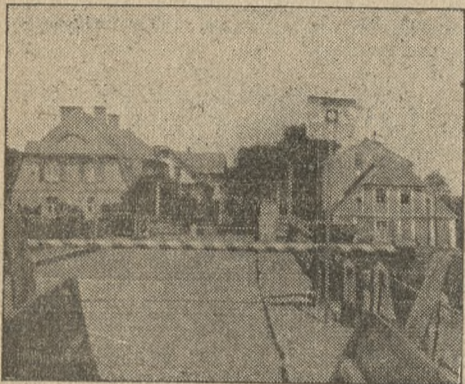
# Gdzie pojechać na wypoczynek letni?

Z dalszej wędrówki po letniskach na ziemiach zachodnich

## Graniczny Wieleń piękny jest — lecz potrzebuje pomocy!

*Tanie mieszkanie — Notec pełna urozmaiceń — Lasy sosnowe*

Na szafirowej wstędze nieboskłonu, tuż za Drawskim Młynem, wśród panoramy lasów i krętych wywijasów Noteci wyskakują przed obserwatozem jak zabawki dziecinne pierwsze domki Wielenia. Za chwilę całe ich mnóstwo. Aleją od stacji, z okien autobusu widać wyraźnie przewagę zieleni nad czerwienią murów. Tak dużo tu ogrodów, zadrzewienia i kwiecica, że giną w nich okazałe budowle dawnego starostwa, dziś stojące pustkami i szeregu innych, czekających na lepsze czasy i o-



Szlaban graniczny na moście Noteci

Żywnie. Nieczynne wędzarnie rybne, do niedawna jeszcze przerabiające ryby morskie, smutno nas witają. Również place portowe, kiedyś ożywione przeróbką i ładowaniem drzewa, dziś smętnie świętują, powodując wzrost bezrobocia, dotkliwie tu odczuwanego.

30 zamożnych wsi odciętych od macierzy, pozostało po tamtej stronie granicy. Zniesienie starostwa, zanik szeregu placówek szkolnych, skurcz życia gospodarczego — wszystko to uderzyło w miasteczko piękne, uroczo położone, niezmiernie tanie i posiadające dużo tanich mieszkań na wyrost. Biedny powiat, w swej centrali czarnkowskiej sam potrzebujący pomocy, niewiele dla cierpiącego Wielenia zrobić może, choć ma dobrą ku temu wolę. W rezultacie anemiczny Wieleń otrzymuje małe dawki, które na lekarstwo nie starczą a do życia choćby najskromniejszego pomóc nie mogą. Rezultat: bezrobocie masowe w mieście, które wszystko czyniło by zostać przy Polsce i wierne było w ciężkiej godzinie długiej niewoli oraz w dobie zrzućcia okowów.

### Pomnik Wdzięczności

Oto zbliżamy się do pomnika Wdzięczności, poświęconego Matce Boskiej z Lourdes na znak podziękowania za uwieńczone zabiegi ś. p. pośła Brownsforda, Komitetu Nar. w Paryżu i obywateli wielieńskich, które sprawiły, iż już przesadzona niemal granica, posunięta została nad Notec, zostawiając Wieleń przy Polsce. Ulicą patrona Brownsforda mijamy kapliczkę św. Wawrzyńca, by nacieszyć oko pięknym otoczeniem pomnika, które powiększy się do rozmiarów parku, dzięki pożytecznej akcji komisji gospodarczej Magistratu, która pod kierownictwem burmistrza Wachowiaka i p. radcy Komorowskiego umiała wypukać w starostwie nieco pomocy i poparta przez obywateli zabrała się do osusze-

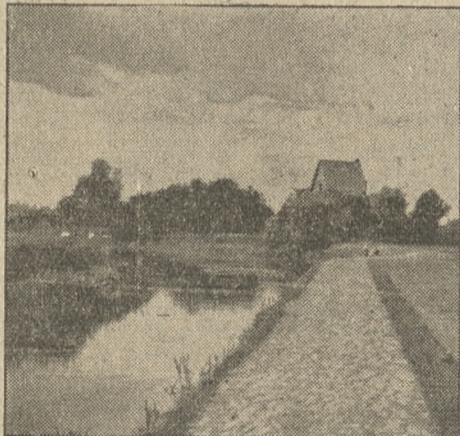
nia bagna przy Noteci, tworząc piękny skwerek parkowy z dawnych nieużytków. Ujawszy starą Notec w kamienną oprawę, zamierza się tu przerzucić most ku stronie pomnikowej, zatrudniając bezrobotnych choć 3 dni w tygodniu w miarę, jak fundusze starczą. — Niestety podobno są już na wyczerpaniu.

Wieleń ma ambicje radzenia sobie o własnych siłach, lecz bez jakiegokolwiek ożywiającej pomocy w budżecie o 60 proc. nie tylko nie są możliwe lecz byłyby zabójcze. Dla prestiżu państwa stan obecny trwać nie może.

### Na granicznym moście

Wkraczamy w główną ulicę miasta, by tuż przy Rynku natknąć się na szlaban graniczny, przeciągnięty w barwach polskich po tej stronie mostu Noteci, gdy po drugiej takiej sam w niemieckich oznacza granicę Rzeszy, dzieląc miasto na dwie części, większą polską i mniejszą niemiecką. Właśnie Notecią płynie flotyla berlinek, ciągniona przez parowiec. Most unosi się, rozwidla i przepuszcza kominy parowca. Po drugiej stronie domy niemieckie niczem się nie wyróżniają, tylko wybrzeże pełne jest drzew i pracujących robotników. Demonstracje hitlerowskie, do niedawna bardzo częste i hałaśliwe — ustały.

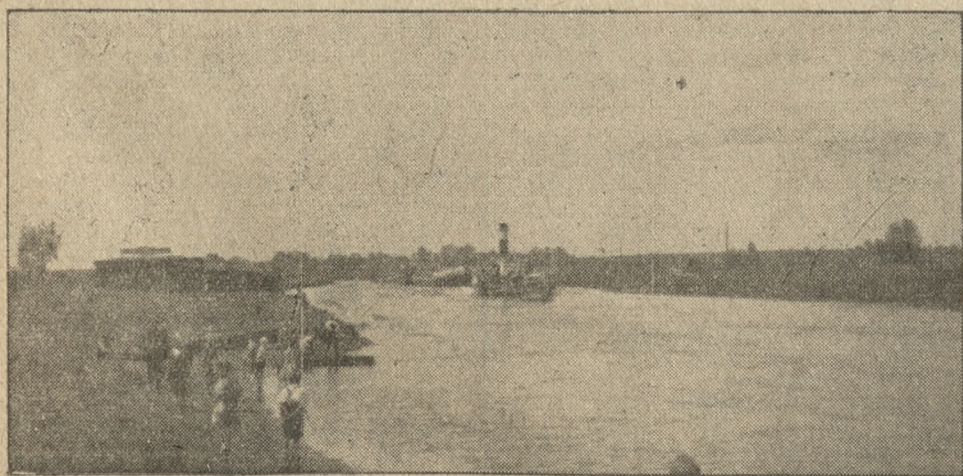
Wizyta w ratuszu potwierdza bijące obserwatora wnioski. Budżet miejski ze 120 tys. wskutek kryzysu spadł na 60 tysięcy. Obciążenia w personelu miejskim dokonano do wymiarów, przekraczających możliwość racjonalnej gospodarki. Koncentracja wwozu rybnego na Gdynię, tu podcięła pracę wędzarni, przywileje tranzytowe Drawskiego Młyna w przywozie drzewa powodują omijanie Wielenia. Łagodniejsza i więcej życiowa interpretacja tych zarządzeń mo-



Fragment powstającego nad rzeką parku

głaby znacznie poprawić położenie miasta. Podobnie wykorzystanie pustych budynków publicznych przez instalację szkół czy zakładów, mogłoby miastu znaczną przynieść ulgę. Liczy ono za ledwo 3553 mieszkańców, gdy dawniej miało ich 6 tysięcy.

Miasto idealnie nadaje się jako miejsce pobytu dla emerytów, wobec tanich warunków życia, pustych mieszkań i łatwości nabycia niedrogich nieruchomości.



Plaża i kąpielnia miejskie nad Notecią.

### Kwatery dla letników

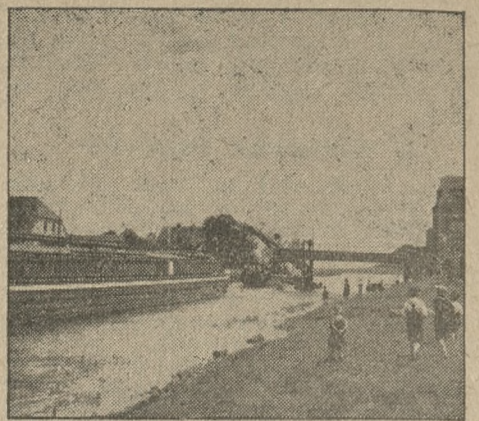
Dla letników, specjalna komisja miejska przeprowadziła segregację takich kwater, które zaopatrzone w odpowiedni ekwipunek można już otrzymać od 18 do 28 złotych za pokój miesięcznie. Szereg kwater może dać pełne utrzymanie za skromnym wynagrodzeniem.

Dla letnika wybrzeże Noteci i okoliczne lasy, obok waloru tanioci, będą zawsze pociągające. Graniczne życie, pełne urozmaiceń, kąpielni przy rzece, plaża, ładne spacerunki na Wzgórze 3 Maja, lasy Potrzebowski, przejażdżki łodziami i statkami.

Blizszych informacji udziela Magistrat (na Rynku).

### Z dawnych lat

Przeszość historyczną Wielenia wymownie przypomina piękna świątynia barokowa stojąca w sercu miasta. Najstarsza wzmianka o zamku w Wieleniu pochodzi z r. 1233 a najstarszy dokument mówiący o mieście z r. 1485. Założycielem miasta był Odoniec, ojciec Przemysława I. Za Kazimierza Wielkiego miał tu powstać nowy zamek graniczny. W r. 1515 Wieleń otrzymali na własność Górkowie, po nich Piotr Czarn-



Wybrzeże Noteci z mostem zwodzonym i berlinkami

kowski, kanclerz międzyrzecki. W r. 1638 Wieleń przechodzi do rąk Kostków wreszcie Sapiechów. W r. 1783 miasto zniszczył pożar, w ogniu przepadło też ciekawe archiwum miejskie. W czasie niewoli Wieleń był terenem przesładowań pruskich, skutkiem czego polski stan posiadania się silnie kurczył. Oswobodzony Wieleń szybko zrzucił ślady panowania niemieckiego i dziś jest wybitnie polski.

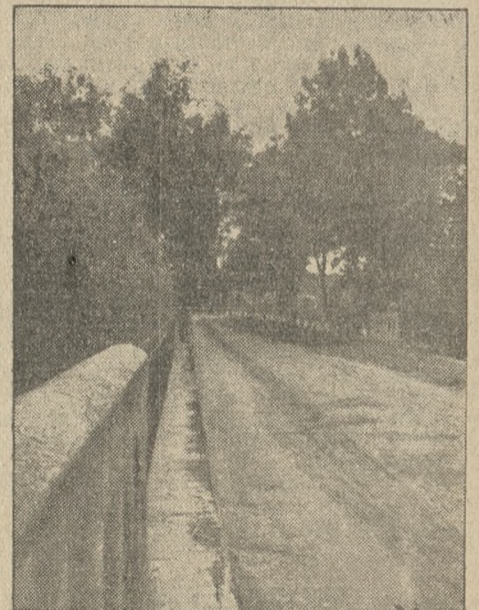
## Skoki, wśród jezior i lasów

*Raj dla kajakowców — Dużo pamiątek — Zapomniane grobowce*

Zbliżając się lasami szosą poznańską do jezior pod Skokami nagle przy starej Męce Pańskiej, tuż pod miastem, uderza nas romantyczna panorama miasta, leżącego na wzgórzu, wśród łąk, jezior i lasów. Rozpięte między Welnianką a jeziorem Rudno, amfiteatralnie rozciąga swą mozaikę dachów czerwonych i czarnych od szanów szwedzkich, zwanych „Sowią Górą” aż ku kościółowi drewnianemu o dwóch wieżach, ze wzgórzem parkowym i wzniesieniem pałacowym pośrodku. Za chwilę wjeżdżamy w ulicę miasta, mijając figurę św. Jana, dalej kościół pod wezwaniem św. Mikołaja i poprzez rynek giniemy w ruchliwym i budzącym się do życia miasteczku.

### Ułani przyjechali

Dziś specjalnie Skoki są podminowane, zwłaszcza świat niewieści wysoce jest zaalterowany, bo oto kwatermistrz ulanicy zapowiedzieli przybycie na jednodniowe leże oddziału pięknych podchorążych ze szkoły w Grudziądzu. Powoli orientujemy się w mieście. Jest w niem jeszcze cała gromada finansowo



Droga ku młynom

wśród kotlinek i falowań terenu nowe kolonie, rozbudowujące się pod miastem, zawracamy ku Welnicy, by alejką strumą dostać się do dawnej siedziby panów i dobrodziejów Skoków, po których dziś zostały się budowle stojące w ruinie i... grobowce.

### Ciekawe grobowce

Jest ich tu sporo. Oto tam wśród grupy pięknych lip na wzgórzu, grobowiec bez napisu — na wycpie na pięknym jeziorze Rościńskim, grobowce Unrugów — tuż w mieście „na piasku” za kolonją Berga grobowce Braci Czechów. Z dawnego omentarzysty, leżącego w miejscu gdzie stał od r. 1668 zbór czeski, zburzony 1719 r., zostały dwa oryginalne nagrobki: Heleny z Mieleckich Karczewskiej w formie artystycznie pięknego obelisku z orłem u szczytu i ciekawymi napisami z roku 1787 oraz nagrobek z krzyżem na globie wężem opasanym Krystyny i Joanny Złotnickich z 1731 r. „Nie będzie się na wieki śmierć cieszyła z łupów swych ani z tych, które tu zakrywa” mówi jeden z napisów. Niestety zażytki ciekawe giną, podorywane stale przez kolonistów a nie ochronione murem czy parkanem. Znkną niebawem, jeśli ich nie

## Skoki

Agentura

- „Kurjera Poznańskiego”
- „Orędownika Wielkopolskiego”
- „Wielkopolanina”
- „Ilustracji Polskiej”

znajduje się w Skokach u

**p. A. Stefaniaka**  
Rynek 43.

Agentura wspomniana załatwia po cenach oryginalnych wszelkie sprawy, dotyczące naszych wydawnictw. — Dostawa „Kurjera Poznańskiego” odbywa się dwa razy dziennie.  
ng 10 546

silnych Niemców, którzy poważną stanowią konkurencję dla walczącego z kryzysem przeważającego, lecz mniej miennego mieszczaństwa polskiego. Zato żydostwo zmalało do kilku głów a ich bóżnica została rozebrana, bo nie było jej komu utrzymywać. Schłudne i czyste domy i ulice, częściowo nowe, częściowo pamiętające dawne, ciekawe koleje miasta, wabią przybylsza i letnika. Jest tu sporo kwater dobrych i wygodnych, o cenach umiarkowanych, dostępnych dla naszych dzisiejszych kryzysowych kieszeni.

### Romantyczna okolica

Główną atrakcją Skoków, jest przepiękna i wielce urozmaicona najbliższa okolica, osiągalna krótkim spacerem, wśród ciągle zmieniającego się krajobrazu. Oto rowerami docieramy do pięknych wodospadów w sąsiedniej Pi-

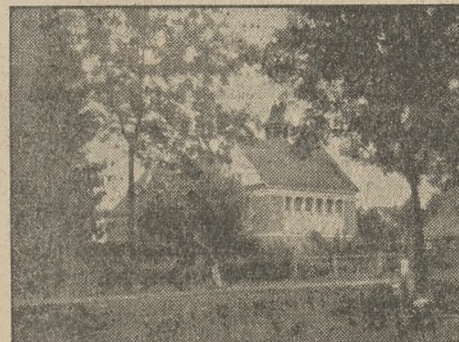


Uroczy zakątek w Pile pod Skokami

ochroni ustawa czy opieka zabytkowa. Miejsce to ma swoją ciekawą historię. Wszak tu zadomowili się przybyli z Leszna, a po najeździe szwedzkim ścigani Bracia Czescy w liczbie 120 rodzin i „na piasku” zbudowali za pozwoleniem królewskim swój zbor, nie mogąc się pogodzić z lutrami, którzy około 1660 popierani przez Władysława Reja, potomka Mikołaja, rozgościli się przy pałacu. Kilkadziesiąt lat później wskutek zatargów z parafją katolicką, wyrokiem konsystorza zbor czeski został zburzony w r. 1719 a reszta braci czeskich rozstała się z czasem wśród mieszkańców, częściowo odpłynęła do Czech.

**Park miejski, pałac, jeziora**

Zwiedzamy piękny park miejski, dawny pałac, dziś po parcelacji majątków użytkowany przez uczniów Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie. Mijamy piękne wąwozy i rzucamy okiem na uroczy krajobraz, przekrojony wstęgą Welenki aż pod romantyczne jezioro Rościńskie. Jest tych jezior dokoła Skoków cała plejada z Rogozińskim, Budziszewskim, Czarnem i Włókieniskim na czele. Kajakiem czy łodzią można tu bez przeszkód popłynąć aż za Rogoźno. Dla zwolenników sportów wodnych ziemia tu wymarzona.



Wojew. Zakład Wychowawczy wśród lasów

**Drewniany kościółek**

Specjalny sentyment budzi stary kościółek parafjalny, który przetrwał tyle burz. Postawiony z drzewa w miejscu pierwotnego z r. 1373, kosztem Mikołaja Latalskiego oddany był w r. 1565 przez Latalskich Braciom Czeskim i dopiero wyrokiem trybunalskim przywrócony został katolikom. W ścianie zewnętrznej obok wejścia mieści się kamień grobowy Zofji, córki Mikołaja Latalskiego i Katarzyny z Więcborka Zebrzydowskiej, żony Andrzeja Reja z Nagłowic (+1630 r.). Księgi kościelne zaczynają się od 1710 r. W nawie głównej za stalami widoczna jest tablica pamiątkowa na cześć 200-lecia zwycięstwa Sobieskiego pod Wiedniem, na dowód, że i w czasie niewoli czczono tu polskie rocznice. Brak miejsca nie pozwala nam zatrzymać się szczegółowiej nad wieloma pamiątkami tej szacunku godnej świątyni. Także Magistrat posiada cenne dokumenty cechowe i przywileje nadane miastu. Skoki

na wyprawę malborską dostawiły 3 żołnierzy. Miasto i okoliczne wsi posiadali: po Latalskich Rejowie (1630), Unrugowie (1670), Twardowscy (1698), Raczyńscy (1737), Rogaliński (1750), Swinarski Wincenty (1793), Skoraszewscy (1846), Carl Cunow (1870), Paweł Zakrzewski (1886) itd. Miastem były Skoki już w r. 1389. W r. 1710 nawiedziła Skoki cholera. Szperacze znajdują tu dużo wspomnień z czasów najeźdu szwedzkiego oraz ciekawe wykopaliska, których część znajduje się w Pozn. Tow. Przyjaciół Nauk.

**Tylko godzinę od Poznania**

Wszystko to urozmaici pobyt letnika, który obok pięknych warunków przyrody, placów sportowych w Parku miejskim, sportu wodnego i kąpieli, znajdzie tu teren historycznie ciekawy. Cztery połączenia kolejowe z Poznaniem (bilet III kl. 2 zł 50) oraz autobus 3 razy dziennie (do Poznania 2 zł), tania żywność, której nabycie ułatwiają targi raz w tygodniu — upraszają pobyt i wysuwają Skoki do rzędu letnisk b. dogodnych i tanich.

Informacjami służy Magistrat i Tow. Przemysłowców.

**Pokój**

umeblowany z balkonem dwie osoby, z całym utrzymaniem wynajmę. Markiewicz. ng 10 521

**Pokój**

umeblowany 2 osoby, całym utrzymaniem wynajmę. Kowalski. ng 10 522

**Pokój**

umeblowany z niekrepującym wejściem wynajmę. Świątkowski. ng 10 523

**Pokoje**

umeblowane z utrzymaniem lub bez wynajmę. Kwietniewski (ogród do dyspozycji). ng 10 524

**Pokój**

z meblami, 2 łóżka, bez utrzymania wynajmę. Teofila Pilaczyńska. ng 10 526

**Piekarnia**

Muszyńskiego poleca pierwszorządne wyroby cukiernicze. ng 10 527

**Pokój**

umeblowany na jedną lub dwie osoby wynajmę. Król. ng 10 528

**Dwa**

pokoje umeblowane w nowym domu dwa do 4 łóżkami z utrzymaniem lub bez — Thill. ng 10 529

**Dwa**

pokoje umeblowane z osobnym wejściem, radio na miejscu, z utrzymaniem lub bez. Górny, urzędnik wójtostwa. ng 10 530

**Pokój**

umeblowany, ogród do dyspozycji z utrzymaniem lub bez. Ślósarczyk. ng 10 531

**Cukiernia**

i piekarnia St. Ślósarczyka poleca pierwszorządne wyroby cukiernicze z dostawą w dom. ng 10 532

**Pokój**

umeblowany z utrzymaniem wynajmę. — Groszak. ng 10 533

**Pierwszorządne**

wyroby mięsne poleca Wł. Gościński. ng 10 534

**Pokój**

umeblowany na 2 osoby wynajmę. Kiełczewski. ng 10 535

**Pokój**

umeblowany z utrzymaniem lub bez wynajmę. Kobus. ng 10 536

**Hotel „Du Nord“**

restauracja, bilard, pokoje z utrzymaniem 4 zł dziennie. Pilaczyński, Rynek. ng 10 537

**Zakład**

krawiecki: Antoni Stefaniak, Rynek 43, wykonanie pierwszorządne, ceny przystępne. ng 10 538

**Smaczne**

wyroby mięsne codziennie świeże poleca Kazimierz Pruss. ng 10 540



Karpniki pod Skokami

**Wyborowe**

wyroby mięsne, codziennie świeże oraz suchy towar poleca Antoni Skarbiński. ng 10 539

**Drogerja Michalskiego**

poleca po cenach konkurencyjnych wszelką kosmetykę. ng 10 541

**Hotel pod Orłem**

doborowe trunki, ceny umiarkowane. — Wolne pokoje. Franciszek Glinkiewicz. ng 10 542

**Pokój**

wynajmę. W. Gierzig. ng 10 543

**Dwa**

pokoje umeblowane z utrzymaniem lub bez wynajmę. Winkowska. ng 10 549

**Dwa pokoje**

umeblowane z utrzymaniem lub bez wynajmę. Nowicki Józef. ng 10 545

**3 pokoje**

umeblowane w willi nad wodą i parkiem wynajmę z utrzymaniem lub bez. Gierzig. ng 10 544

**Obuwie**

wykonuje miarowo według najnowszych fasonów, ceny najniższe. Stefan Sanicki, Rynek. ng 10 548

**Letnisko Warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych**

pomieszczenie w pałacu z parkiem w pobliżu jeziora. Wyżywienie cztery razy dziennie, sport, rozrywki, siatkówka kanadyjska, dancing bridż. Całodzienne utrzymanie 2,50 zł z oddzielnym pokojem 3 zł. ng 10 547

**Dwa**

pokoje umeblowane z utrzymaniem lub bez wynajmę. Kasten, Rościno. ng 10 525

**JAŚMINY**

Nad miastem drży księżyc srebrzysta poświata.  
Mrok szary zwiisa lekko na moim balkonie.  
Gdzieś w dalekich ogrodach jaśmin stoi w kwiatach,  
Wonią swą myśli pali, jak zatruty płomień.

W dole żółta ulica mówi kroków echem,  
Kryją się jakieś cienie do ścian przytulone...  
Noc letnia zawsze pachnie miłością i grzechem,  
Jaśmin ma białe kwiaty z zapachem czerwonym.

Stoję w loży balkonu, w ulicznym teatrze.  
Gdziekolwiek myśl skieruję wraca z aksjomatem,  
Że w taką noc ty musisz w czyjeś oczy patrzeć,  
Chłonąc zapach trujący jaśminowych kwiatów.

Poznań.

JADWIGA POPOWSKA.



Nowa żeńska drużyna harcerska w gimnazjum p. Słomińskiej w dniu złożenia przyrzeczenia harcerskiego.

**Letnisko akademickie w Runowie Kraińskim**

Zarząd „Bratniej Pomocy” Studentów Wyższej Szkoły Handlowej w Poznaniu urzędująca wzorem lat ubiegłych „Letnisko Akademickie” w Runowie Kraińskim, w powiecie wyrzyskim. Dotychczasowe letnisko w Kuźnicy Zbąskiej zlikwidowano z powodu upływu terminu kontraktu dzierżawnego. Nowej umowy zarząd zawierać nie chciał, a to głównie dlatego, by swym letnikom po okresie 4-letnim, dać nowe i lepsze warunki wypoczynkowe i zdrowotne. Kontynuowanie akcji zdrowotno-wypoczynkowej dla dobra ogółu młodzieży akademickiej zarząd uważa za jedno z podstawowych zadań instytucji samopomocowych. Letnisko bowiem jest dla studentów, zmęczonych całoroczną pracą, źródłem nabycia nowych sił i nowej energii do dalszej pracy naukowej.

Realizując swoje wytyczne, zarząd Bratniej Pomocy Stud. W. S. H. w Poznaniu wydzierżawił, dzięki przychylnemu stanowisku Dyrekcji Lasów w Poznaniu, wspaniałą „Pałac Myśliwski” w Runowie Kraińskim pow. Wyrzysk, co pozwoli mu rozszerzyć akcję zdrowotno-wypoczynkową do właściwych granic.

Pałac myśliwski w Runowie Kraińskim położony jest na wzgórzu i otoczony zewsząd lasami. Okolica pofalowana i o bardzo urozmaiconym zalesieniu, czyni wrażenie okolicy podgórskiej. Dzięki górzystemu terenowi okolica jest nadzwyczaj sucha, a tem samem zdrowa. Krajobraz uzupełniają trzy wspaniałe jeziora, tworzące jak gdyby ramę cudnego zakątka, w którym młodzież znajdzie wytchnienie dla swych zmęczonych organizmów.

Pokoje w pałacu są bardzo słoneczne, światło elektryczne, w kilku pokojach kominiki, które niewątpliwie przyczynią się do miłego spędzania wieczorów. Przed pałacem olbrzymi taras, skąd rozciąga się cudny widok na jezioro Runowskie, które dzięki swym specyficznym warunkom będzie ośrodkiem sportu wiosłarskiego i pływackiego. Z północnej strony pałacu schodzi się przez piękny las sosnowy do jeziora Czarciego, które zachwycić musi każdego. Jezioro Więcborskie, 10 km dłu-

gie, to raj dla żeglarzy, którzy mają do dyspozycji żaglówkę.

Zarząd Bratniej Pomocy Stud. W. S. H. w trosce o teźnyż fizyczną swych letników, umożliwi uprawianie wszelkich sportów. Inowacją tegorocznego sezonu będzie wędkarstwo na bardzo rybnych jeziorach.

Zarząd dołoży również wszelkich starań, ażeby życie towarzyskie kwitnęło w całej pełni w tym uroczym zakątku. Wieczory miały być w miłym nastroju na pogawędkach, na rozmowach przy kominie, przy bridżu i tańcu. Fortepian, radio, patefony, śpiew i tańce wypełniają każdą chwilę, której nie będzie można spędzić na słońcu. Biblioteka i oficyna zaopatrzona czytelnia uzupełniają wymagania duchowe letników. Najmilszym zaś będzie ten bez troski, pełen akademickiego humoru nastrój, jaki rok rocznie panował na kolonjach, urządzanych przez Bratnią Pomoc W. S. H. w Poznaniu. Stowem każdy znajdzie to, czego pragnie. Znajdzie wypoczynek, w atmosferze zdrowiem tryskającego humoru, pokrzepi swe ciało wyborową kuchnią, nabierze sił nowych do życia i pokocha Letnisko w Runowie Kraińskim.

Jeśli zważymy, że jak dotąd niebiosa sprzyjały letnikom Bratniej Pomocy W. S. H., tak i w tym roku będzie przepiękna pogoda, jeden dzień będzie piękniejszy od drugiego, mimo, że każdy kosztuje tylko zł 3,30.

Jeśli ktokolwiek przyjedzie chory, to wyjedzie zdrow, bowiem opieka lekarska będzie na miejscu. Komunikację ze światem utrzymywać można przez agencję pocztową w Runowie Kraińskim. Kościół tylko o 1½ km od Pałacu Myśliwskiego w Runowie Kraińskim.

Blizszych informacji udziela skora jak zwykle Bratnia Pomoc Studentów Wyższej Szkoły Handlowej w Poznaniu, Wały Zygmunta Starożyńskiego 2/3, a od 2 czerwca zgłoszenia przyjmuje Letnisko Akademickie w Runowie Kraińskim pow. Wyrzysk (Wlkp.).

**MORZE — TO OKNO NA ŚWIAT  
KTO MA MORZE, TEGO NIKT  
NIE ZMOŻE**

## Z naszej przyrody

## Kiedy paproć kwitnie...

Noce czerwcowe i Kosztur Światowida — Urok nocy świętojańskiej — Kult dla ognia starych Słowian — Czemu teraz kwitnie paproć? — Kwiat ma bliski gwiazdy — Bylica i kwiat świętojański pomagają w odszukaniu kwiatu paproci — Biesy, stróża paproci — Wianki i ognie świętojańskie.

Noce czerwcowe...

Noce, rozświetlone gwiazd pyłkiem złotym, miesiącem na nowiu, ze lśniącym na granatowym tle nieba Kosztur Światowida (gwiazdozbiór Orjona)...

Mają one urok czarów, urok bajek, urok uśmiechu dziecka, krasny nieomal nadziemskiej.

Ale najpoważniejszą z nich, najbardziej tajemniczą i uroczą, noszącą ze sobą echa gędźby prastarych dób słowiańskich, to dzisiejsza noc świętojańska: jest w niej moc i czar prastarych, przepięknych podań słowiańskich, bogactwo fantazji i poezja naszej rasy. Płonące na wzgórzach ognie, gędźba, śpiewy i płasy dziewcząt i młodzieńców, buchające snopem iskier ku czarnemu niebu płomienie są pozostałością kultu dla ognia starych słowian, dla bożka ognia Daźdiboga, syna światowidowego.

Dzień 24 czerwca jako dzień najdłuższy jest momentem szczytowym Daźdiboga potęgi. W dniach następnym stają się dni coraz krótsze i rozpoczyna się wiadanie Niji, bogunki nocy.

Sądzone, że w dniu tym najwyższej potęgi światła i słońca nawet oporna i lubiąca mroki leśna paproć rozkwita.

Szczęśliwiec, który znalazł kwiat paproci, miał moc nadprzyrodzoną widzenia wszystkich skarbow, gdziekolwiek ukrytych, lub zakopanych w głębokości ziemi. Gdy znaleziony kwiat przypadkiem zgubił, tracił natychmiast pamięć miejsc, dokąd wabiły go skarby i już tej władzy nie odzyskał, chociaż zgubiony kwiat znalazł ponownie.

Kwiat paproci dawał temu, kto go zerwał o północy moc jasnowidzenia. Opowiadają że kwitnie całą godzinę od godziny 12 do 1 w nocy. Ma on jakby błysk gwiazdy, która na kwiat spada z nieba.

W chwili rozkwitu otaczały go roje świecących blaskiem zielonawo-fosforycznym robaczek świętojańskich i pokryte pyłkiem lśniącym skrzydła motyli nocnych.

Kto chciał znaleźć kwiat musiał opasać się bylicą i w garści trzymać pęk ziela świętojańskiego.

Bylica jest zieleń zajmującym wysoki stopień w hierarchii ziół w opinii ludu. Rosnie na starych cmentarzykach, gdzie w gruzy rozpada się mury, na zwaliskach starych zamków, gdzie — zwykle biesy nocą ludzi strasza.

Te upodobania już same zaświadczyć mogą, że to ziele nie pospolite, tajemnicze. Łodygi ma bardzo silne i gałęziście do metra wysokie, kwietne główki małe żółte, lub czerwone, a woń jakby świeżo pomalowanej trumny; wreszcie smak wstętny gorzki. Nie tak łatwo pozbyć się tej goryczy na języku.

Ziele świętojańskie powinno już kwitnąć wszędzie, ale obecnie dla chłódów nocnych rzadko je spotkać. Kwiatek żółty świętojańskiego ziela zerwany i rozarty w palcach ma ciecz szczególną, wyglądającą jak prawdziwa krew czerwona. Mówią że to krew świętego Jana.

Oba zioła używane do czarów jeszcze dzisiaj.

Bylica, którą szukający opasany, i ziele świętojańskie, które trzyma w garści, daje skuteczną obronę przed naga-bywaniem czartów, strzegących kwiatu paproci.

Nawet imci „boruła” opuszcza swą norę w spruchniałem drzewie, aby zaprowadzić na moczary i topiele szukającego.

Specjalne zadanie strzeżenia kwiatu mają dwa biesy, jeden siedzący zwykle na korzeniu bzu leśnego, drugi na pnączu, przestępie.

Oba, to pospolite biesy, na które pies wiejski szczeka, nie wyje, jak na czarów należących do wyższej klasy.

Jak widzimy, szukanie kwiatu paproci połączone jest z pewnym ryzykiem.

O tajemniczych płomykach czy gwiazdkach, które pojawiają się rzekomo na niektórych kwiatach, przebiekali swego czasu botanicy. Podobno płomyczki mają okazywać się specjalnie na czubkach łodyk lilij, nogietek i maku. (Kwiecie to bogunki śmierci Marzanny).

Widzieć je miała nawet córka Li-neusza. Może więc kiedyś zapalało się i kwiecie paproci. Może widział je wędrowiec w noc świętojańską i stąd powstała legenda o kwieciu paproci.

Noc świętojańska, mimo tak nęcącego ludzi kwiatu paproci spędzano nie na błakaniu się po lesie, lecz na płasach i śpiewach. Dziewczęta zadawały się tej nocy innymi kwiatkami, które plotły w wianki i wrzucały w prąd strumyków.

Ciekawem jest, że i te wianuszki zdobione światełkami, które tak nęcąco świeciły na wodzie.

Wiadomo, że kto wianek, rzucony przez dziewczynę, wyłowił, mógł liczyć napewno, że serce dziewczyny pozyska.

Łącząc z kultem ognia ma też zwyczaj rzucać paproć przez ognisko płonących pochodni, wprawiając je rzutem w obrót. Przy rzucie liczyło się sekundy, ile ich naliczył, tyle lat rzucający żyć będzie.

Na Morawie młodzieńcy, rzucając żagiew wzywają Boga i św. Jana, aby im powiedział „Dluho li na žiw budeme”...

Najbardziej malowniczo ma wygląd noc świętojańska w Beskidach, gdzie płonęły ognie łańcuchem nieprzerwanym na górach i rozlegały się daleko echa śpiewu i gędźby.

Miejmy nadzieję, że kult nocy świętojańskiej i jej ogni nie tak wczesnie wśród słowian zaginie.

EREL.

RUDYARD KIPLING

## JAK KWIATY

(Z powieści „Skrzat ze Wzgórza”)

Grody, potęgi i majestaty, mierzone Czasu miarą bezwzględna, niemal tak długo trwają jak kwiaty, które codziennie więdną...

Lecz jako z wiosną pączek zielony z łodygi zwijędy odrasta, tak na pustoszy wyjąłowej powstają wciąż nowe miasta.

Wiosenny narcyz, jasny beztroski, wiedzieć przynigdy nie będzie, jakie przzygody, jakie przymrozki zwarzyły dawne kwiaty na grzędzie:

pełen hardości, śmiałych przywidzeń, choć wie o świecie tak mało, mniema, iż wieczność przeżyje całą, a żyje — zaledwie tydzień...

Czas, co każdego nadzieję krzepi i wszystkim daje łaski dostatek, pozwala, byśmy byli tak ślepi i butni — jako ten kwiatek...

Bo nawet kiedy — jak oddech zimy — śmierć nas ku ziemi pochyli, my, zmierzchnie cienie, wciąż się chełpimy, iżesmy wieczność zdobyli...

Przełożył

JÓZEF BIRKENMAJER.

## ŻYCIE HARCERSKIE

Dzień dobrego uczynku harcerki wielkopolskich

W niedzielę, 18 czerwca b. r., odbył się na terenie Chor. Wielkop. Harcerki „Dzień dobrego uczynku”, w którym wzięło udział około 150 drużyn.

Spełnianie dobrych uczynków wpływa z prawa harcerskiego które nakazuje miłość Boga, słuźenie bliźnim, spieszenie z pomocą każdemu, który tej pomocy potrzebuje. Usunięcie porzuconego na trotuarze owocu, na którym mogłyby się ktoś poślizgnąć, przeprowadzenie staruszka na drugą stronę ruchliwej ulicy, wskazanie drogi zabłąkanemu, uspokojenie dziecka płaczącego, puczetywanie książki chorej osobie, oto drobne uczynki harcerki, które z uśmiechem idą w świat i starają się ulepszyć go łobrocą i miłością.

Dzień zbiorowego dobrego uczynku Chorągwi Poznańskiej ma być zewnętrzna manifestacja, że harcerki wielkopolskie starają się żyć i żyją według prawa harcerskiego.

Jubileuszowy zlot

Na zlot jubileuszowy Poznańskiej Chorągwi Harcerki przybyły drużyny ze wszystkich środowisk wielkopolskich.

Wybitnie zasłużył się przy organizowaniu zlotu obywatelski komitet wykonawczy pod przewodnictwem b. komendantki Chorągwi Poznańskiej drużyny prof. Marceli Gosienieckiej przy pomocy przewodniczących poszczególnych sekcji z prezesem syndykatu dziennikarzy red. Jarocho-wskim na czele.

W pierwszych dniach, od czwartku począwszy, harcerki urządzają obóz, rozbijając namioty w lesie koło pięknej plaży puszczykowskiej nad Wertą, blisko budynku Sanatorium Czerwonego Krzyża.

Uroczyste otwarcie zlotu nastąpi w niedzielę, 25 czerwca b. r. W dniu tym rano o godz. 9 odbędzie się msza św. polowa, którą odprawi ks. biskup Dymek. Po wysłuchaniu mszy św. nastąpi przemarsz drużyn i raport, przemówienia przedstawicieli władz, podniesienie sztandaru. Tegoż dnia po południu życie obozowe będzie transmitowane przez Radjo Poznańskie, które również w dniu 29 czerwca nada z

okazji Jubileuszu Chorągwi półgodzinne słuchowisko p. t. „Ognisko Harcerki”.

Publiczność będzie mogła zwiedzić obóz i jego pomysłowe urządzenie w niedzielę 25 i poniedziałek 26 czerwca w godzinach od 14—19. Ze względu na bliskość miejsca zlotu, jak i dogodność komunikacji, harcerki spodziewają się licznej frekwencji miłych gości.

Dla udogodnienia podajemy poniżej rozkład jazdy do Puszczykowa. W niedzielę odjazd z pawilonu o godz. 12.05 — 17.30 — 19.16, w poniedziałki z dworca głównego o godz. 12.35 — 13.20 — 15.23 — 16.40 — 19.05, — z pawilonu o godzinie 13.38. — 15.03 — 16.00 — 18.30 — 20.20. Autobusy z dworca autobusowego na placu Drwieskiego odchodzą codziennie o godzinie 12.45 — 13.15 — 13.45 — 14.30 — 15.00 — 15.45 — 16.15 — 17.00 — 17.40 — 18.30 — 19.15 — 19.45.

Harcerska sztafeta kajakowa Katowice — Gdynia

Sieć dobrych dróg wodnych ma ogromne znaczenie gospodarcze dla kraju, ponieważ spławianie towaru wodą jest kilkanaście razy tańsze, niż przewóz kolejną. Sprawa regulacji rzek i budowy kanałów w Polsce leży dotąd zupełnie odłogiem a mnóstwo robót czeka tu swego wykonania. Pierwszą powojenną pracą na większą skalę w tej dziedzinie jest u nas budowa kanału Przemsa—Wisła. Łącząc nasz wielki ośrodek przemysłowy — Śląsk z naszym wielkim ośrodkiem handlowym, jakim jest Gdynia. Od chwili ukończenia tego kanału dwa nasze centra gospodarcze będą połączone nie tylko wielką magistralą kolejową, niedawno zbudowaną, ale i drogą wodną. Węgiel, nasz główny produkt eksportowy, będzie mógł iść w świat po cenie o wiele niższej niż dotychczas, a o-koliczność znacznie mu ułatwi zacieklą walkę konkurencyjną. Dla zwrócenia uwagi społeczeństwa na myśl budowy kanału ze Śląska do morza, została zorganizowana Harcerska Sztafeta Kajakowa Katowice — Gdynia. 12. b. m. o godz. 10.30 w Katowicach wręczone uroczyste Harcerskie Sztafecie bryłę węgla, wylamaną w naszych kopalniach śląskich i zaopatrzoną napisem: „Węgiel polski drogą wodną do morza, a stamtąd w świat”. Sztafeta idzie dzień i noc, nie zważając na ulewę i burzę, jakie właśnie nad Polską przechodzą. Wiele miast nadwiślańskich wręczyło sztafecie listy i adresy dla miasta Torunia, święcącego właśnie swoje 700-lecie. W Gdyni sztafeta wręczyła bryłę węgla śląskiego p. admirałowi Unrugowi, dowódcy floty, na znak głębokiej sympatii całego społeczeństwa polskiego dla naszej morskiej siły zbrojnej oraz na znak, że w razie zakusów wrogów, chcących nam wydrzeć dostęp do morza, te wrota otwarte na cały świat, wszyscy, jak jeden staniemy do szeregu z naszym marynarzem, by nie pozwolić zamknąć sobie oddechu na szerokie morza i kraje całej kuli ziemskiej.

Zlot harcerki wielkopolskich w Puszczykowie

W czwartek, dnia 22 czerwca rozpoczął się zlot Wielkopolskiej Chorągwi Harcerki z okazji 20-lecia żeńskiego harcerstwa.

Od samego rana cichy dworzec puszczykowski zaroził się od harcerki przybywających ze wszystkich miast i miasteczek wielkopolskich. Pociąg z pociągami wyrzucił coraz to inną drużynę, zdążającą na miejsce Zlotu. Jest niemi przepiękna część lasu w pobliżu Sanatorium Czerwonego Krzyża, z tonącą w słońcu polaną w porośnię.

Przybywającym na Zlot drużynom wskazuje miejsce, gdzie należy rozbić namioty, energiczna oboźna drużyna Włodzimira Antoszewskiego, która ustala również porządek dnia w obozie. Harcerki mityją przyrodę, więc też powierzony ich opiece na siedem dni las oczyszcili z papierów porzuconych przez wycieczkowiczów, nie zrywają gałązek i nie ranią drzew. Majestat cisy leśnej jest w wielkim poszanowaniu. Nie wolno jej przerywać przy pomocy hałaśliwych sygnałów alarmowych, bębna, gwizdka czy trąbki.

W piątek w dniu 23 czerwca harcerki urządziły obóz, a wiecz. zgromadziły się ich około 700 przy pierwszym wspólnym ognisku.

W niedzielę i poniedziałek obóz złotowy będzie dostępny dla gości. Autobusy do Puszczykowa jadą co trzy kwadransy, po- ciągi co godzinę.

## Dziwolągi statystyczne

Suche liczby, jakie statystyki urzędowe Wielkiej Brytanji ogłaszają rok rocznie, nie dają dokładnego wyobrażenia o prawdziwym obliczu narodu. Istnieją jednak namiętni statystycy prywatni, którzy, pogłębiając ogólne wyniki urzędowe, dochodzą do niezwykłych rezultatów, dzięki którym badania ich nabierają szczególnego znaczenia.

Liczba obecna za wartych ślubów w Anglii jest np. wyjątkowo wysoka; bardziej ciekawym jednak jest dowiedzieć się, że co 3 minuty nowa para nowożeńców staje przed urzędnikiem stanu cywilnego, by zawrzeć małżeństwo — które jednak nie dla wszystkich okazuje się nierozdzielalnym węzłem. Codziennie bowiem 20 par małżonków staje przed sądem, by otrzymać ponowną wolność. Co minutę rodzi się troje dzieci. Co minuta są wykonane 160 nowych par obuwia i 20 parasoli i w takim samym okresie czasu spożywa się 14 centnarów cukierków i zapala się 30 tysięcy papierosów, przy zużyciu 48 tysięcy zapalek. Co godzinę 25 nowych samochodów

wychodzi z warsztatów fabrycznych i 6 książek z maszyny drukarskiej. Codziennie ludność Anglii spożywa 12 milionów jajek oraz mięso pół miliona sztuk bydła, przy wypiciu 25 milionów flaszek piwa. Anglicy uchodzą za najczystszy naród w Europie — każdy z nich bowiem użytkuje pół funta mydła tygodniowo. W niedzielę półtora miliona ludzi idzie do kościoła, tyleż mniej więcej do kina, 350 tysięcy gra w golfa, półtora miliona jeździ na przedchadzkie samochodami, a 400 tysięcy gra w tenisa. Reszta — jak twierdzą statystyki, nie wychodzi z domu. S. F.

## Kącik kosmetyczny

P. Dobrogosta Christensen. Na rozjaśnienie włosów istnieją specjalne preparaty, które nie wpływają ujemnie na ich porost. Rumianek zwykły włosy rozjaśnia, ale wywar musi być dosyć mocny, przyczem należy stosować spłukiwanie tym ekstraktem raz na tydzień po umyciu głowy. Cytrynę dodaje się do wody, celem zmiękczenia, sprzyja ona również zupełnemu usunięciu resztek alkali pozostałych z mydła bądź szamponu. Zbyteczne włoski na twarzy można usunąć elektrolizą, inne sposoby, jak wrywanie bądź depilacja usuwają je tylko na pewien czas. Na gęsia skórki należy stosować odpowiednią maść. Na ostatni Pani defekt mogą pomóc jedynie masaże elektryczne oraz zimne natryski.

P. W. R. 27. Prawdopodobnie zmarszczki utworzyły się wskutek zbyt wysokiego wysuszenia skóry, trzeba bowiem pamiętać o tem, że wszystkie preparaty odtłuszczające wpływają gubnie na tęgą elastyczną, znajdującą się w okolicach oczu. Proszę obecnie używać pod oczy krem wybitnie tłusty, wbić go bardzo lekko rękami codziennie na noc. W wypadku wyrzutów na twarzy, masaże są niewskazane.

P. L. J. L. Gimnastyka, masaże, oraz stosowanie takich sportów, jak wiosłowanie i pływanie dadzą Pani niezawodny rezultat. Wszelkie preparaty stosowane do wewnątrz naogół nie cieszą się wielkim uznaniem.

P. Jadwiga Rogalska. Na łupież istnieją specjalne preparaty, celem odtuszczenia włosów musiałaby Pani przeprowadzić odpowiednią kurację. Farbowanie włosów jest nieszkodliwe o ile stosuje się dobrą farbę. Pierwszy raz należy farbować włosy u specjalisty, gdyż farbowane nieumiejętnie mogą przybrać najrozmaitsze odcienie począwszy od rudego, a kończąc na odcieniach zielonkawych i innych.

Farbowanie włosów

Jak już wspominałam w poprzednich artykułach, włos ma wygląd cienkiej rurki, której zewnętrzna osłona stanowi rogowa substancja tak zwana kieratina. Przy farbowaniu włosów ta zewnętrzna powłoka interesuje nas najwięcej jako część włosu, zawierająca naturalny barwnik, znikający podczas siwienia. O gramadzeniu się barwnika we włosie żyjącym, jak również o powodach zbyt szybkiego siwienia, nie można dotychczas powiedzieć nic konkretnego. Stwierdzono jedynie, że silne wstrząsy psychiczne, jak również choroby nerwowe sprzyjają siwieniu.

Ponieważ włos zależy ściśle od systemu nerwowego, zrozumiałem więc jest, że wszelkie zaburzenia wewnątrz organizmu wpływają na porost włosów bardzo ujemnie (wypadanie, plackowate, wyłysienie i t. d.).

Zjawisko siwienia włosów dało możliwość zaobserwowania wielu faktów, mających wielkie znaczenie przy farbowaniu włosów, a mianowicie: jeżeli włosy siwieją dużymi przestrzeniami, wówczas pozostałe wydają się jaśniejsze, jakkolwiek nie ze swego barwnika nie straciły, jeżeli siwizna występuje pasmami, wówczas boczne włosy wydają się ciemniejsze i bardziej defekt ten uwydatniają, przy włosach sztucznie rozjaśnionych wodą utlenioną włosy odrastające przy nasadzie wydają się ciemniejsze niż były poprzednio.

Niema uniwersalnej farby do farbowania wszystkich rodzajów włosów, gdyż muszą to być wzięte pod uwagę ich właściwości indywidualne.

Przedewszystkiem duże znaczenie przy ostatecznym wyniku farbowania odgrywa struktura włosu, nieraz różna jest ona nawet u jednej i tej samej osoby. Włosy tylko od położenia np. włosy, rosnące na skroniach, mają budowę inną, niż z tyłu głowy, u mężczyzn inne na głowie niż na brodzie itd. Skład chemiczny zależy również od barwy włosu oraz rasy danego osobnika.

Włosy naogół miękkie i delikatne farbuje się znacznie trudniej niż grube i twarde. Wspomnę tu jeszcze o idiosyncracji, jest to wstręt jaki wykazują niektóre osoby względem pewnych środków barwiących, tak np. wrażliwe na farbowanie środkami organicznymi (henna) mogą być niewrażliwe na farbę nieorganiczną i odwrotnie.

Preparaty stosowane do farbowania włosów nie powinny zawierać związków szkodliwych (sole ołowiu), gdyż w przeciwnym razie mogą powstać pewne komplikacje wewnątrz organizmu. Pierwszy raz należy zawsze farbować włosy u specjalisty, bowiem źle ufarbowane trudno dają się poprawić. Ze względu na indywidualność włosu niezawsze można otrzymać kolor pożądanym. Naogół farbować można włosy na kolor ciemniejszy od tego, który się posiada.

Mgr. I. KUNTZOWNA.



Nauczycielstwo w Chicago urządziło olbrzymi pochód demonstracyjny z żądaniem wypłaty pensyj zaległych od sześciu miesięcy.

## Rozbójnicy chińscy

Jak każdy stan w Chinach, posiada i stan rozbójników swój kodeks honorowy. Rozbójnik chiński nie potrafi poprostu pogodzić z swym honorem potajemnego wyciągania z kieszeni portfeli i zegarków, lub zakradania się do kas ogniotrwałych. Prowadzi on swój proceder otwarcie i „uczciwie”. Najważniejszym jego zajęciem jest uprowadzanie bogatych kupców lub członków ich rodzin i uzyskiwanie za nich wysokich okupów. W „interesach” tych obowiązuje jak najdalej idące wzajemne zaufanie. Zwykle w tych wypadkach przybywa najpierw wysłannik bandy, zupełnie jawnie i pod prawdziwym nazwiskiem zbójnickim do miasta — policja udaje, jakoby o niczem nie wiedziała — i otrzymuje przeważnie bez sprzeciwu żadaną sumę okupu. Dopiero gdy wysłannik powrócił do kwatery bandy, jeńca odstawia się pod eskortą w bezpieczne miejsce. Nie zdarzył się też w chlubnych dziejach rozbójnictwa chińskiego ani jeden wypadek, żeby jeńca zatrzymano dla wymuszenia drugiego okupu.

Rozbójnicy chińscy są ludźmi postępowymi i zwolennikami nowoczesnych zdobyczy technicznych. Tak tedy prawie wszystkie poważniejsze bandy uzbrojone są w karabiny najnowszej konstrukcji, niektóre nawet w karabiny maszynowe i lekkie armaty.

Zamęt, wywołany wojną domową, otworzył przed chińskimi bandami rozbójniczymi nowe pola działania. Doskonale zorganizowane i w władaniu bronią wyćwiczone bandy stanowiły pożądany nabytek dla każdej armii prowincjonalnej.

Właściwym rajem rozbójnictwa była i jest Mandżuria. Prowincja ta, rezerwat dynastji Mandżu, stanowi z swemi pralaniem pokrytymi górami i wązami, i obfitującymi w wodę rzekami, najlepsze warunki ukrywania się i przenoszenia z miejsca na miejsce. Sławny Czang-Tso-Lin, późniejszy władca Mandżurji, rozpoczął karierę swą jako herszt bandy zbójckiej. W wojnie japońsko-rosyjskiej oddał on się na usługi Japonji, jako lepiej płaconej, która mu to sownie wynagrodziła. Dla rozbójników mandżurskich otwierały się wielkie perspektywy, gdy Rosja zaczęła eksploatować swoje koncesje. Trwało to wprawdzie dość długo, zanim podejrzliwi kupcy rosyjscy zrozumieli, że najlepiej żyć w zgodzie z rozbój-

nikami chińskimi. Najpierw sprowadzili oni Kozaków. Kosztowało to jednakże dużo pieniędzy, gdyż koncesjonariusze musieli pokrywać koszty utrzymania tych straży kozackich. W dodatku Kozacy bynajmniej nie potrafili obronić koncesji przed rozbójnikami, którzy przez napady, palenie lasów itp. wyrządzali olbrzymie szkody. Straty te przekraczały nieraz nawet ogromne zyski tych przedsiębiorstw monopolowych, tak iż eksploatacja byłaby utknęła na martwym punkcie, gdyby kupcy rosyjscy nie byli się wreszcie zdecydowali, porozumieć się z rozbójnikami. Na podstawie tego porozumienia wycofano Kozaków, a strażenie koncesji powierzono bandom zbójckim za stałą roczną opłatą, która była nieco wyższą, niż koszty utrzymania Kozaków. Równocześnie zobowiązali się rozbójnicy bronić koncesji przed napadami innych band i zapłacić odszkodowanie za straty, powstałe z ewentualnych napadów i pożarów. Odtąd praca ku najwyższemu zdumieniu Rosjan odbywała się bez najmniejszych przeszkód. W olbrzymich zyskach, jakie przynosiła eksploatacja koncesji, płacony rozbójnikom okup, stanowił znikomy tylko odsetek. Nie dość na tem, rozbójnicy, mający obecnie stałe dochody, zafiarowali się koncesjonariuszom jako robotnicy na porę zimową, za zwykłą opłatą. Kupcy rosyjscy zgodzili się z nowych swych pracowników byli bardzo zadowoleni.

Podobnie jak w stosunkach handlowych, mają rozbójnicy chińscy swój kodeks honorowy także w walkach z przeciwnikiem. Kozaków uważali za przeciwnika niehonorowego. Świadczy o tem następujący epizod. Oddział Kozaków pedził przed sobą bandę rozbójników, aż ją wreszcie osaczył gdzieś w górach. Rozbójnicy stanęli do walki, w czasie której część Kozaków zdołała obejść bandę i zaatakować ją z tyłu. W Chinach napaść z tyłu uchodziła za rzecz wysoce niekczemną. To też rozbójnicy zaskoczeni tym napadem, stracili zupełnie ducha i poddali się. Kiedy zaś prowadzono ich parami na stracenie, oburzali się głośno, nie na to, że idą na śmierć, której Chińczyk się nie boi, lecz na to, że przeciwnicy ich w tak niekczemy sposób ubzdawiali.

Jest w tem wszystkim dużo romantyzmu i rycerskości. W i P.

## Murzyn zbiegał po spożyciu nasienia podzwrotnikowej rośliny

Do Nowego Jorku przybył na pokładzie statku „Columbia”, jak donosi „Daily Chicago News”, z wyspy Haiti murzyn Ismeon Dauphin, celem przedstawienia się akademji nauk lekarskich w Chicago. Murzyn ten stał się białym, po spożyciu pigulek zapisanych mu przez lekarza rodzinnej wyspy.

Na pokład „Columbii” udał się szereg osób, ze świata naukowego, przedstawicieli towarzystw lekarskich z całych Stanów Zjednoczonych, Kanady, Instytutu dla badań lekarskich Rockefellera i t. p., którym Dauphin przedstawił kilka zaświadczeń naczelnego dyrektora wydziału zdrowia przy rządzie rzeczypospolitej Haiti. Z dokumentów wynika, że Dauphin urodził się murzynem i takim pozostał przez 57 lat. Po zażyciu specjalnych pigulek, w okresie czasu 2 miesięcy skóra jego stała się białą, podczas gdy włosy i brwi doszczętnie zjaśniały. Rysy twarzy natomiast, a szczególnie nos i grube wargi pozostały nienaruszone.

W zaświadczeniach naczelnika wydziału zdrowia lekarz dr. Leona twierdzi, że wypadek ten dokładnie zbadało towarzystwo lekarskie w Haiti, ustalając, że pigułki używane przez murzyna składały się z nasion miejscowej rośliny, znanej pod nazwą „roiry”, która zawiera kwas sinku potasu. Okazało się, że swego czasu murzyn cierpiał na astmę i pewien jego przyjaciel polecił mu spróbować pigulek, wytwarzanych z nasion „roiry”. Należało jednak używać lekarstwa w nader nikłych dawkach, tymczasem chory wpadł na pomysł, by przedrzeć do zdrowia, żeby spożyć w 24 godzinach, to co mu lekarz przepisał na kilka dni. Skutki były wprost nieoczekiwane: zapadł on w stan letargiczny, w którym trwał przez 5 dni. Wstrzyknięto mu w ramię odwaru z liści miejscowego drzewa, do którego dodano siarczanu sody. Lekarstwo to odculiło chorego, który przez dwa miesiące jednak stracił wzrok. Wreszcie minęła ślepotę i murzyn stwierdził, że skóra jego zmieniła barwę, stała się białą jak skóra Europejczyka, a włosy jego jasne. Zaświadczeniem towarzyszą zdjęcia fotograficzne i potwierdzenia wiarygodnych świadków.

Dauphina, który jest analfabeta, umieszczono w Ellie Island, oddając go pod opiekę lekarzy nowojorskich. S. F.

## Kluby gazeciarszy

W Bostonie i Detroit istnieją dwa kluby, których członkami mogą być ci jedynie, którzy rozpoczęli karierę od sprzedawczy gazet. Przewodem klubu w Bostonie był aż do śmierci Tomasz Edison. Klub ten liczy 250 członków, których większość stanowią milionerzy. Ciekawe jest, co opowiadają o sobie niektórzy członkowie. Jakób Lewenstein, jeden z największych fabrykantów konserw, zaczął od tego, że przybywszy do Ameryki jako 18-letni młodzieniec, za całą gotówkę, jaką posiadał, kupił 100 numerów gazet. Po wyjściu z redakcji upadł i cała paczka utknęła w bloku, co go doprowadziło do leż. Całą tę scenę widział przechodzący obok Wanderbildt, który dał mu na otarcie lez banknot stul dolarowy. Za te pieniądze Lewenstein kupił partję ogórków kwaszonych. To był początek jego kariery. Inaczej zaczął swą karierę Semington. Ponieważ jako roznosiiciel gazet musiał biegać po piętach, powrotną drogę skracał sobie w ten sposób, że zjeżdżał po poręczy schodów. Pewnego razu wpadł na jakiegoś pała i omal że nie zwałił go z nóg. Pan ów rozgniewał się narazie i uderzył go w twarz, ale po chwili przykro mu się zrobiło i przyjął małego gazeciarsza do swego banku. Albowiem był to Hold...

Podobnych opowiadań można naliczyć całe mnóstwo. W dniu rocznicy założenia klubów, członkowie urządzają uroczysty obiad, poczem tłumnie obchodzą rozmaite redakcje, gdzie każdy członek klubu kupuje paczkę gazet, aby rozsprzedać ją na ulicy. Przechodnie wiedzą, że pieniądze otrzymane ze sprzedaży gazet ci siwowłosi, otyli sprzedawcy przeznaczają na cele dobroczynne i chętnie kupują gazety, płacąc podwójne ceny.

## Geometria a moda

Nowoczesne kierunki malarstwa, architektury i rzeźby odbiły się w ogromnej mierze na modzie. Geometryczne linje kubizmu, dadaizmu i futurizmu znalazły swe odbicie w tworzeniu ostatnich kreacji mody, w kształtowaniu sylwetki kobiecej według nowych wzorów, w prostych i surowych linjach toalet. Gładkie, pozbawione niepotrzebnych ozdób wnętrza współczesne, prostokątne zarzysy mebli, framug okiennych stanowiły tło, wymagające prostoty i prawidłowości formy w stroju. Sporty przyczyniły się do szukania w ubraniu jak największej celowości i wygody, zbliżenie do maszyny — auta i aeroplanu — do podkreślenia jego standardowości, praca w biurach i fabrykach — do dążenia do praktyczności i usunięcia niepotrzebnych ozdób.

Rysownicy, inspirowani najnowszymi modelami w wielkich magazynach, coraz częściej postugiwali się cyrkiem zamiast pędzlem. Nauczyli kobiety umiarkowania w stosowaniu barw, celowości w osiągnięciu efektów.

Ostatnie wylomy w modzie w kierunku



Arcybiskup Michał Curley (Baltimore) wręcza prezydentowi Rooseveltowi honorowy dyplom prawa Katolickiego uniwersytetu w Waszyngtonie.

ku rozszerzania linji, powrotu do stylowości, groteskowych buf, powiewnych fałd, w niczem nie zmieniają zasadniczych tendencji, panujących od tak dawna. Są wyskokiem w kierunku urozmaicenia, barwności, fantazji, ale wyskokiem, który nie zawsze i nie wszędzie może być stosowany. Przejrzyste, długie i powiewne toalety letnie z organidyny, chiffonu lub crêpe de chine'u są koniecznością na dancingsi, zabawy i reuniony wieczorem, ale wymagają mocnej i pewnej podstawy prostych skromnych sukienek z surowego jedwabiu, kostjumu z lnianego płótna, spódniczki z wełny i kolorowego dżemperka. Impresjonizm kwiecistych sukien popołudniowych stanowi żywa i wdzięczna plama w parku, kawiarni i w kasynie, ale błędnie i zniekształca się w motorówce i na korcie tenisowym. Nad morzem i w górach, gdzie niemal wszyscy uprawiają sporty, a napewno wszyscy chcą korzystać z powietrza, słońca i swobody, ranne pikowe lub płócienne sukienki, o geometrycznych fałdach, ukośnych lub kwadratowych wycięciach, noszone są chętnie przez dzień cały, nawet na wieczorny dancing, gdzie uzupełnione trójkątną apaszka, wyglądają młodo i świeżo.

I podczas gdy piękne kreacje paryskie, z niezliczoną ilością falbanek, sterczącymi u ramion epoletami, leżą na dnie kurfów, pani, gotująca się do podróży, zapina gruby sportowy płaszcz, o szerokich, ostro zarysowanych klapach, i nakłada małeńki berecik ozdobiony kubistyczną broszką. M. C.

## Najwięcej mostów

Jedyna w Europie linja kolejowa obfitująca w największą ilość mostów i wiaduktów jest krótka trasa kolejowa, licząca tylko 33 kilometry długości, która łączy 2 stacje w Czechosłowacji: Zwolen i Krupinę. Na tym więc dystansie znajduje się 120 mostów rozmaitej wielkości oraz wiaduktów. Jeden z wiaduktów liczy 83 metry długości i 13 mtr. wysokości, drugi 120 mtr. długości i 14 mtr. wysokości. Poza tem na linii tej znajdują się jeszcze dwa tunele, z których jeden ma 230 mtr. długości.

## Bezrobocie światowe w cyfrach

Ogólna liczba bezrobotnych na całym świecie wynosi obecnie około 31 milionów, w tem 16 — 17 milionów przypada na Stany Zjednoczone.



Jeżdżenie na rowerach stało się obecnie wielką modą w świecie filmowym w Hollywood. Słynny „cow-boy” Tom Mix również popadł w manję rowerową i zamiast z konia rzuca lasso z roweru, jak widzimy na naszym zdjęciu.

## Niemcy wywołali sztucznie epidemję hiszpanki w 1918 r.

Znakomity bakteriolog angielski profesor Gill ogłosił niedawno rewelacyjne wyniki swych badań nad epidemją tak zwanej hiszpanki, która zaraz po Wielkiej Wojnie, w jesieni 1918 roku, grasowała z niesłychaną gwałtownością na całym świecie. Skutki tej epidemji były straszne. Wprawdzie w nieuporządkowanych stosunkach, jakie panowały po wojnie, nie można było prowadzić dokładnych statystyk, jednakże z obliczeń, jakie obecnie dokonano, wydaje się nie ulegać wątpliwości, że epidemja hiszpanki pociągnęła za sobą więcej ofiar, niż było zabitych w całej wojnie światowej.

Hiszpanka grasująca ówczesnie była niezwykle zjadliwą odmianą influenzy, jakiej dotychczas nie znano. Przebieg choroby był niesłychanie gwałtowny. W wielu wypadkach już po kilkunastu godzinach choroby następowała śmierć. Lekarze byli wobec hiszpanki zupełnie bezsilni. Nie znali dotąd tak ostrej formy influenzy i nie umieli sobie z nią poradzić.

Otóż bakteriolog angielski Gill wysuwa hipotezę, że epidemja hiszpanki wywołana została sztucznie przez Niemców.

W ostatnim roku wojny Niemcy pracowali usilnie nad zagadnieniami wojny bakteriologicznej. Niemieckie pracownie bakteriologiczne zdołały wyhodować specjal-

ny typ uzjadliwionej bakterji influenzy. Uzjadliwienie bakterji polega na przeprowadzeniu jej przez specj. rodzaju odżywkę i organizmy zwierzęce. Odbywa się ono na tej samej zasadzie, na której słynny bakteriolog francuski Calmette przeprowadził obecnie proces odwrotny ulagodniania bakterji gruźlicy, którą dziś stosuje się jako szczepionkę przeciwgruźliczą u małych dzieci.

Uzjadliwione bakterje influenzy mieli zamiar Niemcy użyć na froncie zachodnim, przeciwko wojskom koalicyjnym, oczywiście po uprzednim dokonaniu uodpornienia swoich żołnierzy przez specjalne szczepionki. Tymczasem koniec wojny uniemożliwił ten plan. Niemcy postanowili wobec tego osłabić zwycięską Francję przez wpuszczenie zarazy w głąb kraju francuskiego. W tym celu butlę z bakterjami przetransportowano na granicę hiszpańsko-francuską i stamtąd rozpoczęła akcję, która przekroczyła wszelkie rachuby niemieckiej bakteriologii. Epidemja wybuchła tak gwałtownie, że objęła nietylko Francję, ale w ciągu kilku tygodni dostała się do Niemiec, ogarnęła całą środkową Europę, przeszła do Azji a wracający z wojny żołnierze przewieźli ją do Ameryki.

Teza angielskiego bakteriologa co do pochodzenia epidemji hiszpanki poparta jest tak przekonującymi dowodami, iż wywołała w świecie naukowym silne wrażenie.

## Kłeska pożarów w Polsce

Ostatnimi czasy zwróciła powszechną uwagę niebywała ilość pożarów w Polsce, zwłaszcza na wsł. Dawniej, przed wojną światową, największa ilość pożarów przypadała — przynajmniej na terenie b. Kongresówki — na okres poźniwy, kiedy w zabudowaniach zgromadzone były największe ilości materiału łatwopalnego pod postacią słomy, i kiedy najczęściej załatwiano porachunki osobiste w drodze podpalenia pełnych stodoł. Dzisiaj palą się zabudowania puste, bo przed żniwami w stodołach oczywiście nic już niema. Ponieważ budynki wiejskie są ubezpieczone w drodze przymusowej, a krescencji nasz włościanin zwykle nie ubezpiecza, częste pożary przed żniwami są zjawiskiem bądź co bądź zastanawiającym.

Ze ilość pożarów u nas wzrasta w sposób wręcz niesłychany, potwierdzają to dane urzędowe. W r. 1926 wypadków pożarów było 9.581, w r. 1929 naliczono ich już 16.597, t. j. o 73,2 procent więcej. Wzrost wręcz przerażający. Najciekawsze jednak jest to, że wzrost liczby pożarów zbiega się z podnoszeniem sumy szacunku przymusowo ubezpieczonych budynków. W r. 1926 suma szacunkowa spalonych nieruchomości wynosiła 55.699 tys. zł, a w r. 1929 — 265.540, t. j. 376,7 procent więcej. Tak więc wzrost szacunku ubezpieczeniowego, w zasadzie całkiem zresztą słuszny, zbiega się ze wzrostem liczby pożarów. Trudno utrzymywać z całą stanowczością, aby podniesienie szacunku mogło wywołać pożary w celu otrzymania odszkodowania, t. j., że pożary te zostały wywołane przez umyślne podpalenie, ale powyższy zbieg okoliczności daje dużo do myślenia.

Zwiększa się również oczywiście i suma strat pogorzeliowych, wypłacanych właścicielom nieruchomości przez zakłady ubezpieczeń. W r. 1926 suma wypłacanych odszkodowań wynosiła 14.798 tys. zł, a w r. 1929 już 65.905 tys., t. j. o 345,4 procent więcej, przyczem — co jest również charakterystyczne — zwiększa się stosunek odszkodowania wypłaconego do szacunku, tak np. w r. 1927 stosunek ten wynosił 22,6 proc., w r. 1928 — 23,7 proc., w r. 1929 — 24,8 proc. Wynikałoby stąd, że pożarowi ulegają przeważnie nieruchomości wyżej oszacowane, za które można otrzymać większe odszkodowanie.

Zwraca również uwagę okoliczność, że obecnie pastwą pożarów staje się odrazu większa liczba nieruchomości. W r. 1926 na jeden pożar przypadało około 3 budynków przeciętnie, dzisiaj słyży się o kilkunastu, a nawet kilkudziesięciu.

W poszczególnych dzielnicach największa ilość pożarów przypada na woj. centralne, gdyż liczą one 42,1 proc. ogólnej ich ilości. Odpowiada to mniej więcej stosunkowi ludnościowemu tej dzielnicy. Natomiast liczba pożarów na terenie woj. wschodnich wynosi 23,8 proc. ogólnej ilości, a więc znacznie więcej, niżby to wypadło ze stosunku ludnościowego. Na terenie woj. zachodnich odsetek ten wynosi 8,2 proc. (wobec 14,1 proc. zaludnienia całego państwa) i woj. południowych — 25,9 proc. (ludność stanowi 26,6 proc. całego zaludnienia państwa). Duża stosunkowo ilość łatwopalnych budynków drewnianych w woj. wschodnich, a mуровanych w zachodnich sprawia, że w obu tych dzielnicach liczba pożarów nie odpowiada odsetkowi ludności, w woj. wschodnich jest wyższa, w zachodnich znacznie niższa. Z. K.

## Z Tow. Polsko-Angielskiego

W poniedziałek, dnia 26 bm. odbędzie się w sali wykładowej Fizyki Doświadczalnej prof. Denizota w Collegium Minus o godz. 20 w pierwszym terminie, a o godz. 20,15 w drugim, nadzwyczajne walne zebranie Towarzystwa celem wyboru członka honorowego. Następnie prof. U. P. dr. Krygowski wygłosi interesujący odczyt w języku angielskim o ostatnich wyprawach na Wysokie Himalaje a zwłaszcza o wyprawie z przed kilku zaledwie tygodni lotników angielskich, którzy przelecieli po raz pierwszy nad najwyższym szczytem świata Mt. Everestem. Odczyt ten będzie obficie ilustrowany przezroczkami na podstawie zdjęć dokonanych przez lotników podczas przelotu i innych ilustracji. To też wzbudzi on niewątpliwie ogromne zainteresowanie wśród członków i sympatyków Towarzystwa.

## Pozwolenie na broń dla roznosicieli pieniędzy

W odpowiedzi na memoriał Związku Niższych Pracowników Poczty, Telegrafów i Telefonów R. P. ministerstwo poczty i telegrafów wyjaśniło, że na podstawie obowiązujących przepisów doręczycielom pieniędzy przysługuje prawo do bezpłatnych pozwoleń na broń dla obrony osobistej, w związku z wykonywaniem przez nich obowiązków służbowych.

Bezpłatne pozwolenia na broń o trzymać mogą jednak doręczyciele pieniędzy tylko w tych miejscowościach, w których bezpieczeństwo, według orzeczenia kompetentnych władz, jest zagrożone.

## Z RÓŻNYCH STRON POLSKI

**Uroczystości ku czci błog. Bogumiła arcybiskupa gnieźnieńskiego.**

Dobrow pod Kolem w diecezji włocławskiej przeżywał w dniu 11 czerwca br. podniosłą chwilę z okazji uroczystości poświęconych błog. Bogumiłowi Arcybiskupowi Gnieźnieńskiemu. Już od samego rana zaczęły nadchodzić do Dobrowa liczne rzesze pątników z różnych stron powiatu kolskiego, tureckiego i konińskiego. Mszę św. pontyfikalną odprawił na Puszcy błog. Bogumiła Ks. biskup Radoński, podniósł kazanie wygłosił ks. dr. St. Kozłowski z Grzegorzewa.

W uroczystościach wzięło udział kilka

**Przygotuj się! Poczekaj cierpliwie!** **Zawiadom przyjaciela! Powiedz znajomym!**

**JUTRO, w NIEDZIELE**

**w kinie „METROPOLIS“**

**niezwykle sensacyjna premiera!!!**

Seanse: 6,30 i 8,30 ng 10 584

tysięcy pątników oraz kilkunastu księży proboszczów z okolicznych parafii z powiatu kolskiego i sąsiednich. (KAP)

**Dom Wypoczynkowy nauczycielstwa w Krynicy.**

Z dniem 1 lipca br. zarząd główny Tow. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych, otwiera we własnym budynku w Krynicy dom wypoczynkowy dla członków. Dom wypoczynkowy liczy około 25 pokoi i da tanie i wygodne pomieszczenie oraz atmosferę koleżeńską współzycia nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych oraz jego rodzinom.

(An) 5:7, 7:5, 6:3. Wśród panów m. i. Vines (Am) pokonał słabego Fyze (Ir) 6:8, 6:2, 6:3; Sutter (Am) — Farquharsona (P. Afr) 7:5, 7:5.

## Życie organizacyjne

**Walne zebranie Z. Z.** odbędzie się w niedzielę, w lokalu przy ul. Wiejskiej 11, o charakterze zebrania nadzwyczajnego. Na porządku dziennym — sprawa sprzeniewierzenia kwoty 15.000 zł. przez b. kierownika biura ZZ, T. Czyża. (PAT)

Nie używajmy zagranicznych wód mineralnych, mając równie dobre w Polsce!  
**WODA GORZKA MORSZYŃSKA** jest niezastąpionym lekiem w schorzeniach żołądka, jelit i wątroby. — Sprzedaż w aptekach i drogeriach. ng 10 516

## Teatr świetlny „SŁOŃCE“

Od niedzieli, dnia 25 czerwca b. r. codziennie:  
Najnowsze arcydzieło filmowe wytwórni „Universal Pictures Corporation“

# NAGANA

W rolach głównych:

Najgroźniejsza rywalka Greta Garbo i Marleny Dietrich piękna Polka:  
**TALA BIRELL MELVYN DOUGLASS**

Arcydział, o którym świat cały mówi z zachwytem!  
Sensacyjna treść! Mistrzowska reżyserja! Doskonała gra artystów!  
Tysiące dzikich zwierząt! Tysiące dzikich ludzi  
Cudowne krajobrazy! Wstrząsające sceny! Niebywałe efekty!

„SŁOŃCE“ dla wszystkich!!! **Wszyscy do „SŁONCA“!!!**

## SPORT

### O puchar Davisa

Losowanie rozgrywek eliminacyjnych o puchar Davisa odbędzie się dziś w Paryżu. Zgłosiło się do rozgrywek 17 poniższych narodowości: Austria, Belgia, Danja, Grecja, Hiszpanja, Holondja, Irlandja, Jugosława, Monaco, Niemcy, Norwegja, Polska, Rumunja, Szwajcarya, Szwecja, Wegry i Włochy. Z tych narodowości cztery zakwalifikują się do spotkań finałowych na wiosnę przyszłego roku obok Anglii, Australji, Czechosłowacji i Japonji, które już zakwalifikowały się w tym roku. Pierwsze koło rozgrywek musi być ukończone najpóźniej 23 lipca. Jeżeli losowanie okaże się dla nas łaskawie tj. jeżeli nie trafimy w pierwszym i drugim kole na Austrię Hiszpanję, Irlandję, Niemcy lub Włochy — wówczas mamy poważne szanse znaleźć się w czwórce finalistów.

### Piłka nożna

„Cracovia“ i „Warta“. Atrakcyjny ten mecz dwóch odwiecznych rywalków, a zarazem ostatni w Poznaniu z pierwszej serii spotkań ligowych odbędzie się, przypominamy w ostatniej chwili o godz. 17.30 na boisku Warty. Mecz wzbudził ogromne zainteresowanie i spodziewać się też należy tłumów publiczności. Przedprzedaż biletów w sekretariacie klubu w godzinach popołudniowych.

O mistrzostwo kl. A gra w Poznaniu o godz. 11 na boisku własnym przy ul. G. Wilda 180 „HCP“ z rezerwami „Warty“.

„Unja“ i „Poznanja“ walczą w niedzielę o godz. 16.30 na boisku „Ligi“ w Dębcu.

### Piłka wodna

„HCP“ — „AZS“ 0:0. Jeszcze jedna niespodzianka. Akademicy bronili się doskonale, niedopuszczając graczy „HCP“ do strzału. Sędziował p. Antoniewicz.

„Unja“ — „PTP“ 7:1 (3:1). Gra bardzo ostra z obu stron. Przewaga zwycięzców była zdecydowana. Bramki dla nich zdobyli: Maleszyński III, Piotrowski i Kuźdowicz po dwie, Richter jedną. Dla „PTP“ honorową bramkę uzyskał z karnego Kwiatkowski I.

Dziś o godz. 18.15 gra „AZS“ z „Unją“ oraz „Warta“ z „HCP“.

Punktacja mistrzostw okręgu kl. A po trzecim dniu przedstawia się następująco (w nawiasach ilość meczy i stos. bramek): 1. „Unja“ 4 p. (2, 14:1), 2. „PTP“ 4 p. (3, 5:9), 3. „AZS“ 2 p. (2, 2:2), 4. „Warta“ 1 p. (2, 2:9), 5. „HCP“ 1 p. (3, 2:10).

W niedzielę, w ostatnim dniu mistrzostw spotyka się „Warta“ z „Unją“ oraz „AZS“ z „PTP“ o godz. 16 na pływalni związkowej przy Drodze Dębińskiej.

### Pływanie

„Makkabi“ krakowska, która przez siedem lat z rzędu była mistrzem Polski w piłce wodnej, obecnie zgłosiła się do rozgrywek ligi waterpolowej. Przyczyną tego jest rozleczenie się jej drużyny wskutek awantury wewnątrz klubu. Jak widać tempereamenty wyładowują się nie tylko w wystąpieniach zewnętrznych, wiadomości o tem, jakoby większość graczy „Makkabi“ miała już w najbliższych rozgrywkach ligowych wystąpić w barwach „Cracovii“, jest conajmniej przedwczesna, gdyż dotąd nie wpłynęły do PZP żadne zwolnienia, a od daty wpłynięcia zwolnienia do ponownego zgłoszenia upłynąć musi tydzień.

Pollak, bodajże, że najlepszy „żabkarz“ w Polsce, wystąpił z bielskiego „Hakoahu“, i napisał do PZP list, w którym donosi, że jako obywatel czeski startować będzie na przyszłość tylko w barwach „Hagiboru“ w Pradze, PZP jednak nie zwolni tego zawodnika do chwili ukończenia dochodzenia dyscyplinarnego o wprowadzenie w błąd, przez podanie w karcie zgłoszenia fałszywych danych co do swej polskiej przynależności państwowej.

Ogólne zebranie okręgowych Związków Pływackich, PZP zarządził zwołanie nadzwyczajnych zebrań wszystkich okręgów, celem wybrania okręgowych komisji dyscyplinarnych, zgodnie z zasadami nowego statutu. Niewątpliwie niejeden okręg skorzysta z tej okazji by dokonać „rekonstrukcji“ swego zarządu, i pozbyć się ludzi, którzy nie wykazują się pracą.

### Tennis

Jędrzejowska uległa w ćwierćfinale turnieju Queens Club przeciętnej Pottman

## Korespondencja z Czytelnikami naszymi

— P. A. Skrzypczyk. Należy wnieść przede wszystkim i jak najspieszniej do sądu o zamianowanie opiekuna dla wszystkich małoletnich. Wniosek może zgłosić każda osoba zainteresowana, a więc i członek rodziny. Następnie należy uzyskać od Sądu t. zw. poświadczenie dziedziczenia, a na podstawie tego można przeprowadzić działy spadkowe. (AK)

— P. A. Zieliński, Sokołowo. Nie możemy odpowiedzieć dokładnie, jeżeli nie poda nam Pan daty, pod którą został wymiar wpisany, gdyż wartość złotego waha się od 19 do 100 marek. (AK)

— O. S. H. Podane numery nie wyszły. Skarga odszkodowawcza rokuje w każdym razie widoki powodzenia, nie wierzymy jednak, by przy wykazaniu stanu majątkowym mógł Pan otrzymać atest ubóstwa. Urzędnikom państwowym służby tej nie zalicza się do emerytury. (AK)

— Stary czytelnik. Jeżeli przeciwnicy zajęli kaucję hipoteczną na podstawie tytułu wykonawczego, to poszczególnych pozycy wierzycielności nie będzie można już zacepować. O ile kaucja jest wpisana jako hipoteka kaucyjna, to firma druga może zająć tylko tę resztę, która zostaje niepokryta przez pretencję firmy, dla której kaucję ustanowiono. Skarżyć więc nawet nie potrzeba. (AK)

— Wu-Ge, Poznań. Sprawa jest przedawniona bardzo znacznie. Niema żadnego celu. (AK)

## KSIĘGI STANU CYWILNEGO

Zgony:

Dnia 23 bm. zgłoszono: Krystyna Grześkiewiczówna 4 l. 4 m. 14 d. Eugenia Jonczyk, tancerka. 20 l. Józef Przybylski, emerytowany posterunkowy P. P., 54 l. Sura Chaja Napchan, 63 l. Maksymilian Hoffmann, budowniczy. 57 l.

## Składki i pokwitowania

W administracji pisma naszego złożono w dalszym ciągu:

Na tow. „Caritas“: p. dyr. Tadeusz Adamczewski zamiast wieńca na trumnie śp. dr. Ludwika Adamczewskiego 25 zł; razem z poprzednio pokwitow. 108 zł.

Na pomnik Serca Jezusowego: K. Zwierzycka, Inowrocław, z podziękowaniem za otrzymane łaski 5,10 zł; — razem z poprzednio pokwitow. 102,10 zł.



**SENSACJA SEZONU**  
**Boisko Warty**  
w niedzielę, 25 b. m.  
godz. 17,30  
o mistrzostwo ligi

**Cracovia - Warta lig.**  
Kraków Poznań  
Przedmecz godz. 16-ta  
dzw. 3 823



**JEMALT**

preparat  
TRANOWO - SŁODOWY

w proszku  
o doskonałym smaku  
bez zapachu tranu,  
stosowany w lecie  
i w zimie.

ng 10 435  
Dr. A. WANDER, S.A.  
Kraków.  
Do nabycia w aptekach i drogeriach.







Cennym moim odbiorcom donoszę uprzejmie, że  
w **poniedziałek, 26 czerwca 1933 r. o godzinie 7,30**  
otwieram mój

# SKŁAD TOWARÓW KOLONJALNYCH

w nowych znacznie **obszerniejszych lokalach**

przy ulicy **27 Grudnia nr. 17 (Teatr Polski)**

**BOGDAN LEITGEBER**

zg 19 207

### Uwiedomienie!

Niniejszem donoszę uprzejmie, że po przeprowadzeniu gruntownej renowacji i reorganizacji objąłem Drogerję św. Marcina Poznań, św. Marcina 62, która pod firmą

### „Drogerja św. Marcina“

na dal osobiście kierować będę. Staraniem moim będzie zjednać sobie u Szan. Klienteli jaknajwiększe zaufanie skora i rzetelną obsługą oraz najniższymi cenami na dobry i gwarantowany towar.

Również zaprowadziłem artykuły fotograficzne po najtańszych cenach. Polecam się i proszę o laskawe poparcie.

Z poważaniem

**W. Józwiak.**

Pz 11 407-25.85

### Sciśle homeopatycznie

leczę z najlepszym skutkiem prawie wszystkie choroby, szczególnie zastarzałe, specjalnie zaś: choroby raka, cukrzyce, gruźlicę płuć i kości, wszelkie choroby skórne, rany na gołeniach, wołę na szyjach, choroby nerek i pęcherza, najstarsze choroby żołądkowe, astmę, choroby nerwowe i umysłowe, choroby kobiet i dzieci, nowotwory i narośla chochy największe, wewnętrzne i zewnętrzne Nadmierne ciśnienie krwi obniżam sam jeden w Polsce o 20 mm itd.

Posiadam 47 lat praktyki i liczne tysiące wyleczonych w Polsce i Niemczech.

**Józef Korczak - Ziółkowski**  
Katowice, ul. Andrzeja 33,  
I piętro. Pg 10 692-71.34

# Na wakacje!

» TRAMPKI «



Nr. 27-34

## 3.-

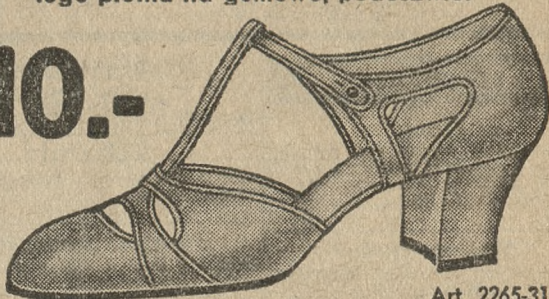
Numer 22 — 26 Zł. 2.—

Numer 35 — 38 Zł. 4.—

Numer 39 — 45 Zł. 5.—

Obuwie do pracy, sportu i na wycieczki z trwałego płótna na gumowej podeszwie.

## 10.-



Art. 2265-31

Eleganckie, lekkie i przewiewne damskie pantofelki na skórzanej podeszwie. Najodpowiedniejsze na piękne letnie pogody. —

## 10.-



Art. 8165-14

OPANKI z płótna i skóry są najprzyjemniejsze i tanie. Jednokolorowe skórzane . . . . . Zł. 12.-  
różnokolorowe skórzane . . . . . Zł. 16.-

# Bata

FABRYKA W CHEŁMKU. 25-P.

Pg 11 263-Ba. 1130

### Akademicy do społeczeństwa.

Na apel młodzieży akademickiej do społeczeństwa, by ratowało wielu studentów Polaków z opresji w jakiej się znaleźli, wskutek niemożności opłacenia wysokich rat czesnego, przyszli z pomocą pieniężną w dalszym ciągu: Wincenty Maciejewski, dentysta Poznań zł 2.—, Drukarnia Wydawnicza Polska zł 5.—, Eug. Slotwiński, adwokat zł 1,50, Ks. Prałat Dr. Taczak zł 10.—, Dr. Marjan Kniat zł 5.—, Józef Kalinowski zł 2.—, L. Nałaskowski zł 5.—, K. Drecki, Apteka zł 5.—, Dr. Ziółkowski zł 5.—, Marcinkowski, Apteka zł 10.—, Wł. Wilczewski, Apteka zł 5.—, Zach. Polski Syndykat Węglowy zł 50.—, Marjan Dobrowolski zł 10.—, J. Banaszyk zł 4.—, Ks. T. Galdyński zł 5.—, Centrala Rolników zł 50.—, Polska Agencja Reklamy Fr. Krajna zł 20.—, Edmund Mende zł 20.—, Artur Gustowski zł 10.—, Ignacy Maciejewski zł 15.—

Wspaniałomyślnym ofiarodawcom składamy serdeczne podziękowanie. Niech troska o przyszłe pokolenie polskiej inteligencji i widmo nędzy jakie grozi naszej młodzieży akademickiej skłoni wszystkich do wpłacenia choćby drobnych sum na „Biuro Oplat Studenckich” „Braniej Pomocy” T. S. S. U. P., Poznań, św. Marcina 40, I p., wzgl. biulettem nadawczym P. K. O. nr. konta 200 701. zg 19 213

### Jak drut kolczasty

wprowadzić nie tak łatwo — niszcza podrzędne gatunki mydła kosztowną bieliznę Szanownej Pani, nie dość ostrożnej przy zakupie mydła. Rzekomo tanie i nieznane mydła — to zawsze rzecz ryzykowna. Opłaca się wydać 20—30 groszy więcej, używać jednak bezwarunkowo znane mydło „Kollontay z pralką”, które przez swą łagodność i dużą zawartość gliceryny czyszczy szybciej i chroni bieliznę. W użyciu jest ono jednak tańsze przez swą wydajność. Mydło „Kollontay z pralką” można otrzymać w każdym lepszym sklepie.

Mydło

## Kollontay

z pralką jest lepsze...

Bezpłatnie:  
Originalna paczka  
Shempunala  
Kollontay'a (wartości  
40 gr.) do 1 kg mydła  
Kollontay'a

Tg 1 340



## „KELLY“ opony Samochodowe

niedoścignionej jakości

100% olej (Pensylwański) „PENZOIL“  
Części zamienne „Chevrolet“ — Akumulatory.

### F. SZCZEPAŃSKI i SYNOWIE

Poznań, ul. Wielka 17, tel 30-07. ng 10 101

Ceny bezkonkurencyjne.

Zadajcie ofert.

Komunikuje niniejszem, że

### WINDA OSOBOWA

do mego atelier została uruchomiona i jest stale czynna dla moich klientów bezpłatnie, wskutek czego wznowiłem dział fotografii portretowej i przyjmuje zamówienia na wszelkiego rodzaju zdjęcia osób, grup, portretów itp. od najmniejszych formatów w wysoce artystycznym wykonaniu przy najniższych cenach.

**R. S. ULATOWSKI** fotograf-artysta

niegródzony wielokrotnie lotnymi medalami oraz najwyższymi odznaczeniami członek Foto-Klubu Polskiego.  
Poznań, Plac Wolności 17. Telefon 53-12. ng 10 282

### OGŁOSZENIE

Następna

## LICYTACJĘ

rozpoczynamy

w **środe, dnia 12 lipca 1933 r.**

i dni następne od godziny 10-tej do 14-tej na sali p. Jarockiej przy ul. Masztalarskiej 8.

Licytacja obejmuje:

niewykupione zastawy do nr. 29 421

niewykupione prolongaty do nr. 167 610

Prolongaty przyjmować będziemy tylko do piątku dnia 14 lipca 1933 r.

**Lombard Miejski stol. m. Poznania,**  
ul. Sieroca nar. Nowej.

ng 10 558/9

## Drzewo

wszelkiego rodzaju

deski odzieżkowe, podłogowe, drzewo porządkowe, liściaste oraz dykty klejone, wielki wybór, dobrej jakości i po niskich cenach dostarcza wagonowo i detalicznie

**Składnica Drzewa,**

ul. Dąbrowskiego 78 a, telefon 70-37. zg 19 212

### Skład Obuwia

spredam z towarem lub bez z powodu choroby. Zgłoszenia

**Jakubowski, Kramarska 19/20,**  
nr 19 167

## CZUWAJ i pamiętaj

## HARCERZU

polski

ze

# „GOPLANA“ Fabryka Czekolady

pomyślała o Tobie i wypuściła świetną czekoladę

Pz 11 341-25.32

# „HARCERSKA“

po cenie 30 groszy za tabliczkę.









